

## DOBROCZYNNOSĆ SPÓŁCZESNA.

O INSTYTUCIE DOBROCZYNNYM PANNY POLANOWSKIEJ W ŁUCKU, wynurzenie wdzięcznego uczucia Leona BARANOWICZA kapitana i kawalera.

ODDAWAĆ publiczny hold enocie, jest pierwszym każdego obowiązkiem, który daleko jest słodszy, kiedy się łączy z uczuciem osobistey wdzięczności. Stąd niżej podpisany za świętą sobie poczytuje powinność, uwiadomić przezacną publiczność o tém co następuje.

Wyszedłszy ze służby wojskowej, powróciłem w powiat bielicki gubernii białorusko-mohilewskiej na łono rodziny. Po utracie rodziców, których majątek był bez poddaństwa, znalazłem pozostałość zruynowaną w ciągu lat 17 mojej nieobecności. Młodsze rodzeństwo, ze dwóch siostr pochodzące, wyrzalem w ostatnim niedostatku przyzwoitey edukacyi. Czyniłem przeto wszelkie zabiegi do podania im ręki, i udawałem się oto z prośbą do wielu wysokich osob; lecz wszystkie moje zamiary zeszyły bezskutecznie. Poźniej doszła mię wieść, iż w gubernii wołyńskiej w mieście Łucku jest instytut przez Pannę Józefę Polanowską utrzymywany od lat trzydziestu, własnem jej staraniem i kosztem. Uzyskawszy więc poważne wstawienie się JW. JX. Martusewicza, biskupa dyecezyi łuckiey obrządku unickiego, przedsięwziąłem za wieść moje trzy siostrzenice do Łucka, pod opiekę tey szanowney dobrodziki. Uczyniłem to, tak szczęśliwie, iż żadney trudności w przyjęciu nie doświadczyłem, i biedne moje sieroty, to jest: Elżbieta Czechowska, oraz Dyoniza i Justyna Ko-

złowskie, pomieszczone zostały w instytucie na lat sześć bezpłatnie. Tym sposobem litościwa Opatrzność, przez pośrednictwo dobrotliwey niewiasty, zdjęła ze mnie tak wielki ciężar.

Mówiąc o tém, nie mogę zamilczeć co widziałem i czego byłem świadkiem w Łucku, zostając tam do dwóch tygodni.

Dzień 4 września roku terażniejszego 1822, był terminem otwierania na nowo nauk w instytucie. Wszedłem do sali z mojami sierotami, które już przed kilką dniami pierwey instytutorce przedstawiłem. Zastalem liczne zebranie osob obojey płci tego miasta znakomitszych, a w ich liczbie, szkoły powiatowey dozorcę P. Żurawskiego z nauczycielami. Czekano na przybycie JW. biskupa *Podhorodeńskiego*, officyała łuckiego, szczegulniejszego opiekuna instytutu. Za danym znakiem o nadchodzeniu tego szanownego męża, całe zgromadzenie powstało i udało się na jego powitanie. Naczelnica instytutu przewodniczyła paniom, które rzuciły przed nim kwiaty ogrodowe. Kiedy potem wszyscy mieysca swoje zajęli, uroczystość nowego rozpoczynania nauk, w następującym odbyła się porządku.

1. Panny, Brygida Rościewiczówna i Monika Dobrzańska, uczennice klasy piątey, pierwsza we francuzkiey a druga w polskiey mowie, witały czcigodnego biskupa, oświadczając wdzięczność, i zapewnienie, iż cokolwiek do nich przemawiał, zachować to w pamięci i postępowaniu usiłują.

2. Nastąpiło z kolei czytanie i rozdawanie listów pochwalnych, wydanych

przez wizytatora jeneralnego szkół gubernii wołyńskiej, Pana Wyleżyńskiego. Przy tém ogłoszone były promocyje panien do klas wyższych.

5. Czytano akt wizyty rzeczonoego Pana Wyleżyńskiego, wpisany do księgi instytutowej, którego aktu kopiją niżej co do słowa pomieszczam.

4. Okazywano robotki niektórych panien w czasie wakacyjnym wykonane, tudzież caloroczne robotki w magazynie zachowywane, między któremi dawały się widzieć bardzo pracowite i doskonałe, w różnych gatunkach i wzorach szycia, tamburowania, hafty: także, cały garnitur aparatów dla kościoła katedralnego zrobiony, i na ręce JW. officyała od instytutu ofiarowany: tudzież dywany w sposobie angielskim nayoładniey wyszywane, niemniey bukietowe kwiaty misterney roboty. Wszystko to sięgnęło od całego zgromadzenia pochwały, tak dla uczenic, jako i dla nauczycielki robot damskich Panny *Julii Kierkor*.

5. Okazana była praca szegulna Panny *Brygidy Rościewiczówny*, to jest przekład z polskiego na francuzkie, w czasie wakacyjnym wykonany, jedney księgi historyi świętey Nowego Testamentu, z dzieła darowanego od JW. JX. officyała. Przekład ten przeyrzany przez nauczyciela języka francuzkiego w szkole powiatowej, zasłużył na osobliwą pochwałę. Ucieszony tym dowodem pilności i postępu w naukach, JW. JX. officyał, w krótkiey przemowie do panien, zachęcał je do naśladowania, a całe zgromadzenie, zdaje się, iż pod ten czas odetchnąć nie śmiało. Mowa tego pasterza i troskliwego opiekuna sie-

rot, poważnego wysoką nauką, pobożnością i laty, pełną mądrości i wysokich prawd religii, każdego z obecnych przenikała serce i duszę.

6. Nastąpił potem śpiew ku czci tegoż szanownego biskupa, przez Pannę *Róściszewską* rytmem ułożony, a przez Pannę *Dobrzańską* głoszony, z towarzyszeniem na forte-piano przez Pannę *Kierkor*. Niżej ten śpiew pomieszczamy.

7. Rzeczona Panna *Dobrzańska* śpiewała razem i grała arya *Rodego*, naśladując sławną artystkę *Katalani*, której głos przecudowny słyszany był na Wołyniu, w czasie jej bytności w *Krzemieńcu*.

8. Popis baletny z tańców czyniły Panny: *Brygida Rościewiczówna* i *Monika Dobrzańska*, już z gierlandami już z tamburynem. Potém wszystkie panienki aż do najmnieyszey wzrostem i wiekiem, tancowały po parze i grały na forte-pianie przemieniając się, dla udowodnienia postępu w nauce tańców i muzyki.

9. Naostatek przed odeysciem JW. Biskupa, Panna *Antonina Kamińska* miała do niego mowę, w której wyraziła imieniem wszystkich uczenic, podziękowanie za uczyniony zaszczyt ze swey pasterskiej obecności, i prosiła o błogosławieństwo do dalszych nauk. Całe zgromadzenie przejęte było radością z oglądania tak pięknego popisu panien, szegulniey zaś do rozrzewnienia ucieszyli się obecni niektórzy ich rodzice: ja zaś w duchu mówiłem: Boże! dzięki ci składaam, że moje siostrzenice w takim domu umieszczam.

Dodać tu jeszcze należy następujące okoliczności.

A) W czasie mojej bytności znajdowało się w instytucie, z nowo przybyłymi, panien 60, z których sześć tylko pensyonerek płatnych, inne sieroty lub ubogich szlacheckich familij córki, a wszystkie odbierają takie wychowanie, jakie tylko może być dane na najpierwszych pensjach. Są i ze stanu niższego sieroty, i te stosowne do swej zdatności mają nauki. Panna Polanowska majątek swój i osobę na ten poświęciła przedmiot. Bóg błogosławił jej zamiarom, które nie zostały bez korzyści. Wszystkie panienki widziałem dobrze prowadzone, skromne i przyzwoicie ubrane. Porządek zachowuje się jak najlepszy, pod bezpośrednim dozorem Pani Dobrzańskiej i Panny Woynarowskiej. Sama Panna Polanowska jest w wieku przeszło lat 50. Nie ma wszakże ponurej postaci, zwyczajniejszej w tej porze życia, owszem dosyć jest wesołego i żywego gieniuszu, całe rozmowna i uymująca każdego, a to szczególnie swoją wspaniałą łagodnością. Panienki nazywają ją matką, i nie mogą używać właściwszego nazwania. Mówi ze wszystkiemi grzecznie i przyjemnie, a każde jej słowo nakazywać zdaje się: kochajcie Boga i cnotę. To słysząc, napęłało się serce moje radością. Ale co za roskosz oddawać świadectwo cnotcie, a tym bardziej cnotcie dobroczynney osoby, jedynie dla cierpiącej ludzkości wylaney!

B) Dom Panny Polanowskiej jest przytulkiem wszelkiego rodzaju nieśczęśliwych: ona zaś dla wszystkich z równą czułością jest matką. Tam ubodzy znajdują schronienie i wsparcie; obłąkani naprowadzenie na drogę cnoty, a wstyd ich wieczną przed świa-

tem okryty bywa zasłoną; dzieci porzucone wypielegnowanie i wychowanie, a potem pewny sposób do życia; dzieci osieroczone lub zubożałych familij mają edukacją zgodną z ich stanem: jedne bywają oddawane na służbę lub opiekę do domów majątnych, inne zaś wprost wychodzą za mąż. Wiele panien po ukończeniu kursu nauk w instytucie, poszły na guwernantki do znacznych domów obywatelskich, a niektóre pozakładały same osobne pensye.

C) Liczba chorych utrzymuje się niejednostayna, nigdy wszelako mniej nad trzydzieści a bywa czasem po sto i więcej. JX. Kozłowski kapelan domu chorych, powiadał mi, że w roku przeszłym 1821, było ich 125, z których 11 umarło. W czasie mojej bytności było zajętych łóżek 47. Mieszcza się w osobnym domu najętym w mieście, i mają przyzwoitą usługę i leczenie. Żaden gatunek dolegliwości od dobrodzieystw tego miłosierdzia ich nie wylacza. Medycy, tak powiatowy, jakoteż wolnopraczynujący, i półkowi od konsystującego w Łucku wojska, na każde wezwanie bezpłatnie w tym szpitalu pełnią usługę lekarską. Jest oprócz tego pod lekarz rocznie umówiony i utrzymuje się w domu niewiasta do tej usługi usposobiona. Lekarstwa jedne przygotowują się w szpitalu, a inne biorą się z apteki wolney z miasta.

D) Opiekunem dzisiejszey tamcześniey edukacyi, jest wyżey pomieniony JW. biskup Podhorodeński, który pierwszy, można powiedzieć, założył kamień tego instytutu....

Leon BARANOWICZ  
odstawny od armii pieszey woysk  
rossyjskich kapitan i kawaler.

(Opuszczamy niektóre dalsze szczegóły z opisanja P. Baranowicza, znajdując je powtórzeniem tego, co już w *Dziejach Dobroczynności* pierwiej powiedziano, roku II. st. 116, i roku terażniejszego III. st. 917. (R.))

AKT WIZYTY PANA WYLEZYNSKIEGO.

ROKU 1822 d. 15 czerwca, z polecenia zwierzchniej władzy edukacyjnej, wizytowałem instytut panien, gubernii wołyńskiej w powiecie łuckim, przez Pannę *Józefę Polanowską* założony, i od wielu lat z chwałą utrzymywany.

Panienek przykłada się do nauk w tym instytucie 27, oprócz których, jeszcze 50 sierot bierze naukę.

Uczenice podzielone na klas pięć, i stopniowanym porządkiem uczą się: grammatyki polskiej, religii, nauki moralnej, arytmetyki, geografii, historii; oraz języków: rosyjskiego, francuzkiego, niemieckiego i włoskiego: nadto zaś, muzyki na fortepianie, rysunków, robot wszelkich niewieścich, a przytém i oddział domowego gospodarstwa nie jest zaniedbany.

Panienki, obowiązki religijne jak nayscisley wypełniają; nie są ciasno w pomieszkanju mieszczone; wszystkie znalazłem grzeczne, skromne, bogobojne; i we wszystkim jak nayscisleyszy dostrzegłem porządek.

Postęp w naukach, talentach i wiadomościach widziałem tak znakomity, że najmilszym poczytuję obowiązkiem oddać panienkom pochwałę, a szanownej dyrektorce tego instytutu, Pannie *Polanowskiej*, winny hold dziękczynienia w imieniu władzy edukacyjnej za

gorliwe na pożytek uczenic łożone prace i trudy.

Między wielą panienkami dobrze się uczącemi, szegulniey odznaczyły się nauką religii i obyczajami, w oddziale 5tym: *Julijanna Bardecka*, *Brygida Róściewiczówna*, *Monika Dobrzańska*, *Antonina Kamieńska*, *Zenobija Gorkowska*, *Barbara Brodowska*; w oddziale 4tym: *Balbina Piotrowska* i *Sabina Żurakowska*; które sprawiedliwie zasługują zaszczycać się listami pochwalnemi w imieniu władzy edukacyjnej wydanemi.

Przepisy władzy edukacyjnej nayscisley są zachowane.

Sieroty umieszczone w tym instytucie, uczą się artykułów wiary, czytania, pisania, arytmetyki i robot ręcznych, jako to: angielskich dywanów, haftu, i różnego szycia; panienki robią płótno na warstatach, przędą, piorą, jeść gotują, chleb pieką, robią kwiaty, likwory, i smażą konfitury. Panienki, córki obywatelskie, na wakacye nie rozjeżdżają się, ale uczą się w czasie wakacyjnym tych samych robot co i sieroty.

Pomocą w dozorowaniu dzieci są: Pani *Dobrzańska* i Panna *Woynarowska*. Nauczyciel klasy 5, xiądz *Aloizy Kozłowski* uczy nauki religijnej i moralnej, historii świętej, oraz świeckiej, arytmetyki, geografii, listopisarstwa i estetyki, oraz grammatyki i języków, polskiego, francuzkiego, niemieckiego, rosyjskiego i włoskiego. W niższych klassach czterech, xiądz *Zieliński* naucza grammatyki, polskiej, rosyjskiej i francuzkiej; nauki chrześcijańskiej i moralnej; geografii, arytmetyki, historii. Xiądz *Kazimierz Czemerowski* jest nauczycielem kalligrafii. Wszyscy ci

XX. nauczyciele poświęcają się tym pracom bezpłatnie, a usilnością swoją i gorliwością, naywięcej się przyczyniają do sławy tego instytutu, którym przeto w tym akcie wizyty pochwałę zapisuję i udziałnym rapportem władzy edukacyjney donoszę.

Roboty niewieście wszelkie z niezmiernym pożytkiem uczenic, pokazuje Panna Julija Kierkor. Lekcyje na fortepiano za umową, dają PP. Aloizy Belina i Jan Wereszczyński.

Samey dyrektorce instytutu Pannie Polanowskiej w oddzielnem piśmie, w imieniu władzy edukacyjney, składam dzięki za jey gorliwe dla dobra i szczęścia tylu uczącej się młodzieży, złożone trudy, i mam zaszczyt ją upraszać o dwie rzeczy: *pierwsza*, aby pomagającym do sławy tego instytutu nauczycielom oświadczyła, że władza edukacyjna wdzięczna jest za tak gorliwe ich prace; *druga*, aby mi ten akt, ekstraktem we dwóch exemplarzach z podpisem własney ręki, przez ręce dozorczy szkoły powiatowey łuckiey, Pana Żurakowskiego, odesłała. Działo się w Łucku jako wyżej.

*Podpis:* Jeneralny szkół i wszelkich edukacyjnych zakładów wizytator z cesarskiego uniwersytetu wileńskiego, towarzystwa królewskiego warszawskiego przyjaciół nauk i innych naukowych członek, dozorca honorowy szkół

Jan Nepomucen WYŁĘŻYŃSKI.

SPIEW KU CZCI JW. JX. Jana Kantego Bożydar PODHORODENSKIEGO, biskupa polemoneńskiego, suffragana i officyała jeneralnego łuckiego, członka towarzystwa naukowego krakowskiego, orderu ś. Stanisława pierwszey klasy kawalera, opiekuna instytutu łuckiego, ułożony przez Pannę Brygidę ROSCIEWICZOWNĘ uczenicę tegoż instytutu.

GŁOŚMY dziś wdzięczne pochwały.  
Siostry, podaycie nam dłonie,  
Wieńcem plecionym rok cały  
Uwieńczmy drogie nam skronie.

Niechay to każdy rod powie  
I wszystkie ogłoszą strony,  
Niechay się cały świat dowie  
Jak tu BOŻYDAR wielbiony.

Mężu! nie ścigły w nauce,  
Świat ci wymierzy pochwały;  
Ty kształcisz wszystkich w tey sztuce,  
Na której stoi świat cały.

Piękną ten chwałę uzyska,  
Co w krwawym boju się ściiera;  
Lecz ta chwała łązy wyciska,  
Kiedy twoja łązy ociera.

Racz przyjąć, PANIE, te pienia,  
Co w domu sierot się wzbily:  
Łuck się w Ateny zamienia,  
Ty sierotom oyciec miły.

Sława, nagroda człowieka,  
Twych czynów, zbiegła świat cały,  
W łonie wieczności cię czeka,  
Trzymając wawrzyn TWEX chwały.

Wdzięczne sieroty, Twe imię  
Po Bogu pierwsze umieszczą,  
Nie strą go siły olbrzymie,  
Wieki je wiekom obwieszą.

Rzucimy kiedyś te grody,  
W dolekiy będziem przestrzeni;  
Lecz czas co, niszczy narody,  
Wdzięczności naszej nie zmieni.

STAN SZPITALOW PARAFIJALNYCH PRZY KO-  
SCIOŁACH RZYMSKO-KATOLICKICH W DYE-  
CEZYI WILEASKIEY. Ciąg 3ci.—Ob. wyżej  
st. 1, 105, 112, 317, 519.

DEKANAT ABELSKI POWIATU WILKOMIERSKIEGO,  
*podług wizyty dziekana X. Jana Wa-*  
*lentynowicza r. 1821.*

1. *DUSIATY przy kościele parafijalnym,* na placu plebańskim, idąc od plebanii na prawey stronie, dóm szpitalny z drzewa, wielki i pięknie zbudowany w roku 1755 na podmurowaniu, ściany dobre, dach z gątów, komin nad dach wyprowadzony, w sieniach kuchenka, w obu końcach budynku po dwie stancye z wielkimi oknami, drzwi do nich na zawiasach z klamkami. Dóm ten zbudowali i fundusz *na sześciu ubogich* nadali: Jan Ludwik i Emerencyana *Platerowie* starostowie giego-broccy, dokumentem r. 1755 dnia 6 czerwca pisany, i tegoż roku lipca 18 przyznany w konsystorzu wileńskim. Tym funduszem naznaczono ze dworu Dusiat co rok dawać na *sześć osób*: żytą purów 24, jęczmienia purów 18, owsa purów 12, grochu purów 3, gryki purów 3, soli garcy 24, masła garcy 18, serów kopę 1, wieprzów karmnych 3, na Boże Narodzenie i na

Wielkanoc pur słołu lub piwa beczkę; warzywo wszelkie, drwa i reparacya domu, takż ze dworu. Odzienie: siermięga, pas i czapka, na lat dwie; kożuch na zimy trzy; płótna na bieliznę co rok łokci 15, i bótów po par dwie dla mężczyzn, a dla kobiet spodnice i sznurówka na lat dwie, kożuchy i kaftaniki na lat trzy, trzewików na rok po par trzy, płótna po łokci 30, i namiotek po dwie na rok. Powinnością szpitalnych jest nabożeństwo w kościele i domu odprawować, i posługę w kościele odbywać. *Siódmy ubogi* jest na funduszu X. Piotra *Reminkiewicza* plebana dusiatskiego, który roku 1755 d. 19 lutego, legował sumę czterysta talerów temu kościołowi, z obligacyą żywienia ubogiego w szpitalu dusiatskim, odprawowania co miesiąc obligacyi jedney mszalney, i w przeciągu roku exewii ze mszą śpiewaną, i dwóma czytanemi, oraz rozdawania ośmiu złotych na ubogich. W czasie wizyty znajdował się komplet ubogich zupełny.

2. *KREWNY.* *Przy kościele parafijalnym,* szpital niedaleko od kościoła, ze starego i sprochniałego drzewa. Po obu końcach izby z komorą, piec piekarniany, stolowanie z tarcic. Na utrzymanie ubogich w tym szpitalu, są dwie małe sumki: jedna *talerów sto*, po otrzymaney successyi po X. Klepackim plebanie krewneńskim, nadana przez *Antoniego Pomarnackiego*; druga *talerów piędziesiąt* nadana r. 1700, testamentem X. *Menżowicza* plebana krewneń., od których pobiera się procent szósty. A więc ubodzy mieli dotąd dochód roczny bardzo szcu-

ply: bo tylko rubli sr. dziesięć i kopiejek osiemdziesiąt. Lecz celem ulepszenia bytu tych nieszczęśliwych, jak i innych, w tey parafii żyjących, a prawdziwe ubóstwo cierpiących, w roku 1820 staraniem miejscowego plebana *X. Tarwida* sformowane zostało *Bractwo* czyli *Towarzystwo* pod tytułem *miłosierdzia*, do którego każdy dobrowolnie zapisujący się, ma i obowiązuje się pewną ofiarę w zbożu lub pieniądzech, na utrzymanie ubogich parafijalnych, do księgi zapisać. Jakowe to Bractwo, przy swoim dopięro jeszcze początkowém utworzeniu, nie jest nadto liczne; uchwaliło jednak, aby dwónastu ubogich, nie włączając się odtąd po wsiach i kierzmaszach za żebranią, ale przy kościele swoim, na pewnych prawidłach, ustawami przepisanych, ciągle się utrzymując, żywiło. Jest teraz przy tym kościele *ubogich dziesięciu*, którzy, nim szpital nowy (co jest w projekcie) będzie postawiony, mieszkają tym czasem po domach, i odbierają ordynaryą miesięczną, przez członków tego Bractwa uproporcyonowaną.

3. *KOMAJE*. Przy kościele parafijalnym za domem brackim szpital. Zabudowanie jego składa się z piekarni i komory z sionkami, o kroków kilkanaście świronek, dachy słomą kryte. Funduszem tego szpitala jest włoka ziemi o dwie wiersty odległa, i sumka złotych dwieście, zapisane testamentem ś. p. *Lukiańskiego*. W czasie wizyty, ubogich było osób siedem.

4. *PONIEMUNIEK*. Przy kościele parafijalnym dom szpitalny na podmurowaniu kamienném, mający długości sążni pięć, pokryty gątami, z kominem

nad dach wyprowadzonym. Ubodzy w tym szpitalu mieszkający, których w czasie wizyty było sześć, żyją z jałmużny; gdyż nie mają żadnego funduszu, wyjąwszy tylko że *Józef Tur* starosta grodz., testamentem przeznaczył z majątności swojej *Poniemuń* wiecznemi czasy po purze żyta i jęczmienia, jak się to okazuje z assekuracyi syna jego szambelana *Tura* roku 1800 dnia 13 sierpnia, daney, lecz to od daty teyże assekuracyi nie dochodzi ubogim szpitalnym.

5. *PONIEMUŃ*. Przy kościele parafijalnym *XX. Kanoników regularnych BB. MM. od pokuty*, szpital opodal od kościoła kosztem *PP. Kościatkowskich* stawiony, z drzewa jodłowego, w węgieł prosty zbudowany, słomą kryty; po obu onego końcach izba z dwiema komorami. Ubodzy w tym szpitalu, utrzymywali się dawniej z funduszu nadanego roku 1770 od ś. p. *Jana i Mikołaja Kościatkowskich* braci rodzonych, którzy prócz utrzymywania budowli szpitalney, obowiązali się przez półowę dawać dla ubogich odzienie i żywność, jaka niżej będzie wyrażona, i takowy fundusz, pierwszy na majątności *Oposzczy*, a drugi na *Polepiu*, zabezpieczyli. Ordynaryą dla ubogich była taka: żyta purów 20, jęczmienia purów 8, owsa purów 4, grochu purów 4, soli beczka 1, słoniny półców 4, sadła sztuk dwie, drew wozów trzydzieści; takowy fundusz był uczyniony na pięciu ubogich, lecz teraz to się niespełnia: sukcesorowie bowiem pomienionych fundatorów z *Oposzczy* nie dają a z *Polepia* w bardzo małej części; jednak ubodzy w liczbie pię-

ciu, utrzymują się ciągle przy tym kościele.

6. *KUPISZKI*. Podług wizyty dziekana Jerzego Zubowicza r. 1820. Przy kościele parafijalnym szpital postawiony r. 1811 z drzewa sosnowego, długi sążni 9, szeroki 4 i pół, ma dach słomą kryty. Funduszem jest procent od dwóch kapitałów, z których jeden 5,000 talerów hollend., a drugi 2724 złot., zapisanych r. 1809 d. 12 lipca od *Anieli Rodziewiczowej* starościny pupańskiej, której testament tegoż roku i miesiąca d. 28 aktykowany w ziemstwie wilkomierskiem. Takowy procent przeznaczyła testatorka na wystawienie szpitala i utrzymanie w nim trzech ubogich, resztę zaś na plebana z obowiązkiem odprawowania kwartalowych exekwii za duszę tak jej samej jako i jej męża Tomasza.

DEKANAT I POWIAT UPITSKI

podług wizyty dziekana *Hippolita Wiercińskiego* r. 1821.

1. *WOBOLNIKI*. Przy kościele parafijalnym dom szpitalny po prawey stronie kościoła, przy cmentarzu, na jurydyce zbudowany z drzewa, frontem do kościoła, na podmurowaniu, słomą kryty. Drzwi do niego na krukach i zawiasach z klamką i zasówką. Po obu końcach, izby z dwoma oknami, a komórki z jednem. Piec z cegły a podłogi z gliny. Z sieni w prost drzwi w murze pruskim na krukach i zawiasach do komory. Zewnątrz od rynku przybity obraz ś. Rocha olejno na desce malowany. Funduszem jest suma r. s. 1,000 zapisana r. 1820 testa-

mentem *Antoniego Emalinowicza* plebana (*Dziejów Dobr. r. I, st. 595*), z warunkiem odprawiania mszy świętej w każdą sobotę i opłacania dla ubogich szpitalnych corocznie srebrem po rubli 20. Kapitał ten lokowany u Franciszka Komorowskiego marszałka wilkomierskiego na majątku *Porawie*. Ubogich w czasie wizyty było 18, to jest dziadów 8, bab 10.

2. *POMPIANY*. Przy kościele parafijalnym *XX. Karmelitów* dawney obserwancyi, dom szpitalny za rzeczką *Istrą* położony, z drzewa, słomą kryty, stary i osiadły, ma po obu końcach izby z bokówkami. W izbie po prawey ręce, piec szwedzki z cegieł, okna cztery z szyb małych, podłoga i sufit z tarcic; w bokowey dwa okna z szyb podobnie małych. Obie te stancye zajęte są na szkołę parafijalną. Po lewey stronie idąc z sieni, podobnie izba z komorą, piec piekarniany, sufit z tarcic, podłoga z gliny ubita, tak w komorze jako i w izbie po jednym oknie. Szpital ten zbudowany kosztem *X. Teodora Śtraszewicza* kanonika inflanskiego z nadaniem na fundusz czer. zł. 500, na dwóch ubogich do śpiewania w kościele koronki przeznaczonych. Jakowy kapitał przez samegoż fundatora na majątku *Medeykanach*, do rotmistrzów *Krauzów* należącym, dokumentem d. 28 lutego 1803 r. ubezpieczony. Procent siódmy, dway ubodzy, *Antoni Sadowski* i *Ignacy Łopato*, szlachta, do rąk swych odbierają. Inni ubodzy, których w czasie wizyty było siedmiu, żyją z samey jałmużny parafijan.



## DEKANAT SEMIGALSKI.

Gubernii kurlandskiej w powiecie zelburskim. podług wizyty dziekana Macieja Gryszkiewicza r. 1820.

*ILLUKSZTA* Przy kościele XX. Misyonarzewi szpital fundowany przez Jana z Wiszlinga Zyberka wojewodę brzeskiego, który w roku 1803, zabezpieczył na dobrach swoich w Kurlandyi, bez ożracczenia kapitału, opłatę pensyi coroczney po talerów 120 czyli rub. srebr. 151 kop. 20, i dostawianie z tychże dóbr po sążni dziesięć dREW na opał. Obowiązkiem tego funduszu jest, ażeby XX. Misyonarze utrzymywali tyle ubogich w szpitalu, ile ich można wyżywić, oraz, aby z teyże pensyi budowa szpitalna była reparowana. W czasie wizyty było ubogich osob 17, to jest, mężczyzn 6, niewiast 11.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI W KAMIENCU PODOLSKIM.

I. AKT ZAWIĄZANIA TOWARZYSTWA.

Szczerliwy który ludzi upadłych ratuje,  
Pan też w jego nieszczęściu nad nim się zmiłuje.  
*Psalm XL. z przekł. Kochanowskiego.*

ZGROMADZENI w mieście gubernijalném Kamiencu dnia 12 grudnia 1821 roku, w rocznicę urodzin najjaśniejszego ALEXANDRA pierwszego; na pamiątkę dnia, który jest zakładem ich szczęścia i pomyślności, dając Rosyi monarchę, oznaczającego wszystkie godziny życia oycowską troskliwością, ku szczęściu ludów berlu swojemu podle-

*Dzieje dobrocz. grudzień rok 1822.*

głych zawsze zwróconą; powodowani oraz wdzięcznością ku najlepszemu z monarchow, pragną dzień tak święty w całej rosyjskich krajów przestrzeni odpowiednym (ile możności) wspaniałemu sercu Jego uświęcić czynem, i tym celem wnosząc się do wielkiego wzoru, chcąc dzień dzisiejszy uczynić ostatnim dniem cierpień, dla znajdujących się w tey gubernii nieszczęśliwych, zaprowadzają w imię religii i ludzkości *Dobroczyenne Towarzystwo*, podobne innym, tak zaszczytnie już istniejącym w stolicy, i po różnych prowincjach państwa.

A jako każde nowe zaprowadzenie, tym więcej zaś do tak ważnych przeznaczonych zamiarów, musi mieć przepisany porządek, podług którego skutecznie działać i do założonego celu trafiać powinno; więc stowarzyszeni, zgadzają się na ustawę niniejszą, prace i obowiązki zamiarowi towarzystwa odpowiednie przepisującą.

II. USTAWY TOWARZYSTWA.

§ I. Skład towarzystwa i obowiązki.

1. TOWARZYSTWO składać się będzie z niewiast i mężczyzn: mocniej albowiem zapewni się skutek przedsięwziętych dla ludzkości zamiarów, kiedy gorliwość i staranie, spólnie dzielić będzie pleć, przeznaczona z natury do pocieszania cierpiących, osładzania dolegliwości, i opiekowania się niemowlęstwem, starością oraz chorobą. Na czele tey szanowney pleci JW. *Wiktorja z Hrabów Potockich Bahmetiwa*, pierwsza podała myśl utworzenia za-

kładu poświęconego na przytułek cierpiącej ludzkości. Jey przykład i pośrednictwo przyczynią się do zebrania znacznych ofiar, na wsparcie nieszczęśliwych, ściągną uczesnictwo dam znamienitych gubernii tutejszey, którym za trudy i starania, nagrodą będzie wewnętrzna serca pociecha, i błogosławieństwo wspartych tą opieką, która ociera lzy cierpieniem wyciśnione.

2. Liczba członków towarzystwa żadnego nie będzie mieć ograniczenia, ani różnicy co do płci, stanu, urodzenia i wyznania wiary chrześcijańskiej; każdego oraz czasu powiększoną być może, przez dobrowolne zapisanie się w protokół osobno na to sporządzony.

3. Towarzystwo składać się będzie z członków czynnych i honorowych.

4. Wchodzące osoby płci obojey w skład towarzystwa na członków czynnych, nie mniej jak rubli sr. 12 rocznie na cały ciąg życia swego zapisać powinny. Każdy jednak członek w razie dójścia do stanu niemożności uiszczenia się w zapisie, nie tylko że do płacenia oznaczoney ilości obowiązującym nie będzie, lecz nadto, jeżeli tego zażąda, najpierwsze do wsparcia od towarzystwa będzie miał prawo.

5. Członkom honorowym zostawia się do woli ilość zapisu, czasowie lub wieczyście, w pieniądzech lub produktach, w miarę ich zdolności i względów na cierpiącą ludzkość.

6. Osoby, które są zdolne uczynić znakomitą przysługę cierpiącej ludzkości, jako to: lekarze, opiekunowie wydziałowi, kollektorowie, uwolnieni zupełnie, lub zmniejszona ich oplata, na każde zażądanie być mogą.

7. Marszałkowie, prezesi sądów granicznych, i sędziowie ziemscy powiatowi, dziś w obowiązkach będący, i ci, którzy nadal na te urzędy zostaną wybrani, jako z natury powołania swego, są przeznaczeni do pomocy uciśnionym, tak towarzystwo uważa ich, i w więzę swoją za członków honorowych zapisać oświadcza, wzywając każdego, w miarę obszerniejszych chęci działania dla ludzkości, do podania się na członków czynnych.

8. Każdy członek towarzystwa czynny lub honorowy, nie tylko zasilkiem osobistym wedle swojej możności, lecz zachęcaniem drugich, do tak wielkiego przedmiotu, w każdym czasie i miejscu usiłować będzie stać się użytecznym celowi towarzystwa.

9. Dla osób ważne przysługi cierpiącej ludzkości czyniących, jako to: odznaczających się w dawaniu na zysk biednych, koncertów i widowisk teatralnych, w zbieraniu jałmużny, i t. p., przeznaczony będzie zaszczytny pierścień.

10. Nadto, w archiwum towarzystwa utrzymywać się będzie księga dla całej publiczności otwarta, w tę zapisywać się mają imiona gorliwych członków z wyszczególnieniem rodzaju ich przysługi, a zdarzenia godne naśladowania w wyjątkach autentycznych przez pisma peryodyczne ogłaszanemi zostaną.

11. Naostatek, osób, nadzwyczajne dobrodzieystwa dla cierpiącej ludzkości dopełniających, portrety w sali towarzystwa umieszczone zostaną, a korzystającym z tak miłosiernych uczynków poleci się wznoszenie, prócz ogul-

nych za wszystkich, ratunek biednym przynoszących, szczególniejszych modłów za tych gorliwych dobroczyńców i opiekunów związku.

## § II. Cele towarzystwa.

1. Opatrywać pierwsze do życia potrzeby niemającym i mieć niemogącym żadnego do utrzymania się sposobu.

2. Obmyślać zarobki mogącym jeszcze pracować, przez ustanowienie do mu zarobkowego, i inne środki.

3. Jednać poróżnionych.

4. Dawanie ratunku jakakolwiek chorobą dotkniętym, a niemającym sposobu leków i lekarza opłacać.

5. Wyszukiwać wstydzających się żebrac, i tym wsparcia w miarę zwiększających się funduszków udzielać.

6. Obmyślać sposoby wychowania małoletnich sierot ubogich, lub od rodziców opuszczonych dzieci, a dla dorastających gospodarstwa lub rzemiosła.

7. W proporcją zwiększających się funduszków,łożyć wszelkie usiłowania do oczyszczenia z włóczącego się i utrudniającego żebractwa, tak miasta guberni jako i całej prowincyi.

8. Przyczyniać się ile możność i ustawy dozwolą, do polepszenia bytu więźniów, do udzielania im zasiłków religijnych, i przyczyniania się do poprawy ich obyczajów.

## § III. Fundusze towarzystwa.

1. Ofiary członków czynnych i honorowych.

2. Składki zbierane nie ograniczające się, ani ilością ani gatunkiem dat-

ku, owszem dla rozciągnięcia ich aż do najniższej klasy ludu, przyjmowane być powinny, choćby w najmniejszej ilości pieniężnej, w artykułach do życia i odzienia potrzebnych, aby każdy udzielając się biednym z większą łatwością, mógł dogodzić sercu swojemu.

3. Legacye i inne zapisy osób dobroczynnych, z tym jednak warunkiem, że, jeśli te dódydą a tym bardziej przewyższą summę, od której procent rubli sr. 12 na rok wynosi, tedy nieinaczey jak na pewney hipotece i procencie nie mniejszym od 6, umieszczone zostaną.

4. Chwalebny przykład w różnych czasach i miejscach doświadczany, poświęcania cierpiącej ludzkości szczęśliwie posiadanych talentów, każe się spodziewać towarzystwu, że przez lubowników pięknych sztuk naśladowanym być nie przestanie, a zatem takowey pomocy w dawaniu koncertów, balów, maskarad, i w wystawie widowisk teatralnych, na zysk ubogich, słuszne ma prawo towarzystwo sobie obiecywać.

5. Z pomiędzy środków pomnażania funduszków towarzystwa dobroczynności, gdy najsukuteczniejszym być może poświęcenie się poci piękney na zaszczytną kwestę dla ubogich; przeto zgromadzenie zaprosi od siebie kilka dam, aby takową zatrudnić się raczyły. One ałowiem będąc same wzorem tklivosti duszy i miłosierdzia nad nieszczęśliwymi; najsukuteczniey za nimi do wszystkich serc przemawiać potrafią.

6. Starać się będzie towarzystwo w bliskości schronienia cierpiących, założyć sklep na zysk tychże, na ozdobę i zapomożenie którego, a oraz dla ścia-

gnienia kupujących, pleć piękna, tyle skwapliwa do otarcia łez nędznym. nie oszczędzi bez wątpienia dobroczynnych trudów, i poświęci część czasu z rozkoszą jej sercu wrodzoną, na wyrobienie rzeczy gustownych, jak na przykład: woreczków, dewizek, łańcuzków, i t. p. które przez wzgląd na osoby je wyrabiające, ubiegających się o nie znajdując, znaczny fundusz ubogim przynieść są w stanie. *Oprócz tego:*

a) Przyjmowane w tym sklepie będą wszelkie zbywające od potrzeby fanty.

b) Składane plody prae, zostających na funduszu towarzystwa osob, mogących je odbywać.

7. Nie sprzedane w tym sklepie rzeczy w ciągu roku, równie jak i ofiarowane w tym celu, rozegrywać się będą w loteryą.

8. Za wzrostem funduszów, towarzystwo postara się o zaprowadzenie drukarni w domu ubogich, w której wydawane będą pisma miłośników literatury, chcących swe plody ofiarować na zysk ubogich; z czasem zaś może okoliczności pozwolą wydawać pismo periodyczne, któreby oprócz zabawy i zaspokojenia ciekawości publiczney, korzyść dla cierpiących, a postęp w oświecenie dla wielu przyniosło.

9. Summy zaś jakie szcudrośliwość skłonnych do udzielania pomocy biednym, zebrać dozwoli; nigdy pod żadnym tytułem i pretextem, na inny cel, nad niniejszą ustawą określony, przeznaczanemi ani użytymi być nie mogą.

#### § IV. *Urzednicy Towarzystwa.*

1. Prezes towarzystwa i dwóch wiceprezesów czyli zastępców jego.

2. Dwunastu członków którzy łącznie z prezesem i wiceprezesami formują radę towarzystwa czyli komitet.

3. Sekretarz, kassyer i dozorca domu ubogich.

#### § V. *Wybor Urzedników.*

1. Na wszystkie urzędy, komitetu mają być wzywani z pomiędzy członków towarzystwa.

2. Wybraniymi być mogą z przytomnych lub nie obecnych.

3. Do wyboru urzędników nie mniej jak 50 głosów potrzeba.

4. Jednomyślność lub większość głosów zgromadzonych członków stanowi wybor.

5. Wszyscy wybrani urzędnicy przez rok jeden powierzone im sprawować mają obowiązki, na następne zaś lata inni wybrani lub ciż sami potwierdzeni być mogą.

#### § VI. *Obowiązki urzedników w szczególności.*

1. *Prezes:* a) Zagaja posiedzenia towarzystwa zwyczajne, poniżej opisać się mające, lub nadzwyczajne, które w razie uznanej przez niego potrzeby zwołać może.

b) Podpisuje postanowienia wraz z innymi członkami komitetu na posiedzeniu obecnymi, i równość zdań rozwiązuje.

c) Podpisuje assygnacye do kassye-

ra w skutek postanowień komitetu z jednym przynajmniej członkiem i sekretarzem.

d) Przewodniczy na wyborach urzędników.

e) W razie niemożności znajdowania się na sessyi, lub oddalenia się, u wiadania komitet dla wezwania następnego członka na jego miejsce.

f) W dniach niezasiadania komitetu odbiera prośby.

2. *Wice-Prezesi*: Pierwszy z porządku za odebraniem uwiadomienia o niebytności prezesa, zastępuje miejsce, i obowiązki jego spełnia.

5. *Członkowie*: Wraz z prezesem i wice-prezesami, stanowią komitet. Pod niebytność na posiedzeniu prezesa i wice-prezesów, wzywają innych członków do uzupełnienia kompletu. Tygodniami, podług porządku obowiązani po jednemu dwa razy na dzień zwiedzać dom ubogich; wglądać czy biedni przyzwyczajeni są opatrzeni, i na postępowanie z nimi dozorecy dawać baczość.

4. *Sekretarz*: a) Wchodzi w skład komitetu, utrzymuje dziennik czynności, protokoły i pieczęć towarzystwa.

b) Sprawdza i podpisuje wszelkie pisma pod imieniem towarzystwa wychodzące.

c) Oddalając się z miejsca posiedzeń komitetu, jednemu z członków za wiedzą prezydującego zdać wszystko na piśmie powinien.

5. *Kassyer*: a) Powinien mieć dwie księgi: dochodu i rozchodu, podpisane przez komitet, sznurowane i opieczętowane.

b) W pierwszej, to jest dochodowej, nie sam, lecz przynoszący ofiarę

własną, zebrane składki, i z jakiego bądź źródła gotowe pieniądze lub rzeczy, zapisać, a kassyer na nie kwity wydawać, powinien.

c) W drugiej zaś, to jest rozchodowej, wszelki wydatek wpisywać obowiązany, który nie inaczej jak za asygnatami przepisanemi, ma następować.

d) Co miesiąc krótkie lecz jasne doniesienie komitetowi czynić powinien o przychodzie i rozchodzie; a w końcu półrocza każdego, przed wyznaczonymi członkami od ogólnego zgromadzenia towarzystwa, cały bilans interesów jego pokazać, i zakwitowanie uzyskać powinien.

e) Za całość kassy odpowiada.

6. *Dozorca domu ubogich*. a) Dozor w domu całym i utrzymanie porządku tak co do osób w nim mieszkających, jako i co do ich żywności.

b) Utrzymanie w karności służących.

c) Dopilnowanie robot dla domowych wyznaczonych.

d) Znoszenie się w każdej potrzebie z członkami komitetu, do tygodniowego nadzoru przeznaczonymi.

## § VII. *Posiedzenia Towarzystwa.*

Będą dwojaki: 1) Komitetowe czyli porządkowe, i 2) Ogulowe, czyli powszechnego zgromadzenia.

Pierwsze odbywać się będą dwa razy w miesiąc. Przewodniczyć im powinien prezes, albo w czasie jego niebytności pierwszy z porządku wiceprezes, lub członek komitetu. Wszystkich członków tej rady nie więcej jak

15 być może: do zupełnego atoli postanowienia pięciu wystarczy. Biuro tego posiedzenia jest przy sekretarzu, który w nim z członkami zasiada.

### §. VIII. *Obowiązki komitetu w ogólności.*

Tak złożoney rady czyli komitetu, jako w imieniu i zastępstwie całego zgromadzenia działającego, obowiązki są:

1. Roztrząsać i postanawiać większością głosów we wszystkich okolicznościach dotyczących się ogólnego celu towarzystwa.

2. Przyjmować wszystkie prośby od potrzebujących wsparcia i wszelkie innego rodzaju pisma, i stosownie do okoliczności je rezelwować.

3. Zwiększeniem funduszów towarzystwa zajmować się.

4. Wyznaczać członków towarzystwa do zwiedzania więzień, zbierania składek i innych zatrudnień, stosownie do celu zamierzonego.

5. Wybranych członków do zbierania składek upoważniać reskryptami, i poruczać im księgi sznurowane i opieczętowane, do wpisywania się ofiary czyniących.

6. Wygotowywać projekta do zwiększenia funduszów towarzystwa i ulżenia stanu cierpiącym, do ogólnego zgromadzenia członków wnosić się mające.

7. Będzie się starać za pośrednictwem władzy policyjney zapobiedz włączeniu się żebractwa.

8. Zaprosi na opiekunów wydziałowych, tak w mieście gubernijalnym jak też i w całej prowincyi, stosowa-

na do rozciągłości liczbę osób, których obowiązkiem będzie:

a) Ustnie lub na piśmie donosić komitetowi o istotnie potrzebujących wsparcia.

b) Poświadczać o rzetelney niemożności zaradzenia sobie podających prośby o pomoc do komitetu.

c) Wyszukiwać wstydzających się zebrać, i o tych komitetowi donosić.

d) Jednać poróżnionych, lub w razie niemożności wzywać pomocy więcej członków.

### § IX. *Posiedzenia powszechnego zgromadzenia towarzystwa, i jego czynności.*

Posiedzenie ogólne czyli powszechnego zgromadzenia towarzystwa, odbywać się ma co pół roku w obliczu publiczności. Zasiadać w niem powinni wszyscy zebrać się mogący członkowie. Czynnością jego będzie:

1. Zdać sprawę przed powszechnością z zebrania i użycia składek wszelkich, oraz i z działań swoich.

2. Wybor lub potwierdzenie urzędników towarzystwa po każdym skończonym roku.

3. Dodawać do niniejszych ustaw nowe urządzenia, przyjmować projekta, te roztrząsać i do użycia zastosowywać, jeżeli tego cele ogólne towarzystwa wymagać będą.

4. Wyznaczać delegowanych dla wysłuchania kassjera półrocznych rachunków z dobroczynnych ofiar zebranych.

Ponieważ doświadczenie wieków upowszechniło to przekonanie, że, *uczyn-*

*ki miłosierne równie zajmować powinne troskliwość rządu, jako i wszystkich prawych obywateli, i że w działaniach tego rządu, ani rząd bez dobrowolnej i szczerzej chęci cnotliwego obywatela, ani obywatel bez udziału powagi i pośrednictwa rządu, wielkich i pożądaných skutków osiągnąć nie mogą (1), z tego względu towarzystwo dobroczynności ośmiela się prosić JW. Bachmetiewa, gubernatora wojennego podolskiego i kawalera, jako z uczuć najszlachetniejszych powszechnie znanego, o uzyskanie łaskawego od tronu potwierdzenia zamiarów tegoż towarzystwa.*

*Oryginał podpisali własnoręcznie:*

Pri cztenii sich prawił był *Ksenofont* archiepiskop podolskij — Biskup katolicki kamieniecko-podolski *X. Borgiasz Mackiewicz* — Podolskij wojennyj gubernator henerał leutenant *Bachmetiew* — z Połockich *Wiktorja Bachmetiewa* — *Adelaida z Olizarów hrabina Przeddziecka* — *Klotylda Stempowska* prezesowa appellacyynego granicznego sądu — Podolskij hrazdańskij gubernator *Stanisław Pawłowski* — Podolski gubernski marszałek *Konstanty graf Przeddziecki* — *Predsiedatel kniaź Abimelk* — *Prezes departamentu zgo Gasper Orłowski* — *F. Kielchnerowa* sowietnikowa nadworna — *Agnieszka z Wilczewskich Sadowska* — *Karolina Fekielmanowa* konsyliarzowa stanu — *Tadeusz Sarnecki* marszałek kamieniecki — Podolski gubernski graniczny prezes *Gorgoniusz Junosza Stempowski* — Podolskij seminarii rektor archimandrit *Georhij* — *Kameneckij podolskij protjerej Joan Dobrowolskij* — *Kanonik kamieniecki X. Mikołaj Górski* — *Kamieniec podolskij komendant połkownik Silin* — *Połkownik Burnaszew* — *Huberskij prokuror i kawaler Rudnickij* — *Kolleżskij sowietnik, podolskiy huberskij poczmester i kawaler Samson Janowskij* — *Podolskaho huberskaho prawlenija sowietnik Ksawerij Pawlikowskij* — *Huberskaho prawlenija sowietnik Hrihorij Janowicz* — *Huberskij kaznaczej kolleżskij sowietnik Paweł Pawlickij* — *Nadworny i podolskiej skarbowey izby sowietnik Leon*

*Kondracki* — *Sowietnik podolskaho huberskaho prawlenija, nadwornyj sowietnik Hawryil Kelchner* — *Witozławski* prezes b. appellacyyny kamieniecki — *Franciszek Staropiński s. b. uszycki* — *Wraczebnój uprawy inspektor nadworny sowietnik F. Dimer* — *Podolskój kaziennoj połaty sowietnik Mikołaj Kryckij* — *Huberskaho prawlenija assesor Zinzzenko* — *Były podsedek powiatu kijowskiego Antoni Sienkiewicz* — *Jan Bujatty* — *Gasper Płoński* adwokat podolskiego głównego sądu — *Wiktoryn Bobinski* adwokat podolskiego głównego sądu — *Mateusz Baccelli* nauczyciel rysunków — *Jan Nepomucen z Laskowa Laskowski* b. podkomorzy powiatu lityńskiego — *Sowietnik Stiepan Stawecki* — *Józef Kociejowski* komornik podolskiego głównego sądu — *Tytularny sowietnik aptekarz Karol Farenholtz* — *Obywatel miasta Kamieńca Podolskiego Grzegorz Czaykowski* — *Tomasz Kulczykowski* — *Kolleżkij sekretar A. Ciwiczij* — *Jan Podlusi* komornik sądu głównego — *Kasper Czaykowski* — *Erazm Florowski* adwokat głównego sądu — *Mikołaj Czarnucki* — *Bazyli Dziemieszkiewicz* adwokat głównego podolskiego sądu — *J. Wyleżyński* major b. wojsk polskich — *T. Baczyński* adwokat podolskiego głównego sądu — *J. Gutowski* deputat komisji legitymacyjnej — *Tomasz Michałowski* tytularny sowietnik dyrektor kancelaryi gubernatora wojennego podolskiego — *Ignacy Sadowski* rejent sądu głównego podolskiego — *Leopold Łążyński* — *Maciej Chelmiński* sekretarz podolskiej powszechny opieki — *Dionizy Michałowski*.

*Wszystkich podpisów 57.*

### III. DZIAŁANIA PIERWIASTKOWE TOWARZYSTWA.

DAWNIĘ już donieśliśmy czytelnikom naszym o zawiązaniu i otwarciu Towarzystwa dobroczynności w Kamieńcu Podolskim na d. 12 grudnia 1821 roku (2). Nie prędko potem, bo dopiero aż w miesiącu przeszłym listopadzie, otrzymaliśmy nadesłane od sekretarza komitetu wykonawczego wyżej pomieszczone Ustawy w exemplarzu drukowanym, i wiadomość o pierwiastko-

(1) Prospekt na Dzieje Dobr. st. 3.

(2) Dziejów Dobr. R. II, st. 2,299, i tu wyżej st. 102.

wych działaniach. Tych ważniejsze szczeguły są następujące.

Towarzystwo wzięło swoje nastanie z projektu i starań JW. *Wiktoryi z Potockich Bachmetiewey*, małzonki gubernatora wojennego podolskiego, generała leytnanta i kawalera. W uskutecznieniu tego zamiaru, gorliwi w cnotach dobroczynnych mieszkańcy i obywatele, tak Kamieńca Podolskiego jako i poblizszych okolic, zgromadzili się u tej Pani d. 10 grudnia, dla ostatecznego porozumienia. Mieli wtedy za chęć aże przemowy, Pan *Leon Kondracki* radca nadworny i Pan *Józef Wyleżyński* major dawniejszey służby polskiej. Poczém stanęła zgoda na projekt Ustaw, a na uroczyste otwarcie wybrano dzień rocznicy urodzin Najjaśniejszego Monarchy.

Azatem w dniu naznaczonym, to jest 12 grudnia 1821, odbyło się pierwsze walne posiedzenie Towarzystwa. W imieniu JW. Jeneralowey *Bachmetiewey*, zagaił je Pan *Stanisław hrabia Starzyński*, znany w okolicach swoich, mianowicie w obrębie poufalszych przyjaciół (5), wymuszających plodów poczty; przyjemnie zastanawiał uwagę słuchaczów, jako w kraju najubożniej od natury udarowanym, gdy nie tak rychło dawały się uczuć, niedostatek i nędza klasy pracowitey mieszkańców

(5) Przy zawięciu się *Tygodnika Wileńskiego* w roku 1805, Pan *Stanisław Starzyński*, jako jeden z kollaboratorów tego nowego i pierwszokroć zaprowadzonego wówczas pisma pierwszy w W. dnie, gdzie wprzedy nie było żadnego, kazał już wtedy szczęśliwe przyład jego pióra swojego — nie tylko w mowie wiązanej, ale i w prozie.

blógiey ziemi Podola, przeto później niż w innych stronach tworzy się tu związek do wsparcia ubogich przeznaczony. Odpowiedział imieniem zgromadzenia P. *Józef Kociejowski* adwokat, dziękując Pani jeneralowey za myśl zbawienną o Towarzystwie i doprowadzenie jej do skutku.

Na témże posiedzeniu zapisano do księgi: ofiar corocznie wnosić się mających, r. s. 970, i r. as. 255; a jednorazowych, r. s. 67, i r. as., 8,970.

Do komitetu wykonawczego wybrani:

*Prezes.* Pani *Wiktorya z Potockich Bachmetiewa*.

*Vice-Prezesi.* 1) Pan *Stanisław Pawłowski*, radca aktualny stanu i kawaler, gubernator cywilny podolski. — 2) Pani *Adelajda z Olizarów* hrabina *Przedziecka* marszałkowa guberska.

*Członkowie:*

Panowie: 1) *Zacharyasz xiążę Abimelik* prezes 1go departamentu sądu głównego i kawaler — 2) *Konstanty hrabia Przedziecki* gubernski marszałek, kamerjunker dworu J. I. M. — 3) *Gorogoni Szempowski* prezes sądu granicznego gubernskiego — 4) *Franciszka z Gutkowskich Kielchnorowa* sownikowa — 5) *Michał Sien* sownik i kawaler komendant Kamieńca. — 6) *Tadeusz Sarnecki* marszałek kamieniecki — 7) *Franciszek Dimer* radca nadworny inspektor wraźchney uprawy. — 8) *Tadeusz Ruczyński* komornik — 9) *Leon Kondracki* nadworny i karbowey izby radca — 10) *Karolina Fokielmanowa* k nsiarczowa stanu. — 11) *Józef Kociejowski* k mernik. — 12) *Grzegorz Czajkowski* bywateł Kamieńca — 13) *Andrzej Rudnicki* rekuror gubernski radca kolegijalny i kawaler.

*Kasyer.* *Gasper Orłowski* prezes 2go departamentu sądu głównego.

*Dziurka domu ubogich.* *Xiądz Wawrzyniec Marczyński* kanonik katedralny i dozorca szkoły powiatowey.

*Sekretarz.* *Dyonizy Michałowski*.

JW. *JX. Borgijasz Mackiewicz* biskup kamieniecki w mowie pełney świątobliwych wyrażen, pobłogosławił związkowi, a muzyka wokalna, spiewem stosownym do aktu, przez P. *Wyleżyń-*



skiego ułożonym, zakończyła tę uroczystość.

Następnie Pani Jenerałowa Bachmetiewa, w urzędzie prezesa towarzystwa, zaszczyconą została reskryptem Najjaśniejszej CESARZOWEY MATKI, z oświadczeniem zadowolenia, iż Towarzystwo, rocznicę urodzin Najjaśniejszego jej syna, wybrało za dzień swojego otwarcia: przy czém Najjaśniejsza Monarchini raczyła przysłać r. a. 500 do kaszy towarzystwa.

Nadto wiele osob gorliwych o utrzymanie bogoboynego związku, już talentami, już zapisami pomnożyło znacznie fundusze, o czém przy zdaniu sprawy przez komitet szczegółowie zapewne będzie mówiono.

Komitet zajmuje się urządzeniem domu, i jest nadzieja, że w teraźniejszej nawet zimie, kilkanaście osob ubogich, będzie w nim umieszczonych: gorliwość zaś członków tak Towarzystwa w ogóle jako i komitetu w szczególności, nader znakomitych w późniejszym czasie spodziewać się może owoców z tego nowego w Kamieńcu Podolskim dobroczynnego zakładu.

#### ZAKŁADY I USTANOWIENIA DOBROczynNE W MIEŚCIE GUBERSKIEM CHARKOWIE.

(z Dzień. Imper. Tow. człokolub. Część III. str. 384. roku 1818).

#### I. Szpitale i więzienia.

1. Zakłady dobroczynne, pod zawiadowaniem izby powszechney opieki (1) zostające, są następujące:

(1) Izba powszechney opieki w gubernii słowackiej. Dzieje dobrocz. grudzień rok 1822.

a) Szpital na 55 osob plei obojey;  
b) Dom miłosierdzia na 20 osób plei obojey; c) Dom obłąkanych na umyśle, na 20 osób; d) Dóm dla podrzutków na 18 dzieci; lecz takowa liczba niekiedy bywa większą, niekiedy mniejszą. Roschody, licząc w to utrzymanie urzędników i samych zakładów, także potrzebne reparacye, wynoszą 25.000 rubli; które wydaje izba powszechney opieki z procentów, od kapitałów puszczonych w obrót. Do tych zakładów przyjują się ludzie wszelkiego stanu ubodzy, którzy sami z siebie dla ubóstwa leczyc się nie mogą; przyjmują się atoli i poddani włóscianie, za umiarkowaną opłatą.

2. Więzienie (ostrog) charkowskie składa się z 8 koszar, jedney kuchni, dwóch mieysc dla straży. Więźniów w nim utrzymuje się od 90 do 180. W tej liczbie więcej zawždy jest mężczyzn a niżeli niewiast, rozmaitego stanu, jako to: szlachty, kupców, mieścian, skarbowych i dziedzicznych poddanych. Ogrzewaniem więzienia trudni się дума mieyska, i na to wydaie 756 rubli; na żywność zaś skarb wydaje po 10 kopiejek dla kaźdey osoby na całą dobę. Bywają niekiedy i jałmużny.

hodzko-ukraińskiej, w mieście guberskiem Charkowie, otworzoną została w roku 1781. Funduszem jej kapitał 228,020 rubli. Dochodu rocznego ma 47,410 rubli. Oprócz niżej wymienionych zakładów, w roku 1816 był pod zawiadowaniem teyże izby Szpital dla syfilityków ob O obszczestwiennom pri-zreniu w Rossyi 1818. Petersb. 4to. (Przyp. tłumacza).

## II. Towarzystwo dobroczynności.

„Zwyczajna jałmużna dla ubogich, powiększając tylko ich liczbę, bynajmniej nie zaspokoi starca zgrzybiałego; nie powróci zdrowia młodzieńcowi więdnijacemu w poranku dai swoich; nie zachowa od śmierci lub od błędu, przeznaczonemu być podpora oycyzny; częstokroć zaś natrętny próżniak wydziera z rąk dobroczyńców to, co było przeznaczonem dla oycy familii, dręczącego się na łożu śmierci i rozpacz.

„Stąd wynika: że rozczulenie się powierchownym i bardzo często fałszywym ubóstwa i nędzy widokiem, nie jest jeszcze dobroczynnością; należy śledzić nieszczęśliwych w mieszkaniach ich samych, w tem to mieyscu płaczu i cierpienia; obeyścić się łagodnem, zbawiennemi i fizycznemi sposobami starać się ulżyć ich niedole; owoż. na czem zależy prawdziwa dobroczynność! A możność uskutecznienia tak bogobożney sprawy dowodzi się samém doświadczeniem u wielu polerownych narodów.”

I dalej;

„Ażeby przekonać, jak blizkiemi są serca mego nieszczęśliwe, przeciwnego losu ofiary; biorę pod szczególną i bezpośrednią opiekę moją, tak nowo w tu teyszey stolicy formujące się towarzystwo dobroczynne, jako i wszystkie inne, które bez wątpienia, za jego przykładem, rozmnożą się wśród narodu. Mnie milego, na który przyrodzenie wszystkie swoje skarby ziemskie wylało i obdarzyło wszystkiemi cnotami, a osobliwie niebieskiem uczuciem pomagania bliźniemu.

Tak się tłumaczy dobroczynny Mo-

narcha w naywyższym ukazie na imię aktualnego szambelana dworu Witowtowa roku 1802 dnia 18 maja wydanym. Na tych naywyższych oświadczeniach zasadzając się szlachta gubernii slobodzko-ukraińskiej, postanowiła zaprowadzić w swej gubernii towarzystwo dobroczynności. Przedsięwzięcie to, w roku 1811 rozpoczęte; w roku 1812 spotkało przeszkody, zdawaące się je wstrzymywać. Lecz ufność we własney sile i duchu mieszkańców, utwierdzona niewzruszonym charakterem wielbionego Monarchy, utrzymała w niewątpliwym przekonaniu szlachtę slobodzko-ukraińską, że nieprzyjaciel tryumfować nie będzie, i że Rossya nie utraci swej niepodległości. W trwałe nadziei, pośród wszelkich zaburzeń i wypadków, postępowała w przygotowaniach ku otwarciu towarzystwa dobroczynności; które nakoniec dnia 22 lipca, w dzień imienin Nayłaskawszey Dobrodzieyki nieszczęśliwych, wzięło swój początek.

Summy, corocznie wnoszone, rada towarzystwa obracała na wsparcie ubogich, na opatrzenie wdów, sierót i kalek, tudzież na wychowanie w pensyi gimnazyalney ubogich ze szlachty, do służby woyskowej sposobiących się.

Lecz rada towarzystwa w wypełnianiu swoich obowiązków ze wstrętem widziała, iż obce ochmistrzynie, dla jedney tylko umiejętności języka francuzkiego, bez wszelkiego wyboru, do domów szlacheckich przyjmowane, nie dopełniają życzeń rodzicielskich. Przeczekając, jak wielkiey jest wagi wychowanie niewiast, tyle wpływu na moralność męczyzn mające, rada towa-

rzys! wa postanowiła wznieść zakład, w którymby dziewczice szlchetne naucoższego nawet stanu, odbierały wychowanie jak najlepsze, i po ukończeniu nauk same mogły przyjąć na siebie szanowny obowiązek mistrzyń. Z tych powodów roku 1812 założony *instytut dla 20 takich wychowanic*, a przy nim pensya dla niezamierzoney liczby osób, za opłatą nayumiarkowańszą.

Zakład ów porządnie utrzymywany, od samego początku zasłużył na całą ufność powszechności; i żądanie od dawania doń dziewczic szlchetnych, ograniczało się tylko szupłością domu; na każdy bowiem wakans w pensyi, oświadczało się wielu z chęcią zastąpienia miejsca próżnego; a poruczenie instytutu pod dozór Pani *Karzenowej*, nadało mu cechę większey jeszcze doskonałości. Ta wspaniałomyślna dozorczyńni poświęciła się całkowicie dobru swoich wychowanic, stała się dla nich czułą matką, doprowadziła instytut do pięknego porządku, i była przyczyną, iż w czasie naywyższego odwiedzenia *Jego Cesarzskiej Mości*, oraz *Wielkich Xiążąt Mikołaja*, i *Michała*, instytut odebrał jak naypochlebniejszą zaletę.

Powrót *Jego Cesarzskiej Mości* i *Ich Cesarzkich Wysokości* do Moskwy, więcej jeszcze sprawił korzyści dla instytutu; albowiem jedynie ich naywyższy zalecie przypisać należy, że rada towarzystwa zasezyconą została życzliwym naywyższym reskryptem *Jey Cesarzkiej Mości Maryi Teodorowny*; nareszcie, do tegoż odnieść wypada, że *Cesarzowa Jeymość* na prośbę członków towarzystwa dobroczynności, zezwoliła łaskawie przyjąć instytut pod wysokie swo-

je zwierchnictwo i opiekę. Dopiero za *Naywyższem Jey Cesarzkiej Mości* zezwoleniem wybrana została przez członków towarzystwa rada instytutu, która pod bezpośredniem tey nayłaskawszey opiekunki rozrządzeniem, przystąpi do wprowadzenia takiego porządku jaki się praktykuje w podobnych zakładach, w stolicach znajdujących się.

Uniwersytet w Charkowie będący, podaje środki pomienionemu instytutowi, okazania wysokich w nauce postępów; albowiem nayuczeńsi z grona jego mężowie, ludzkością jedynie powodowani, przyęli na się trud ciągłego takowych nauk wykładania.

*Działania Towarzystwa Dobroczynności od r. 1812 do r. 1818.*

*Uczynione wsparcie ubogim*

w gubernii Charkowskiej 28 familijom.		
w Czernihowskiej . . . . .	44	— —
w Katerynoslawskiej . . . . .	1	— —
w Tambowskiej . . . . .	1	— —
w Tobolskiej . . . . .	74	— —
w Georgjewsku . . . . .	1	— —
w Tomsku . . . . .	1	— —

Nadto, nakładem towarzystwa uleczony w Charkowie człowiek ruszony paralizem 1.

Przywrócono wzrok żołnierzowi półku ulańskiego, który w czasie bitwy odebrał kontuzją.

Z liczby zostających na koszcie towarzystwa przy gimnazyum, oddano do służby woyskowej 16 osób.

Z tych 7 wysłano nawet na koszcie towarzystwa.

Postąpił do uniwersytetu w stopniu studenta 1.

Odbywają nauki 5.

W instytucie, przez towarzystwo dobroczynności założoném, dzisiaj (r. 1818) znajduje się:

Etatowych wychowanic 20 osób.

Pensyonerek . . . . 32 —

Wyszło z instytutu.

Etatowych wychowanic 6.

Nadto w przeciągu lat pięciu znajdowało się w instytucie półpensyonerek 20.

Ubogich dziewcząt, bez opłaty uczyc się przychodzących 17.

Oprócz wszystkich tu wyszczególnionych przedmiotów, towarzystwo dobroczynności, za przelożeniem P. Barona Fitingofa, prezydenta komitetu naukowego imperatorskiego czlekolubnego towarzystwa, radcy stanu i kawalera, urządza w mieście Charkowie zakład dla przywrócenia do życia zmarłych pozornie, do czego i potrzebne aparaty z Petersburga sprowadzi.

*Tł. L. ROGALSKI.*

**O WSZYSTKICH KOMITETACH OPIEKUNCZYCH  
NAD UBOGIMI W ROSSYI. wiadomość zebrana.**

Towarzystwo Imperatorskie czlekolubne w Petersburgu (1), dla skutecznego i prędszego wspierania lub też poratowania w niedoli cierpiących bliźnich, ustanowiło z początku w tey tylko stolicy komitet opiekuńczy; którego głównym obowiązkiem jest śledzenie ubogich i nieszczęśliwych, wsparcia po-

(1) Dziejów Dobr. R. I, 1820. st. 41.

trzebujących, donoszenia o nich towarzystwu, i zasilania przeznaczonemi pieniędzmi. Tak zbawienne przedsięwzięcie, nie mogło być obojętném dla przyjaciół ludzkości, osobliwie dla gorliwych chrześcijan. Bogoboyni i cnotliwi mężowie, lubo znaczném mieysca przedziałem od stolicy oddaleni; idąc za szlachetnym serca swego uczuciem, czynnie się starali, ażeby i w stronach ich pobytu, nędza i ubóstwo miały wsparcie lub przytułek; ażeby, stosując się do prawideł w ewangelii przepisanych, ludzie możniejsi nie przepominali żalostnego stanu swoich współbraci, lecz owzem dzieląc się z nimi by najmniejszą częstką swoich dostatków, odnawiali obraz miłości chrześcijańskiej, jaka była powszechną między wiernymi w pierwszych wiekach nauki zbawiciela. Staraly się takowe osoby o uformowanie pewnych związków, którychby jedynym celem była dobroczynność. I tak w wielu miastach potworzyły się towarzystwa pod różnemi nazwiskami, a z tych kilka, idąc za przykładem stolicy, imie komitetów opiekuńczych przybrało. Zatrudnienia ich, ku jednemu celowi powszechnemu zmierzające, rozmaicie podzielonemi zostały, podług tego, jak w rozmaitych względach niedoli ludzkiej chciano zapobiegać. Wiadomości zaś o działaniach, towarzystwu czlekolubnemu petersburskiemu dostarczane, ogłaszają się w Dzienniku, wydawanym przez komitet naukowy, przy temże towarzystwie ustanowiony. Podług tych wiadomości, zostały dotąd otwarte następujące, w Rossyi komitety opiekuńcze.

1. Petersburg. Komitet równie pra-

wie z towarzystwem Imperatorskiem, czlekolubnym już exystował. W roku 1816 dnia 16 lipca za najwyższym potwierdzeniem został zreformowanym, i na wspieranie niedostatnich, przeznaczono dlań summę 70,600 rubli corocznie. (*Dzieje Dobr. R. I, st. 44*).

2. *Kazań* miasto guberskie. Nieszczęśliwie zdarzony pożar; był główną pobudką zawiązania się w tym mieście komitetu opiekuńczego. Cesarz Jegomość najmiłościwiej zatwierdził ustawy i exystencją jego na dniu 16 czerwca 1816 roku; a otwarcie jego uroczyste nastąpiło tegoż roku dnia 29 października. Pierwiastkowe ofiary jednorazowe, wynosiły 1,914 rubli, i 100 arszynów sukna; ofiar corocznych na 12,675<sup>2</sup>/<sub>4</sub> rubli, nadto 15 pudów mąki, i 8 cewierty krup. W tymże czasie działanie komitetu rozdzielonem zostało na wspieranie pogorzałych mieszkańców, i na wspieranie ubogich i niedostatnich; summy ku poratowaniu pierwszych przeznaczone, składały się w roku 1817 z 90,000 rubli, kapitał zaś na wsparcie ubogich w tymże roku, wynosił 14,608 rubli, 75 kopiejek. Gdy już pogorzalców zaspokojono i poratowano, komitet pozostałe od przeznaczonej na to summy, rubli 57,229 kop. 60, za potwierdzeniem Jego Cesarskiej Mości w roku 1818, w bezpośrednie odebrał zawiadowanie.

3. *Charków* miasto guberskie gubernii slobodzko-ukraińskiej. Komitet opiekuńczy exystował tu już przed rokiem 1817.

4. *Woroneż* miasto guberskie. Komitet zawiązał się w r. 1817, po otrzymaniu zaś najwyższego potwierdzenia,

otworzony uroczyste roku 1818 dnia 22 lipca. Wówczas fundusz komitetu składały ofiary coroczne rubli 3,990, jednorazowe 4,028; nadto dóm dwopiętrowy murowany, darowany dla komitetu przez *Fiedora Szuklina* kupca woroneskiego, a 5000 rub. ceniony.

5. *Moskwa*. Komitet opiekuńczy zawiązał się w r. 1817, lecz otwarcie solenne nastąpiło w r. 1818. Ofiary dobrowolne, coroczne i jednorazowe do dnia 15 maja r. 1818 wynosiły 127,681 rubli 9 kopiejek. Nadto ze szcudroblowości monarszey otrzymał w darze 50,000 rubli corocznie; oraz dóm do gimnazjum guberskiego przed tym należący. Przychód ogólny komitetu od dnia 22 lutego 1818 r. do dnia 1 stycznia 1819 r. był 257,515 rubli, 26 kop., rozchód zaś 176,069 rubli, 24<sup>2</sup>/<sub>4</sub> kopieyki.

6. *Ufa* miasto guberskie gubernii orenbuskiej. Przypadkowy pożar zniszczył znaczną część miasta i wielu mieszkańców zupełnie ogołocił. Dla wsparcia w tak gwałtownym razie uformował się komitet opiekuńczy roku 1821 dnia 22 lipca. Od dnia 15 czerwca do dnia 1 listop. r. 1821 kapitał komitetu składał się z 80,615 rub. 60 kopiejek assygn., i 1,806 rub. 95 kop. srebrem. Skutkiem dobroczynnych komitetu zabiegów było, prędkie wybudowanie dziesięciu domów, w których dnia 8 listop. 1821 roku, 30 familij umieszczono.

7. *Stuck* miasto powiatowe gubernii mińskiej. Komitet otworzył swoje czynności dnia 23 kwietnia 1822 roku (Ob. wyżej str. 413, 444)

Owoż wszystkie dotąd zaprowadzone komitety opiekuńcze w Rosyi, zależące od Rady Towarz. Imper. czleko-

lub., i do niey się w sprawach swoich odnoszace.

*Leon Rogalski.*

**SZKOŁA WZAJEMNEGO UCZENIA DLA DZIEWCZĄT W PETERSBURGU.**

(z Dzień. Depart. narod. oświecenia r. 1821.  
Część III. str. 416).

Sara *Kilham* Angielka rodem, z zasad swoich chrześcijańskich, i z nabytego długoletniemi trudami doświadczenia w wychowaniu dzieci i ich nauczycielki, wedlug sposobu wzajemnego uczenia, znana, przybywszy w tymże celu do tutejszey stolicy, przez rok przeszło zajmowała się nauką języka rossyjskiego, a dopiero za dozwoleciem najwyższém, pod wiedzą ministra spraw duchownych i narodowego oświecenia, odkryła niewielką szkołę wzorową, dla ukształcenia dziewcząt. W téy szkole dzieci płci żeńskiej, z nayubózszeo stanu przyjmowane, będą nauczane, wedlug metody wzajemnego uczenia, czytania i pisania w języku rossyjskim, początkowych działań arytmetyki, oraz rękodziel niewieścich, w prostym stanie koniecznych, równie jak we wszystkich częściach gospodarstwa domowego praktycznie. Obok wpajania chrześcijańskiej moralności w postępkach, dostrzegać się będzie zupełny porządek i rozumnie użyta oszczędność. Przy tém osobno odbierać będą naukę Zakonu Bożego, tudzież wedlug potrzeby główniejszych początkowych wiadomości.

Szkola ta została otwartą w pier-

wszych dniach miesiąca października roku 1821, w domu nadwornego śpiewaka *Beżpalowa* N. 749, narwskiej części pułku izmayłowskiego, w starey ósmey rocie. Przyjmują się do niey dziewczęta od 8 do 10 lat wieku, a początek uczyniono przyjęciem dziesięciu na koszt Imperatorskiego czlekolubnego Towarzystwa, przezeń wybranych z biednych sierot rozmaitego stanu, i mających potrzebne utrzymanie się w żywności i odzienie od tegoż Towarzystwa. Na tych zasadach uczyni się nadal postanowienie, o przyjęciu za umówioną opłatą i innych dziewcząt na zupełne utrzymanie.

Życzący korzystać z pomienionego zakładu dla swoich własnych lub też obcych dzieci, bez oddawania ich na zupełne utrzymanie, mogą przysyłać codziennie do tey szkoły dla samey tylko nauki, okrom dni niedzielnych i świątecznych, placąc po 12 rubli na rok, z góry zaliczając za sześć miesięcy. Szkoła dostarczy xiąg i rzeczy naukowych. Nauki rozpoczynają się zwyyczajnie od godziny 8 z rana, i ciągną się aż do 12, a po południu od 2 do 4 godziny.

*T. L. Rogalski.*

**SZKOŁA WZAJEMNEGO UCZENIA, DLA UBOGICH DZIECI CUDZOZIEMCOW W PETERSBURGU.**

(z Dzień. Depart. narod. oświecenia. Część IV. str. 154. roku 1822).

Pan *Wenning* cudzoziemiec, w nocy, ministrowi spraw duchownych i narodowego oświecenia przedstawioney, wyraził:

„Korzyść i wpływ dobroczynny nauk i wychowania, nie ulegają wątpliwości, równie jak i haniebne skutki ciemnoty i obrzydliwego próżniactwa, w które wpada częstokroć nieszczęśliwie młodzież niższej i ubogiej klasy. Żadnego sposobu wychowania swoich dzieci niemającej. Przekonani o tej prawdzie Anglicy, już dawno na ten przedmiot zwrócili swą uwagę, i czynna ich dobroczynność szybko dążyła ku rozszerzeniu najłatwiejszego sposobu uczenia ubogich dzieci, w ich oyczyźnie. Wiele tysięcy stało się przez to społeczeńści użytecznymi, i uratowanymi od występku i rozwiązłości, do czego ich ciągnęły niewiadomość i ciemnota. Takież sam plan, z wielką korzyścią przyjęty w rozmaitych częściach Europy i Ameryki.

„Tenże cel powodował niektóre osoby i w Petersburgu do założenia szkoły dla nauki bezpłatnej dzieci cudzoziemców klasy najubózszej. Wieloletnie zdarzenia przekonywały nas niejednokrotnie o koniecznej potrzebie takiego zakładu w tej ludnej stolicy. Mnóstwo ubogich cudzoziemców, wiele cierpi dla braku sposobów dostarczenia dzieciom swoim, chociażby początkowych zasad nauk niezbędnych. Zaledwie mogą wyżywić swoją rodzinę: jakże im myśleć o jej edukacji? Ci nieszczęśliwi przepędzają młodociane lata na włóczędze po ulicach, wzrastają w niewiadomości, i prawie zawsze wpadają w szkaradny nałóg pijaństwa i kradzieży, pospolicie próżniactwa będący skutkiem.

„Dzieci cudzoziemców wszelkiego stanu do tej szkoły przyjmują się.

„Uczyć się będą: czytania, pisania

i arytmetyki, w językach angielskim, rosyjskim i niemieckim.

„Na głównego dozorcę wybrany P. *Nill*, członek angielskiego towarzystwa misyi; na głównego nauczyciela, P. *Grey*; na podskarbiego P. *Piotr van Eszen*. Godziny dla nauki przeznaczo: od 9 do 12 z rana, od 2 do piątej po południu. Szkoła ta otwiera się u P. *Greya*, w domu xiężney *Jusupów*, na ulicy *galerney*.

„Zakład ten, którego korzyść i dobroczynne skutki, przy pomocy i błogosławieństwie Najwyższego Stwórcy, mogą przynieść niezliczone owoce, porucza się opiece i osobliwemu wsparciu Waszey Xiążęcey Mości.“

Na nocie oryginalnej, własną ręką ministra napisano tak: „doprowadzono do wiadomości Cesarza Jegomości w Petersburgu dnia 5 września 1821 roku. Cesarz najwyżey zezwolił wyznaczyć placę dla P. *Nill* po 2,000 rubli, póki to miejsce będzie zajmował, a Panu *Grey* 1,000 rubli, i jeńdnorazowie na zakład 5,000 rubli.“

KOMITET DLA ZARZĄDZANIA TĄ SZKOŁĄ WZAJEMNEGO UCZENIA.

Pan *Wenning* cudzoziemiec, po najwyższym utwierdzeniu szkoły wzajemnego uczenia według metody *Lankstra* w Petersburgu, dla bezpłatnego nauczania dzieci ubogich cudzoziemców, prosił u ministra spraw duchownych i narodowego oświecenia o dozwolenie: 1) złożyć komitet dla zarządzania tą szkołą, któryby między innymi, zbierał jałmużny od dobrodziejów na jej utrzymanie. 2) Utrzymy,

wać w szkole, jeśli sposoby wystarczą, około 10 chłopców, żadney pomocy niemających, sierot, bez przytułku, 3) Uprościć kilku dam, któreby przyjęły na siebie obowiązek ścisłego dozoru ochędóstwa i gospodarskiego urządzenia w domu szkolnym. 4) Postanowić za prawidło, ażeby wybór i wyznaczenie dla szkoły dyrektora, czyli głównego dozorca, także poddozorców i nauczycielów, zupełnie zależały od pomienionego komitetu. 5) Komitet ma się składać z członków dyrektorów, jakimi naznaczają się na raz pierwszy: Rycard Nill, Piotr van Essen, Tomasz Rutt, i i Jan Wenning. 6) Przyjmą ucześnictwo w wewnętrzném urządzeniu szkoły, pod nazwiskiem wyzytaterek, następujące damy: Xiężna Zofija Mieszczerka, Panna Sara Kilham i Pani Wenning.

P. Minister utwierdził wszystkie te punkta na dniu 17 września 1821 roku, z warunkiem, ażeby osoby na urzędy w tey szkole przez komitet wybrane, przedstawianemi były ministrowi do potwierdzenia.

*Tł. L. Rogalski.*

*SZKOŁA WZAJEMNEGO UCZENIA, DLA UBOGICH CHŁOPCÓW ROSSYAN W PETERSBURGU.*

(z *Dzienn. Departamentu narodowego oświecenia.*  
Cz. VI, str. 117, r. 1822.

Członek towarzystwa szkolnego angielskiego i zagranicznego Pan *Herd*, przedstawił plan założenia w Petersburgu szkoły dla ubogich dzieci rossyjskich, na następujących prawidłach:

1. Ustanowić, za potwierdzeniem

Jego Cesarskiej Mosci szkołę wzajemnego uczenia w Petersburgu, dla ubogich dzieci rossyjskich.

2. Szkoła ta ma się składać ze 200 chłopców, od 7 do 12 lat wieku mających.

3. Naznaczyć od każdego dziecka, opłaty za naukę, po 20 kopiejek na tydzień.

4. Nauczać ich czytania, pisania i czterech działań pierwszych arytmetyki, od godziny 9tej do 12tej z rana; a od 2giey do 4, po południu, zajmować rękodzielami, jako to: wyplataniem koszów, kapeluszków słomianych, kręceniem sznurków; robotą stolarską, szewiecką i t. p.

5. Pieniądze z wyprzedaży pomienionych rękodzieł otrzymane, dwa razy na rok obracać na zakupienie rzeczy do odzienia potrzebnych, i rozdawać je w nagrodę celniejszym z uczniów.

6. Nie używać w tey szkole żadnych xiąg i nauk, oprócz Pisma Świętego.

7. Wprowadzić w użycie bilety dla przyjęcia do tey szkoły, i przedawać każdy po rubli dziesięć. Osoby dobroczynne, zakupując te bilety, mogą dostarczyć dla ubogich dzieci, według swego wyboru, nauki, w przeciągu roku jednego, w tey szkole.

8. Każdy kto zapłacił z góry 10 rubli, ma prawo posyłać przez rok cały jednego chłopca do tey szkoły; ten zaś, który zapłacił rubli 20, posyła dwóch; i tak, za każde 10 rubli, przyjmować się ma jeden chłopiec do tego zakładu.

9. Złożyć komitet z trzech dam i tyluż mężczyzn, dla dozoru nad tym zakładem.“



Przy takowym planie, dodał jeszcze P. Herd: „Jeżeli Jego Cesarska Mość zezwoli na przyjęcie wyżej wypisanego projektu, ja się podejmuję przyprawić go do skutku, i zarządzać szkołą, za naznaczeniem płacy roczney 5,000 rubli assygn. Dla 200 chłopców potrzebna jest izba 66 stop długości, i 31 szerokości; nad to osobna izba, dla pracy rękodzielney.“

Cesarz Jegomość, za dokładem o tém Ministra spraw duchownych i narodowego oświecenia, naywyżey zezwolił na założenie wymienioney szkoły podług przytoczonych prawideł, dnia 24 czerwca roku bieżącego, mianując członkami w punkcie gтым wzmiankowanego komitetu: Xiężnę Zofiją Mieszczerkę, Panię Wenning, Paunę Kilham; Radców stanu aktualnych Dżunkowskiego i Runicza, oraz cudzoziemca Wenning.

L. ROGALSKI.

*WIZYTA KOŚCIOŁA I DOMU NARODOWEGO POLSKIEGO, W RZYMIU POD TYTUŁEM Ś. STANISŁAWA, Z POLECENIA OYCA Ś. ZAWIADOMOŚCIĄ NAYJAŚNIEJSZEGO AUGUSTA III, KRÓLA POLSKIEGO, 1757 I 1758 ROKU ODPRAWIONA. Z RĘKOPISMÓW DOGIELA DO KODEXU DYPLMATYCZNEGO PRZYGOTOWANYCH I W BIBLIOTECE UNIWERSYTETU WILEŃ. BĘDĄCYCH. WYJĄTEK Z T. III. PRZEŁOŻYŁ Z ŁACIŃSKIEGO X. TAD. MAJEWSKI Bazylian F. i T. D.*

*Dnia 25 maja 1757.*

*GDY Jego świątobliwość pan nasz, Klemens XII, przez wyraźny rozkaz sekretaryi stanu, pod dniem 28 marca*

*Dzieje dobrocz. grudzień rok 1822.*

niedawno upłynionego, naymiłościwiey poruczył nayprzewielebnieyszemu *An-nibalowi*, z miłosierdzia boskiego biskupowi sabińskiemu, kardynałowi Albano ś. Klemensa, podkomorzemu ś. kościoła rzymskiego, wizytę kościoła ś. Stanisława narodowego polskiego, udzielając jego emineacyi wszelką władzę do tego potrzebną, jak się to oczywiście pokazuje z owego rozkazu oryginalnie mnie udzielonego, dla wciągnięcia tu w wyrazach następujących... (1). I gdy nayprzewielebniejszy kardynał, z naywiększą pilnością chcąc skutecznie zlecenie sobie poruczone, przez urzędowe obwieszczenie, pod dniem 18 bieżącego, podpisem jego eminencyi stwierdzone, zawiadomił wielebnego JX. rektora, prowizorów i innych urzędników rzeczzonego kościoła o naznaczoney wizycie, z przepisaniem dnia terażniejszego na rozpoczęcie teyże ś. wizyty przez jego eminencyą, a w następnych dniach kończenia przez niżej wyznaczonych deputatów, jak pokazuje się z tegoż obwieszczenia oryginalnie mnie udzielonego w wyrazach... (2). A przeto jego eminencya nayprzewielebniejszy kardynał ś. klemensa, jako delegat apostolski, w skutek poleceń Jego Świątobliwości, i według wyżej uczynionego obwieszczenia, dziś około godziny dwódziesiątej drugiej (3), w zwy czaynym swoim pojeździe, w towarzy-

(1) Rozkaz ten opuszczony u *Dogiela* (P).

(2) Także opuszczone u *Dogiela* (P).

(3) We Włoszech a mianowicie w Rzymie liczą wciąż godzin dniowych 24, zaczynając od zachodu słońca; a zatem godzina ich 22ga w maju wychodzi na naszą 6tą po południu (P).

stwie nayprzewielebniejszego *Stanisława Adama Grabowskiego* biskupa chełmińskiego w Polsce, oraz *JX. Aloizego Mathei* i swoich domowników, do rzeczonoego kościoła ś. Stanisława wyjechał, i tam, drogą zwaną *Boteghe*, ukryty osobiście się udał; gdzie przybywszy, przy odgłosie dzwonów i muzyki był przystoynie przyjęty od *JX. Jana Chryzostoma Szczycińskiego* kanonika katedralnego kujawskiego i poznańskiego, rektora rzeczonoego kościoła, i *JX. Michała Walentego Fortowskiego*, kanonika i kanclerza kollegijaty warszawskiej, jednego z prowizorów tegoż kościoła, i wielu innych narodu polskiego. Po zanieśieniu przez czas niejaki modłów do Boga przed wielkim ołtarzem, ubrał się w szaty biskupie, fioletowe złotem wyszywane, potem po modlitwach za umarłych, złożył rzeczono szaty, a w inne buskupie białe równie złotem wyszywane był ubrany; i nareszcie po obeyrzeniu nayświętszego sakramentu eucharystyi i odśpiewaniu hymnu, uroczyste assystującym i ludowi dawał błogosławienstwo.

*Po czém zalecił co następuje:*

Aby hostye latem przynajmniey co osiem dni, w zimie zaś co piętnaście dni były spożywane i odnawiane; aby zaś słonka ś. puszki nowa była zrobiona, biała, kitaykowa; aby nakrywka teyże ś. puszki wewnątrz była pozłocona; przybytek w którym utrzymuje się nayś. sakrament zalecił wewnątrz ozdobić białym adamaszkiem; kluczyk zaś od tegoż przybytku kazał pozłocić, i sznurki jedwabne przyczepić; nadto aby cały stół ołtarzowy był pokryty ceratą i na nim trzy tylko długie obrusy zasłane.

Po tém obeyrzał inne cztery ołtarze w tymże kościele znaydujące się, i zalecił, aby święte ich kamienie pokryte były ceratą, i rozkazał, aby relikwije świętych na jednym z tych ołtarzów na publiczną cześć wystawione, były z niego zdjęte i odłożone do zakrystyi, póki formalnie za autentyczne uznane nie będą, a tym czasem wystawiać nie pozwolił. Odrzucił obrus w części podarty, znaleziony na ołtarzu Ukrzyżowanego Pana, i używać go nie pozwolił, rozkazał też, aby nie wielki przybytek na tym ołtarzu znaydujący się, był znieśiony. Nadto zalecił, aby zewnątrz po bokach spowiednic, umieszczone były obrazy ukrzyżowanego, aby na przodzie zamki do spowiednic dorobiono, dla przeszkodzenia siadania w nich świeckim. Co do chrzcielnicy czyli naczynia z wodą święconą, tę jako i inne w tym kościele znalezione, pochwalił i zatrzymał. Potém udał się do zakrystyi, obeyrzał relikwije świętych w niej znaydujące się w pewney szafie, i rozkazał ich na publiczną cześć nie wystawować, dopokąd się autentyczność nie zapewni.

Co wszystko wykonawszy, jako się powiedziało, jego eminencya nayprz. kardynał ś. Klemensa, delegat apostolski, przybrał sobie do wizyty ogulney i szczegulney tegoż kościoła *JX. Aloizego Mathei*, na adwokata teyże wizyty przeznaczył Pana adwokata *Józefa Andrzeja Skaramuti*, jako też na notaryusza teyże wizyty mnie niżey podpisanego *Felixa Antoniego Pauletti R. C. A.* sekretarza i notaryusza, wszystkich obecnych i zezwalających; którym wszystkim i każdemu w szczegulności jego e-

minencya nayprzewiel., kardynał, przy oddaleniu się z tego kościoła poruczył: aby rzezoną świętą wizytę, co do miejsca, osób, rzeczy, wspomnionego kościoła, według praw odbywali, w następnym dniach, jakie za naydogodniejsze sobie osądzą, dając, udzielając wszelką, zupełną władzę i powagę, na co i dowody (4).

*Działo się w Rzymie, gdzie wyżej, w obecności świadków, wielebnych Paschale, Vincenti de Barignano, Floryda Ubaldi i innych.*

*Dnia 26 tegoż miesiąca.*

Wspomniony JX. Aloizy Mathei w skutek zlecenia jemu danego, przez jego eminencyą nayprzewieleb., kardynała Annibala, dziś o godzinie 22, razem z P. adwokatem Józefem Andrzejem Skaramuti, adwokatem rzeczony ś. wizyty, i ze mną, do rzezonego kościoła ś. Stanisława udali się, i tam przybywszy w obecności i towarzystwie JX. rektora, i JX. zakrystyana tegoż kościoła, odprawując rozpoczętą przez jego eminencyą nayprze. rzezonego kardynała Annibala ś. wizytę, w ten sposób daley postąpiono.

Naprzód otworzono skrzynkę srebrną na święte relikwije w rzeczony zakrystyi, jak się wyżej powiedziało, znajdujące się, wewnątrz jey znaleziona została inna skrzyneczka, drewniana, blisko na trzy cale wyso- ka, pieczęcie zaś, co się po obu stronach pobocznych teyże skrzyneczki znajdowały, były wszystkie połamane,

tak, że nakrywka owey skrzyneczki otwarta zostawała, a wewnątrz tey drewnianej skrzyneczki znalezione były obwiniecia papierowe, jak twierdzono, relikwije świętych zawierające, lecz także bez żadney pieczęci lub znaku autentycznego, i dla tego JX. Mathei, te jako i inne relikwije w relikwiarzach znajdujące się, tak srebrnych jak drewnianych, znowu zatrzymał, póki o nich się pewność zupełna nie poweźmie.

Potém obeyrzane były sześć kielichów z tyłaż patenami, z których jeden srebrny wewnątrz pozłocany z napisem pod spodem z *jałmużn pobożnych krajowców*, zalecił nanowo wewnątrz pozłocić; pozostałe pięć kielichów i wszystkie rzezone sześć paten, jako żadney naprawy niepotrzebujące, potwierdził.

*Dnia 6 czerwca 1757.*

Tenże sam JX. Aloizy Mathei w moc danych sobie wyżej wspomnionych przywilejów, w obecności i towarzystwie rzeczony adwokata Skaramuti, także w obecności i towarzystwie tegoż JX. rektora następnie wizytując, takie postanowienia poczynił.

A naprzód, rozpatrzywszy się, że w rzeczonym kościele brakowało naczynia na śś. oleje, kazał więc sporządzić i umieścić niedaleko ołtarza Jezusa ukrzyżowanego, w kącie przed wniściem na gradusy do prezbiterium, a to naczynie powinno być wzdłuż i w szerz na jedną palmę (5), grube przy-

(4) Opuszczone u *Dogiela* (P).

(5) Palma rzymska znaczy około pół łokcia litewskiego (P).

najmniey na dwie palny, z nakrywką marmurową i z napisem *sacrarium*.

Potém zalecił obeyrzeć, czyli groby w przyzwoitey znajdujĄ się odległości od ołtarza, tak, żeby się pod niemi zgola nierozciągały; i pokazało się że znajdujący się pod ołtarzem wielkim jest całkiem pod nim, nie znaleziono atoli w nim ani trupów ani kości zmarłych, lecz znaleziono tylko jednego zmarłego pod rogiem ołtarza, za obrębem jednak ołtarza; z tym wszystkim zalecono aby na potém w rzeczonym grobie zmarłych nie chowano; i z tego powodu postanowiono ów grób wewnątrz murem zarzucić w zdłuż i wszerz, i weyście także zamurować.

(Daley w wizycie dnia tego opisują się drobniejsze rozporządzenia względem naprawy i przyzwoitego utrzymania sprzętów w zakrystyi a takąż czynnością zajmowała się wizyta i w dniu 13 czerwca; co wszystko jako rzeczy mniej interesujące czytelników, opuszczamy).

*Dnia 12 lipca 1757.*

Przed rzeczonym JX. Aloizym Mathei wizytatorem od nayprzew. kardynała delegowanym, w obliczu pana adwokata Skaramuti, adwokata teyże ś. wizyty, i mnie wyżey wspomnionego sekretarza, w ciągu teyże wizyty była złożona w mieszkaniu rektorskiem rzeczonego kościoła kongregacya szczególna nadzwyczajna, na której znajdowali się wspomnieni wyżey JX. Jan Chryzostom Szczyciński rektor, i JX. kanonik kanclerz Michał Walenty Fortowski, jeden z prowizorów rzeczonego kościoła i domu, na której JX. Mathei mocą władzy sobie udzieloney od nay-

przew. kardynała, następujące poczynił postanowienia,

Dla obrachowania kassyera rzeczonego ś. kościoła i domu królewskiego, więcey jak od dziewięciu lat, rozkazał jednemu z prowizorów, to jest JX Fortowskiemu razem z rachmistrzem, porównać kwietacye opłat od mieszkańców czyli najmujących, i innych dłużników tegoż kościoła i domu: jako też zalecił rachmistrzowi przeyrzeć rejestra wydatków tak od terażniejszego rektora jako też i od jego poprzedników.

Rozkazał przytém aby JX. rektor w wydatkach, które zwyczajnie czynić będzie dla tego kościoła i zakrystyi, *np.* za wypranie bielizny i inne tym podobne, gdy oplata pięć juliów przewyższa, miał kwietacye od tych, którym opłacać będzie: i te pokazywać ma razem z wydatkami miesięcznemi JJ. WW. prowizorom: po których potwierdzeniu wydatki takowe mogą się już od rachmistrza do xiąg wpisywać, bez okazania zaś takowych kwietacyj JJWW. prowizorowie żadnym sposobem tych rejestrów potwierdzać nie powinni.

Potém gdy postrzeżono, że poruczenie prokury na osobę Bartłomieja Sakhentti, do ośmiu lat, dla odbierania pożytków z placów (*locorum montium*), należących do tego ś. kościoła i domu narodowego, upływało, i przez to oplata tych dochodów miała się odnosić do prowizorów, z tych więc powodów JX. Mathei, mocą władzy sobie poruczoney, i razem rzeczony kanonik Jan Chryzostom Szczyciński, i kanonik kanclerz Michał Walenty Fortowski rektor,

jako też prowizor tego S. domu i gospody, tegoż Sakchetti Bartłomieja obecnego i zezwalającego znowu przeznaczyli, dopokąd się kto nie upatrzy, na prokuratora i kassyera do pobierania opłat wnoszonych i wnosić się mających, z tychże placów do kościoła i domu narodowego ś. Stanisława należących, i innych przychodów i należności od jakichkolwiek dłużników opłacanych, i których potrzeba kwitować, tak prywatne jak urzędowe kwitacye wydawać i podpisywać, dłużników zaś opłatę zwlekających pozywać, wszystkiemi prawnymi krokami do opłaty zmuszać, tak summy należney jako i expensów prawnych, i dla tego wszystkie sprawy rzeczzonego kościoła i domu wszęte i napotém zrodzić się mogące, tak zaczepne jak odporne, przed jakimkolwiek sędzią i trybunałem prowadzić, jakiegokolwiek umowy potrzebne stanowić, przysięgę od potwarzy, podeyrzenia i wszelką inną godziwą i uczciwą wykonywać, na wszystko pozwalając i na to dając i t. d.

*Działo się jak wyżej w obecności wieleb. Piotra Wiktora Filio, i Mikołaja Filio i t. d.*

*Dnia 19 tegoż miesiąca.*

Przez tegoż JX. Aloizego Mathei wizytatora jak wyżej przybranego, w obliczu i towarzystwie tak adwokata Skaramuti, jako też rzeczonych rektora i prowizora, była daley odprawiana taż sama ś. wizyta: i żeby mieć potrzebne dowody o prawdziwości wspomnianych wyżej świętych relikwiy, pytani byli dway świadkowie, według kwestyj u-

łożonych od adwokata Skaramuti, i co odpowiadali, na dwóch osobnych kartach podpisali i te się oryginalnie tu dołączają.

Poczem tenże sam JX. Mathei zalecił wspomniane relikwijarzy srebrne i inne świętości znowu złożyć, i dla większey ostrożności złożono w teyże samey szafie znajdujący się w zakrytych: od której klucze ten sam JX. Mathei przy sobie zatrzymał, i jeszcze dla tem większego bezpieczeństwa z obu stron otworu szafy przyklejono papier i na jego końcach przyłożono tegoż Mathei pieczęć na laku czerwonym.

Potem taż ś. wizyta była odłożona, w zamiarze odbywania jej dalszego w dniu upatrzonym.

*Dnia 28 tegoż miesiąca.*

Wspomniony JX. Mathei wizytator, w obecności wspomnianych adwokata Skaramuti i JX. rektora rzeczzonego kościoła, dalszą wizytę odbywając, obeyrawszy pieczęci na rzeczoney szafie przyłożone pierwey, i znalazłszy je w całości, oddarł pieczęcie, otworzył potem szafę i w ten sposób daley postąpił.

Naprzód na mocy odpowiedzi rzeczonych świadków na dniu 19 bieżącego, oraz pytań examinatorów, święte relikwije do czterech srebrnych relikwijarzy złożone, jako też inny mniejszy relikwijarzyk srebrny, w którym się chowa cząstka drzewa krzyża ś., czerwonym sznurkiem jedwabnym obwinawszy, końce na nowo pieczęcią na laku czerwonym umocował, na dowod, że są autentyczne, i że na pu-

bliczną cześć mogą być wystawione. Na szafie zaś wspomnioney, w której chowają się rzeczony relikwije zalecił dać napis *reliquiae sanctorum*: potem klucz od tey szafy oddał rektorowi. Inne zaś relikwije w różnych relikwiarzach i w opisaney wyżej skrzyneczce drewnianey znalezione, bez żadnego znaku autentycznego, i które sprawdzonemi być nie mogły, JX. Mathei zamknął w teyże skrzyneczce, na której nakrywce zewnątrz położony był napis jako też i wewnątrz, *reliquiae incertae et non authenticae*.

Gdy z powodu rzeczoney wizyty apostolskiey odprawowaney przez nayprzew. kardynała Annibala Albana, znalezione też były inne relikwije w różnych relikwiarzach rzeczonego kościoła, bez żadnego znaku autentycznego, ani mogły być sprawdzonemi; JX. Mathei używając władzy sobie udzieloney, zamknął je w skrzyneczce i opieczętował, aby na potem wystawiane na cześć nie były. I tę skrzyneczkę kazał tenże IX. Mathei schować do inney szafy a nie do tey gdzie autentyczne relikwije złożone były.

Potem dla późney pory, odłożona ś. wizyta na dzień upatrzony i t. d.

*Dnia 18 sierpnia 1757.*

Wspomniony JX. Mathei współwizytator dalszą wizytą odprawując, o godzinie umówioney przybył, i w przytomności adwokata Skaramuti i rzeczonych rektora i prowizora, w ten sposób zagaił.

Naprzód odwiedził *gospodę, gdzie zalecił nieprzyjmować oprócz samych*

*tylko wędrowników polskich i litewskich, a co do innych według funduszu i ustaw tego ś. domu w rozdziale 20, których zachowanie ściśle nakazał, zostawując roztropności rektorów, oddać mieszających pokóy, i uchybiających przyzwoitey skromności i uszanowaniu według rozdziału 21 tychże ustaw, a w przypadku wyprawiania za takie przestępstwa, prosić powagi nayprzew. kardynała protektora. Rozkazał też i zalecił rektorom ówczasowym, aby się starali naydaley przed drugą godziną nocną kazać zamykać bramę owego domu królewskiego i aby już po tey godzinie nikomu więcej weyścia nie pozwalano; gdyby zaś kto natarczywie kolatał, ażeby według praw z takim postępowano, w tymże rozdziale 21 rzeczonych ustaw.*

Aby zaś wszyscy podróżni tak świecicy jak duchowni wiedzieli swoje obowiązki, a mianowicie odprawiania ciągłego litanij za fundatorów i dobrodziejów i inne zamykające się w rozdziale 20 i 21 rzeczonych ustaw, dla tego przepisane mają być i zawieszzone w owym domie.

Dowiedziawszy się, że w tym domie światło nie utrzymuje się, chociaż lampa wisi przed obrazem ukrzyżowanego, zalecił więc rzeczoną lampę palić aż do drugiey godziny w nocy, a na wydatek na oliwę przeznaczyć zakrystyanowi na miesiąc piętnaście julliów, do którego należeć będzie zapalanie i gaszenie lampy, rektor zaś ma mieć dozór, aby w tém jak w innych rzeczach nie było uchybień naymniejszych.

Zwiedził potem mieszkania do rze-

czoney gospody z tyłu przyłączone i wychodzące na mały dziedziniec, na który weyście jest przez inny dom tegoż kościoła i mają komunikacją inne domki, należące do innych właścicieli a szczególnie najemników, z którego dziedzińca gdy można weyść do rzeczonych mieszkań a z tych do gospody, i dla wielu innych przyczyn do tego powodujących, zalecił troje owych drzwi rzeczonych mieszkań na dziedziniec wychodzących, zamurować, a dla weyścia do dwóch z nich otworzyć drzwi od gospody, i na potém jedno z tych mieszkań końcowych używać, jak się używa dla zakrystyana, a dwa drugie dla kapłanów, albo znakomitszych pielgrzymów, przyjętych według praw i ustaw rzeczonych.

Na weyściu do gospody z prawey strony, czyli na pierwszym stopniu schodów, po których wstępuje się do mieszkania rektora, postrzeżono znajdujący się ołtarz, mający znaki poświęcenia, na którym jednak według powieści, lubo się teraz nie odprawują, dawniey msze odprawowały: a ponieważ była wątpliwość jakoby ten ołtarz był przeniesiony z dawnego kościoła, w którym mogły się znajdować ukryte świętych szczątki, zalecono zatém, ołtarz ten znieść w obliczu jednak rektora i mego kancelarzysty, dla tego, że jeżeliby się znalazły rzeczone szczątki, aby zachowały się w szafie zakrystyjney, póki się ich autentyczność nie rozpozna.

Na reszcie dla późney pory odłożona ś. wizyta, w zamiarze dalszego jey końca w innym dniu upatrzonym.

*Dzień 15 września 1757.*

Gdy już od miesiąca maja zeszłego, według prawideł i ustaw rzeczonego kościoła, urząd rektora JX. kanonika Jana Chryzostoma Szczycińskiego ukończył się, równie jak JWW. prowizorów; i tenże sam kanonik rektor, wielokroć razy prosił o uwolnienie siebie od rektorstwa, aby się mógł udać dla mieszkania przy kościołach, gdzie miał swoje kanonije, rachunek też swojego urzędowania okazał na wizycie; przeto za wiadomością nawet jego eminencyi kardynała wizytatora, wspomniony JX. Mathei odbywając rozpoczętą wizytę, w obliczu P. adwokata Skaramuti postanowił zwołać zgromadzenie krajowców, aby w obliczu i towarzystwie tegoż samego i rzeczonego adwokata Skaramuti, zebrać się mogli na wybor nowych prowizorów i rektora, podług zwyczaju i ustaw, których też zachowanie, i co do teyże elekcyi nayusilniey zalecił.

Przy obecności więc i towarzystwie rzeczonego JX. Mathei współwizytatora, i rzeczonego adwokata Skaramuti, zwołani do zakrystyi wspomnionego kościoła owi krajowcy, w ilości *dziewięciu*, i przez wota sekretne, jak zwyczaj jest, *wybrali nowych prowizorów: JW. hrabiego Kajetana Sołtyka, JW. hrabiego Adama Krasieńskiego, JW. hrabiego Antoniego Wolskiego, i JX. kanonika Jana Kantego Wozieńskiego*, którzy według formy rzeczonych ustaw przysięgę wykonali. Następnie na nowego rektora JX. Archidiacona *Sebastjana Molinowicza*, którzy wszyscy wspomnieni JWW. prowizorowie, a mianowicie

rektor, obowiązki swoje przyjęli i wier- nie je spełniać według ustaw przyrze- kli. Po czém wzmieniony JX. Mathei powagą wyżej wspomnioną, wybory rze- czone utwierdził.

*Dnia 18 września 1757.*

Rzeczony JX. Mathei dalszą wizy- tę odbywając w przytomności wspom- nionego archidyakona Molinowicza, no- wo wybranego rektora, i JWW. hrabie- go Wolskiego, Antoniego Adama Kra- sińskiego, i kanonika Jana Chryzostoma Szczywińskiego bylego rektora, obeyrzał naprzód archiwum w mieszkaniu rek- torskiém znajdujące się, i dla lepszego uporządkowania, rozkazał uczynić spis wszystkich papierów, dokumentów, i xiąg w nim znajdujących się, podług wzoru ustawy ś. p. Benedykta XIII, za- czynającej się *maxima vigilantia* pod dniem 18 lipca w Rzymie 1727, i wszy- stko co się w teyże konstytucyi zamy- ka, dopełnić. Po czém wspomniony kanonik Jan Chryzostom oddał nowemu rektorowi klucz od rzeczonego archi- wum, jako też pieczęć narodową kró- lewskiego domu. *Odwiedził też biblio- tekę w temże mieszkaniu znajdującą się,* kazał zebrać xięgi w jednym przedmio- cie, i podawać na każdym szafach na- pisy z wyszczególnieniem rodzaju xiąg, i według tego podziału zrobić rejestr dla łatwiejszego wynalezienia tychże xiąg. Rozkazał także uczynić opisanie czyli inwentarz ogulny wszystkich śs. sprzętów srebrnych, i innych rzeczy do kościoła i zakrystyi należących, jako też wszystkich ruchomości gospody i w mieszkaniu rektora będących, i do

królewskiego domu należących, i cały ten inwentarz natychmiast uczynić na- żądanie mnie niżej podpisanego, a na- potem ile razy odmiana rektora nastą- pi, odnawiać się powinien w obliczu i z podpisem JWW. prowizorów i rek- torów ówczesnych, lub ręką jednego notaryusza publicznego, do woli tych- że JWW. prowizorów; gdy zaś ten inwentarz ogulny będzie sporządzony w przytomności i z podpisem rektora i prowizorów, a nie ręką publicznego no- taryusza, przeto taki inwentarz w ory- ginale powinien pozostać przy owych prowizorach, do których należeć będzie, kopiją jego wydać rektorowi ówczeso- wemu, jak skoro jey zażąda, będąc obo- wiązany na końcu urzędowania swoje- go zdać rachunek tymże prowizorom ze wszystkich rzeczy w rzeczonym in- wentarzu umieszczonych. Po czém od- łożona była wizyta na inny dzień dla końca.

*Dnia 29 września 1757.*

Rzeczony JX. Mathei dalszą wizytę odbywając w przytomności rektora Mo- linowicza, hrabiów Kraszińskiego i Wol- skiego, prowizorów, następujące poczy- nił rozrządzenia.

Gdy między innemi relikwiarzami wystawiać się zwyklemi, znajduje się też skrzynka srebrna, zawierająca in- ną skrzyneczkę drewnianą pozłacaną, w której się przed tém utrzymywały niektóre rekwije dla niepewności swo- jey przez tego JX. Mathei z niey wy- dobyte, i do inney skrzyneczki drewnia- nej schowane z napisem relikwie nie- pewne: o czém obszerniejsza wiadomość



w dekrete tego JX. Mathei, w akcie wizyty pod dniem 28 lipca, z zaleceniem, aby wspomniona skrzyneczka drewniana pozłacana, zupełnie była wypróżniona, przeto JX. współwizytator starał się, za pośrednictwem JX. Cervioni zakrystyana jego świątobliwości, ofiarować kościołowi ś. Stanisława narodu polskiego, inne śś. męczenników szczątki, i rzeczami samą ofiarował. Jakoż te, co od JX. Cervioni zakrystyana otrzymane, złożone były w owej skrzyneczce drewnianej pozłacanej, którą sznurkiem jedwabnym czerwonym obwiązał. w wielu miejscach pieczęć własną przyłożywszy na laku także czerwonym, i aby imiona tych śś. męczenników były wiadome, spisał je na osobney karcie także pieczęcią wielką umocowanej. Dla większego przeto bezpieczeństwa tych świętych szczątków, rzeczona skrzyneczkę drewnianą pozłacaną, wspomnioną szczątki w sobie mieszczącą i wspomnionymi pieczęciami opatrzoną, w drugą srebrną skrzynkę złożony, obwiązał ją sznurkiem jedwabnym czerwonym, kładąc na każdym rogu swoje pieczęć na laku czerwonym. Po czem rzeczony JX. współwizytator pozwolił też szczątki święte na cześć publiczną wystawiać, i rzeczona kartę autentyczną JX. Cervioni zakrystyana, JX. Molinowiczowi oddawszy, kazał ją zachować w archiwum.

*Dnia 4 lipca 1738.*

Gdy porządna administracya dóbr i dochodów owego kościoła królewskiego wymaga, aby zarządzając ich całości i użytkowi pewne poczynić postanowie-

*Dzieje dobrocz. grudzień. rok 1822.*

nia, przeto rzeczony JX. Mathei współwizytator wespół z P. adwokatem Skaramuti, rzeczony ś. wizyty adwokatem, następujące postanowił przepisy.

*Naprzód.* Potwierdził wyrok niegdys postanowiony od nayprze. kardynała Gentila, pod tę porę ekonomia rzeczony kościoła, i ponieważ potrzeba tego było, nanowo zabronił rektorowi przyjmować miesięcznie opłatę skuda jednego, jak było zaprowadzono dawniej; lecz żeby jałmużnom mszalnym i innym posługom tego kościoła wydzierżającym się, rychło mógł zadosyć uczynić, zalecił JWW. prowizorom ówczasowym, aby na początku każdego miesiąca przeznaczali mu do zaliczenia ilość odpowiadającą jałmużnom mszalnym tego miesiąca, według roporządzenia tablicy, na opłatę zakrystyanowi i na zwykayne wydatki, jedenaście juliow na wino, hostye, oliwę, z czego na końcu miesiąca obowiązany zdać rachunek przed nimi, składając assygnaty, i z tego powodu powinien utrzymywać księgę dla zapisywania rzeczonych wydatków. A jeżeliby wśród miesiąca inne drobne wydatki koniecznymi były, tenże rektor własnymi ma zastąpić, zapisując je w rzeczony księdze, a na końcu miesiąca JWW. prowizorowie naznaczają obliczenie; zapłaty zaś takowe i policzenia, mają być czynione rektorowi nieinaczey, tylko za assygnatą wydaną do banku pobożnego (s. mons pietatis) jak będzie niżej.

*Powtóre.* Wydatek z powodu uroczystości ś. Kazimierza i ś. Stanisława, niepowinien w całku przewyższać ilość 15stu skudów, obie uroczystości zajmując, to jest na muzykę, jeżeliby ją mieć chcia-

no, na ozdobienie kościoła, za mszę śpiewaną i inne potrzeby. Na uroczystości zaś śś. Jacka i Jadwigi, według zwyczaju, nic się nie wydatkuje. Nadto, tak w te, jak w rzeczony uroczystości śś. Kazimierza i Stanisława, te tylko odprawują się msze z dochodów kościoła, które z obowiązku włożone od pobożnych rozrządzeń zmarłych, odprawować się powinny. Co do innych mszy, z nabożeństwa odprawować się mających, żadna jałmużna z przerzeczonych dochodów nie może się udzielać. Wszystko atoli co się w tym dekreście mieści, póty tylko ma znaczenie, póki nie nastąpi całkowite umorzenie summy zawinionej do 17,500 skudów, teraz wynoszącej.

*Potrzenie.* Zabronił całkiem i zawsze z dochodów kościoła sprawować jakimkolwiek sposobem uczty, poczestki, jakiegokolwiek bądź rodzaju i gatunku, nawet w miernej jakiej ilości, tak z powodu przerzeczonych świąt uroczystych, jako też w innej porze roku.

*Poczwarne.* Zabronił nadto rektorom i prowizorom owczasowym, z dochodów przerzeczonych jakiekolwiek najdrobniejsze czynić wydatki na ozdoby w domach tego kościoła w najem zwykle puszczanych, i takie tylko czynić się mogą, jakich istotne potrzeby wymagają, na utrzymanie tychże domów.

*Popiąte.* A ponieważ rzeczony domy, niekiedy najmowane były, jak i dotąd niektóre z nich znajdują się w ręku osób cywilnym długiem albo nawet kryminalnym występkiem uwikłanych; zalecił więc JJWW. rektorowi i prowizorom, też osoby w przeciągu o-

śmiu dni całkiem oddalić, używając nawet pomocy i powagi nayprze. kardynała protektora, jeżeliby tego potrzeba było; i na potem zakazał tymże kościoła urzędnikom owczasowym i innym sługom, do których należy rzeczony domy w najem puszcząć, aby bez pozwolenia kardynała protektora tym osobom domów kościelnych nie najmować, ani utrzymywać pozwalając. A jeżeliby do ich wiadomości doszło po oddaniu w najem, że który z najmujących wpłątany jest w śledztwo jakie kryminalne, lub ulegać musi jakiemu cywilnemu rozkazowi, obowiązani są oddalić w przeciągu czasu rzeczony od dnia powziętej wiadomości, za pośrednictwem władzy nawet JW. protektora jak wyżej; i jeżeliby termin najmu nie skończył się jeszcze, natychmiast za unieczemniony i za żaden, po uplynionym rzeczonym terminie, ogłosił.

*Popiąte.* Zakazał też również, aby na potem rzeczony domy nie były najmowane jakiej osobie obcej chociażby krajowej, nie w Rzymie lub państwie kościelnym nieposiadającej, lub żadnego w Rzymie urzędu, zatrudnienia lub sztuki nieumiejącej, chyba tylko za paręką odpowiednią dostatniej jakiej osoby, choćby niemającej wyliczonych przywilejów. A jeżeli teraz dom jaki najęty znajduje się, zalecił prowizorom aby natychmiast, według przerzeczonego postanowienia uczynili, aby taki dom im nie był najmowany, i aby tym osobom zarówno i potem najmować nie można było, przepisał, chyba sposobem podanym, i uzyskawszy wprzód całą należność, aby kościół, z przyczyny budowania czczych domów

obciążony długiem, większy straty w swoich dochodach nie doświadczał.

*Posiódme.* Zalecił też JJWW. prowizorom pilne poszukiwanie dłużników kościoła, i to nietylko tych, którzy z powodu terażniejszych lub przeszłych najmów, lub skądinąd dłużnikami zostali; lecz też i tych panów krajowców, którzy z nabożeństwa ku rzeczonemu kościołowi dobrowolnie jegoż dłużnikami się stali, i własną na to obietnicę i obowiązek w księdze ustaw zapisali. A jeżeli co się uzywsze od nich w ręce JX. rektora lub prowizorom, zalecił, aby ciż oddali podskarbiemu kościoła dla złożenia w banku pobożnym (*in s. monte pietatis*).

*Poósme.* Aby się zaś szkodzie rzeczzonego kościoła zaradziło, zalecił rektorowi i prowizorom ówczasowym, aby podskarbiego przychodów tegoż kościoła, zmusili do złożenia paręki dostateczney, i tylekroć razy odnawiali, ilekroć razy będzie potrzeba, według ich mniemania, albo ilekroć razy nastąpi zdarzenie odmiany podskarbiego. Ten zaś podskarbi wszystko co odbierze do rzeczzonego kościoła należące, złożyć powinien w banku pobożnym, i dla tego będzie miał się u siebie, w której ilości zaliczone własną ręką oficyalisty tegoż banku mają być zapisywane, a tę sięgę na wszystkich kongregacjach jako też na zapotrzebowanie wszelakie rektora i prowizorów, ma okazywać.

*Podziewiąte.* Ile razy zapłacić co wypadnie wierzycielom tego kościoła jakiegokolwiek rodzaju i gatunku, zakazał rektorowi i prowizorom aby rozkazy opłaty czynić się mający, czy słowne czy na piśmie, nie były dawane

do podskarbiego, lecz opłaty takowe odbywać się mają za assygnatami od rachmistrza kościoła do banku pobożnego wydawanemi, a przez nich podpisanemi, z tą jednak uwagą, że jeżeliby rzemieśnikom opłata wydawana była, rozkazów tych podpisywać nie należy inaczej, tylko za okazaniem przez tychże rzemieśników rachunków od architekta kościelnego lub inney poważney osoby (gdy idzie o rzecz do architekta nienależącą) przeyrzanych, i przez tychże urzędników rzeczonych sprawdzonych, i takowe rachunki mają być zachowane u rachmistrza, a na końcu każdego roku w rachiwum kościelném składane.

*Podziesiąte.* Nakoniec, każdego roku zalecił rachmistrzowi sporządzać spis długów dla podania prowizorom, a chociaż o wierności terażniejszego podskarbiego żadnego powodu powątpiewania nie masz, z tém wszystkiém zaradzając na przyszłość, zalecił dwóm z owych prowizorów lub innym dwóm poważnym osobom, z sekretney kongregacyi wybranych, aby mając wspomniony spis długów, przeyrzeli assygnaty i sprawdzili, czy pozostała należność z nimi się zgadza, i na pierwszej kongregacyi o tém uwiadomili.

*Pojednaste.* Zakazał nadto rachmistrzowi ówczasowemu aby się nie wazył na potém w domie swoim utrzymywać jakichkolwiek ksiąg do kościoła należących, rachunku rzemieśników, i innych dokumentów kościoła; lecz wszystko ma być złożoném w jedném z mieszkań rektorskich, lub w inném mieszkaniu w obrębie domów kościelnych, na ten koniec od JJWW. prowizorów przeznaczoném, dokąd ma przychodzić

dla odbywania swojego obowiązku; i dla tego wolny mu powinien być zawsze wstęp do tego mieszkania, ile razy tego zażąda. Na końcu zaś każdego roku wszystkie rzeczony dokumenta i xięgi już niepotrzebne, rzeczonym prowizorom odda dla złożenia w archiwum.

*Podwónaste.* Do tych JJWW. prowizorów troskliwości należeć będzie, niekiedy postrzegać czyli rachmistrzów o obowiązek swój należycie spełnia w zapisywaniu do xiąg i wciąganiu zaleceń do rejestrów, oraz w spełnianiu tym podobnych powinności: do czego mogą użyć skrycie innego jakiego rachmistrza.

*Potrzynaste.* A żeby zaś terazniejszych ustaw niewiadomością kto się nie wymawiał, zalecił JJWW. prowizorom, aby je kazali na osobney tablicy spisać, i zawiesić nazawsze w mieszkaniu rektorskiem, gdzie posiedzenia odbywać się zwykły, aby utrzymane i odczytywane były każdego roku na pierwszym po wyborze urzędników następującem posiedzeniu.

*Poczternaste.* Jeżeliby zaś kościół miał ponosić jaką szkodę lub w dobrach lub w przychodach z winy i niedbalstwa panów urzędników rzeczonych, lub innych sług swoich, obowiązków niespełniających lub zachowania niniejszych ustaw zaniedbujących, niechay wiedzą, że nietylko obowiązani będą z własnego do wynagrodzenia wszelkich szkód, ale nadto jeszcze ścisły i surowy rachunek zdać będą musieli sędziemu przedwiecznemu.

*Popiętnaste.* Nareszcie, ponieważ dla szupłości dochodów kościoła w porównanie do obowiązków mszy, do wydatku na sług i inne nieuchronne po-

trzeby jakiełożyć musi, żaden nie zostaje środek pospolity umorzenia wielkich jego długów, do znaczney ilości wyżej wyrażoney urosłych, przeto cała nadzieja pokłada się w szodroblivosti nayjaśn. króla i w jego wysokiey, równie jak znakomitych królestwa polskiego panów, pobożności; do nich więc JJWW. prowizorowie, za pośrednictwem nayprzewiel. kardynała protektora pokorne prośby zanosić mają, aby swą hojnością zniszczywszy owe dług, sprawili to, iżby wspaniałey ozdoba i świetność kościoła zajaśniać mogły, na większą cześć i chwałę wszechmocnego Boga, nayświętszhey Maryi Panny, i ś. *Stanisława*.

---

O TERAZNIEYSZYM STANIE KOŚCIOŁA I DOMU  
POLSKIEGO W RZYMIE.

O POZNIEYSZYM, po wizycie poprzedzającej, pomnożeniu funduszków przez kanonika krakowskiego X. Benedykta *Grodzickiego*, i o rozporządzeniach rządu polskiego za panowania *Stanisława Augusta*, względem tego kościoła i domu narodowego w Rzymie, *ob. Dziejów Dobroczyń. R. I, str. 55.* — Ku czemu, z ustnego powiadania X. *Michała Bobrowskiego*, profesora uniwersyt. wileńskiego, który w roku 1820 bawił w Rzymie, tyle tylko dodać możemy, że po ustaleniu nawet istnieniu dawnego rządu polskiego, owym kościołem i domem zawiadowali, rektor i prowizorowie Polacy, a to aż do ostatniego zajęcia Rzymu przez Francuzów. W tey zaś epoce, zawiadowcy rzeczenni samowolnie i bez żadnego komukol-

wiek zdawania, opuścili swe miejsca i z Rzymu się oddalili. Stąd naprzód wyniknęła nie mała utrata w ruchomościach, mianowicie sprzętów kościelnych i biblioteki; a potem władze francuzkie, zajmwszy ten zakład w liczbie innych własności krajowych, dom główny wyprzedaly, reszta zaś funduszów poszła w zamieszanie z opuszczeniem kościoła. Dopiero po wznowieniu tytułu króla polskiego, poseł rossyjski radca tajny i kawaler Pan *Italinski*, zaczął udzielać temu zakładowi urzędowej opieki, i z dobrośliwości swojej świadczyć różne łaski, skutkiem czego, i kościół wyporządkony otrzymał stosowne opatrzenie, i rozpoczęły się po trybunałach krajowych starania o odzyskanie pozostałych od zatracenia funduszów. Mianowany od tegoż P. posła rektorem kościoła, Włoch, kapłan świecki, kanonik, dostawał już w roku 1820 z odzyskanych funduszów pensyi roczney sto skudów, a spodziewał się mieć napotem z tegoż źródła po 400.

*STAN DOMU I KOŚCIOŁA NAYŚWIĘTSZEY MARYI PANNY ŻYROWICKIEY W RZYMIE opisany w raporcie urzędowym do posta nadzwyczajnego i pełnomocnego rossyjskiego przy stolicy apostolskiej, radcy tajnego Pana ITALINSKIEGO, r. 1819 we urzędniu, przez miejscowego rektora X. Jordana MICKIEWICZA. Wedle udzieloney od tegoż rektora kopii, przelożył z włoskiego i przypisami objaśnił X. M. BOBROWSKI professor.*

Na skutek starań Jaśnie Wielmożnego Pana czynionych u Jego Świątobliwości Piusa VII, w celu zajęcia

w posiadłość dwóch kościołów znajdujących się w Rzymie, jako należących do narodu polskiego, na imie najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossyj, deputacya wikaryatu rzymskiego, wziąwszy w posiadłość kościół narodowy *ś. Stanisława*, przybyła dnia 5 bieżącego miesiąca w podobnym zamiarze do gospody (hospitium) *ś.ś. Sergiusa i Bacha*, nazywaney teraz w Rzymie (1) *kościółem Nayswiętszey Maryi Panny Żyrowickiey* (della Madonna del Pascolo). Lecz ten kościół wcale jest różnego stanu od kościoła i domu *ś. Stanisława*; ponieważ ostatni nie zostawał bez przerwy pod wiedzą rektorów narodowych, ale teraz jest w zarządzeniu włoskich kapłanów, a w epoce przeszley, był w posiadłości władzy miejscowej bez żadnego kapłana narodu polskiego. Przeciwnie zaś kościół i gospoda *ś. Sergiusa i Bacha*, dziś *N. M. Panny Żyrowickiey*, od roku 1659, za wstawieniem się *Zygmunta III* (2) króla polskiego, z placem przyległym oddane narodowi polskiemu na wystawienie szkoły duchowney dla obrządku ruskiego narodu, w przeciągu lat 179, bez przerwy były zarządzane i utrzymywane od wybieranych w Polsce większością głosów na kapitułach jeneralnych pod prezydencyą metropolitów a przez królów polskich potwierdzonych (4), prokuratorów jeneralnych zgromadzenia zakonu *ś. Bazylego W.* Zamiast więc tego, coby miano zająć na nowo w posiadłość wedle żądania, podałem do wikaryatu rzymskiego takie uwiadomienie, że: gospoda i kościół *Naysw. M. Panny Żyrowickiey* w Rzymie, stale utrzymywane przez przelożonych narodowych,

bez żadney odmiany, nie mają potrzeby być zajętemi w nową posiadłość od narodu polskiego.

Teraz zaś, ponieważ z łaski najwyższego Twórcy, minęły oplakane czasy w Polsce, i zjawia się naysiębniejszą i niezwyciężoną Monarcha, jako oyciec kochający osierociałe rodzeństwo, Imperator wszech Rossyj ALEXANDER I, Król polski wskrzeszający naród polski; przeto nie mając wolney komunikacyi z przełożonymi mojego zgromadzenia, poczytałem za obowiązek w niniejszym raporcie Jaśnie Wielmożnemu Panu przedstawić obraz dostateczny stanu przeszłego i terażniejszego tego pobożnego miejsca, w którym zostaję od roku 1788 w obowiązku prokuratora generalnego XX. Bazyljanów przy stolicy apostolskiej i rektora tegoż kościoła i domu.

Przez ciąg czasu przeszłego, gospoda z pomienionym kościołem, w którym się odprawia służba boża w obrządku grekoruskim, łacińskim i włoskim, dla wygody publiczney, tak mieszkańców Rzymu, jako i podróżnych z Polski, pobierała na swoje utrzymanie: ezer. zł. 100 z prowincyj polskich od zgromadzenia zakonu ś. Bazylego W.; 100 skudów rzymskich testamentem lokowanych od kardynała Barberini (5) na dobrach Propagandy zapisanych; i ze sto skudów za najmowanie mieszkań należących do miejsca pobożnego.

Po rozdzieleniu królestwa polskiego za bytności terażniejszego rektora w Rzymie, pomienione sto dukatów zmniejszone do 60. sto skudów wiecznemi czasy przez Barberiniego zapisanych nie zawsze dochodziło, a dla ubo-

stwa mieszkańców, cena najmowania domu została niepewną.

Z upadkiem Polski, zupełnie ustało wsparcie od zgromadzenia, przerwana była wszelka komunikacya z miejscem pobożnym, i tylko pozostał w całości legowany przez Barberiniego dochód z niewielką intratą z najęcia domu.

W tym stanie rzeczy, niżej podpisany rektor mieszkając w Rzymie, a nie mogąc utrzymać kościoła, domu i siebie samego ze swoim towarzyszem, przedstawił stan miejsca pobożnego, i za prozbą do Ojca świętego Piusa VII, który dla dobra publicznego nie pozwalał opuszczać tego pobożnego miejsca bez władzy narodowej, otrzymał dochód pewny z dataryi rzymskiej (6), i z pobożnych ofiar od Polaków w Lorecie poczynionych (7). Ale wkrótce po otrzymaném tém dobrodziejstwem, kiedy w całych Włoszech a szczególniej w Rzymie nastąpiła gwałtowna zmiana rządu, kiedy ze stolicy swojej wygnanym i tulaczem stał się panujący Papiież Pius VII, ustalało i wyżej pomienione wsparcie dla tego pobożnego miejsca.

Pozbawiony więc sposobu do życia w Rzymie, terażniejszy rektor, jako cudzoziemiec, i do opatrywania kościoła i domu, a chcąc ocalić fundusz narodowy bez najmniejszego sprzedania sprzętów kościelnych i domowych, należących do miejsca pobożnego, bez zaciągnięcia długu uciążliwego w tej stolicy, na wydatki utrzymania siebie i całego mieszkania potrzebne, przez lat blisko 30 od roku 1788 do końca grudnia r. 1815, wydał sumę skudów rzymskich 1,259 i 25 bojaków, a drugie tyle albo

i więcej jeszcze przez te lata, które poprzedziły nadeszłe rewolucye we Włoszech; tudzież za nowe nabycie domów przyległych do mieszkania i kościoła żyrowickiego, zapłacił summę skudów rzymskich 1,422 bojaków 7. Pomieniony kredyt był zamiesiony przed trybunał likwidacyj jeneralnych pod rządem francuzkim, i zapisany jest w rejestrze xięgi sznurowey przychodu i rozchodu miejsca pobożnego. Nabycie wspomnianych mieszkań przylączonych do kościoła i domu Najsł. M. Panny żyrowickiey w tey stolicy, zaświadcza publiczność Rzymu (8).

Cała ta ilość wyżej rzeczonych pieniędzy, albo w części przynajmniej, byłaoy wielkiem wsparciem i potrzebnem dla właściciela, jako już podeszłego w wieku 73 lat, znacznie podupadłego na zdrowiu ciała, przy niektórych słabościach nieobojętnych; a do tego wyciąga nie małego kosztu nadchodząca uroczystość stoletniey pamiątki (9) w Rzymie znalezionej w murze, a z rozkazu papieża Klemensa XI przeniesionej do wielkiego ołtarza, obrazu cudownego Najsł. Maryi Panny roku 1719; ale nie mając ani wolnych stosunków z przelożonymi swego zgromadzenia w celu otrzymania jakiego wsparcia z Polski, zostawuje się wszystko na dobro tego pobożnego miejsca *gratis pro Deo*. *Nie przynieśliśmy nic na ten świat, bez wątpienia że też wynieść nic nie możemy* (10).

Tym sposobem kościół i dom wyżej pomieniony, zarządzany i utrzymywany przez lat 50, od niedoleżnego sługi (*membro debile*) narodu polskiego, oddaje się za pośrednictwem Jaśnie Wiel-

możnego Pana, pod protekcyą Jego Cesarzaskiey Mości Imperatora Wszech Rosyji i Króla Polskiego.

Szczyć się być prawdziwym poddanym Wspaniałomyślnego Monarchy a Jaśnie Wielmożnego Pana nayobowiązanszym sługą. *X. Jordan MICKIEWICZ, prokurator jeneralny zakonu ś. Bazylego, rektor kościoła i domu śś. Sergiusa i Bacha, nazwanego kościołem Najsł. Panny żyrowickiey* (11).

#### PRZYPISY X. PROFESSORA M. BOBROWSKIEGO.

(1) Imię cudownego obrazu N. M. Panny Zyrowickiey, przeniesione zostało na początku wieku XVIII do innego cudownego obrazu N. M. Panny w Rzymie znajdującego się, w kościele unickim, który będąc w przód pod tytułem SS. męczenników Sergiusa i Bacha, został nazwany kościołem N. M. Panny Zyrowickiey. *Pascolo* bowiem we włoskim języku znaczy *pasza*, *żer* albo *żyr*. Obacz przemowę do czytelnika w książce napisanej po włosku przez *Ignacego Kulczyńskiego* pod tytułem: *Jaspis cudowny trójkolorowy albo raczej opisanie historyczne trzech cudownych obrazów N. M. Panny: z których pierwszy Zyrowicki w Litwie, drugi Zyrowicki w Rzymie, a trzeci, kopia drugiego także w Zyrowicach, nazwany od mieszkańców rzymskim. W Rzymie, 1722. 12.* Napis do tey książki autor przybrał podobno od kamienia jaspisowego, na którym obraz cudowny N. M. Panny żyrowickiey w Litwie jest wyrzyty. *Ob. Lexykon geograficzny X. Henaklego Karpińskiego. Wilno, 1766. 4.*

(2) Chyba za wstawieniem się Władysława IV, bo oyciec jego Zygmunt III. umarł jeszcze w r. 1632, a interes ten w Rzymie toczył się r. 1639. Nagrobek w przypisie następującym trzecim pomieszczający się, był zapewne powodem X. Mickiewicowi do tego o królu Zygmuncie III, twierdzenia; lecz w o-

wym nagrobku za omyłkę uważać należy wzmiankę o tymże królu, ponieważ w siedem lat po jego śmierci przybył metropolita Korsak do Rzymu, a zatem nie mógł przybywać z poleceniem od monarchy, który tak dawno już nie żył.

(3) *Cum situ adiacenti consignata nationi Poloniae pro erigendo collegio nationis Ruthenae.* Takie przytacza słowa łacińskie X Mickiewicz, które wyłożyłem po polsku; lecz w dekrecie Urbana VIII, *in Bullario* (Cocquel. T. 6. P. 2.) pomieszczonym, mocą którego nadany Bazyljanom kościół SS. Sergiusa i Bacha, wydrukowano: *cum situ adiacente collegio Ruthenorum ibidem erigendo.* Wszakże jako zakład naukowy dla duchowieństwa ruskiego w Polsce, zjednoczonego z kościołem rzymskim, i jako gospoda podróźnych dla nauk i nabożeństwa przybywających z Polski do Rzymu, potwierdzona ta fundacya dekretem Propagandy roku 1814 dnia 22 sierpnia. Filip Borowik rektor i jemu do pomocy dodany Jozafat Isakowicz ze zgromadzenia xięży Bazyljanów, byli pierwszymi, którym roku 1639 dnia 15 czerwca, oddano pod zawiadowanie pomieniony kościół. Od tej daty aż do naszych czasów było z kolei wysyłanych do zarządzania tym kościołem 27 prokuratorów jeneralnych z Polski, ze zgromadzenia xięży Bazyljanów. Między tymi prokuratorami niektórzy znani są z prac piśmiennych, mianowicie: *Ohilewicz, Susza, i Kulczyński.* Dawniej zaś jeszcze do urzędowego poświadczenia o dobroci brewijarza głągolicckiego, poprawionego przez Rafała Lewakowicza, od Propagandy wezwani byli, jako znawcy sławiańszczyzny, prócz *Metodyusza Terleckiego* biskupa chełmskiego, *Jozafat Isakowicz* i *Filip Borowik*, bazylianie, roku 1635 w Rzymie zostający. Własnoręczne ich świadectwa widziałem umieszczone na czele autografu owego brewijarza za Nrem 6471 rękopismów biblioteki watykańskiej. Tak podobnież później do approbaty mszału głągolicckiego, sprostowanego przez *Karamana*, użyłi byli *Maxymilian Zwodzki* prokurator jeneralny, i *Cezary Stebnowski* alumnus collegium greckiego

w Rzymie, oraz dwaj inni zakonnicy także ze zgromadzenia bazylianów w Polsce: *Ignacy Pielowicz*, i *Sylwester Rudycki*, który był potem biskupem Lwowskim. Obacz *J. S. Assemani: Kalendaria Ecclesiae Universae. T. IV. str. 435.* Nie należy tu ominąć *Rafała Korsaka* metropolity kijowskiego, jednego z pierwszych dobrodziejów tego miejsca, który przy końcu roku 1659 przybył do Rzymu w celu beatyfikacyi Jozafata arcybiskupa polockiego. On pierwszy pontyfikalnie miał liturgiją po sławiańsku w kościele SS. Sergiusa i Bacha, a po skutecznych staraniach około dzieła, dla którego przybył do stołey chrześcijaństwa, czując się być bliskim zgonu, zapisał całą swoją zakrystiją do tegoż kościoła: gdzie też pogrzebionemu, później nagrobek na marmurze temi słowy wyryli wdzięczni zakonnicy.

#### D. O. M.

Ra hâeli ex. comitibus. Korsak.  
Archiepiscopo. Kiowiensi. et. Halicensi.  
Metropolitae. totius. Russiae.

qui.

A. Sigismundo. III. Poloniarum. rege.  
Apud. S. sedem. ad. gravissima. negotia.  
Et. B. Josaphat. Koncewicz.  
Archiep. Polocensis. Martyrii. causam. agendam.  
ablegatus.

Rebus. sedulo. feliciterque. confectis.  
Ecclesiam. hanc. sacra. supellectili.  
Aureisque. et. argenteis. donariis. a. se. auctarum.  
Proximasq. aedes. Monachis. suae. nationis.

Ordinis S. Basilii. M.

Ab. Urbano. PP. VIII.

Impetravit.

Mox. immatura. morte. sublatus.  
Hic. tumulatus. est. Mense. Quintili. 1641.  
Monachi. tot. beneficiorum. memores.

P. M. PP.

IV. Idus. Decembris. 1768.

O tym nagrobku, co do wzmianki króla Zygmunta III, powiedziało się w przypisie pierwszym; tu może służyć uwaga, że ten metropolita najwięcej jeśli przyspieszył skutek nadania kościoła SS. Sergiusa i Bacha dla



Bazylianów; bo ta rzecz przed przybyciem jego do Rzymu, była już ułatwiona. Bliżej rozumieć i w tém wyrazy nagrobku za omylnie: bo pewniejsza jest, że kardynał Barberini z własnego natchnienia, i nadanie u Urbana VIII wyjednał, i swoje uposażenie uczynił, jak się powie niżej w przypisie 5.

(4) *Pluralitate votorum in capitulis generalibus sub praesidentia metropolitanorum prae-  
via approbatione regum Poloniae.* Te słowa książd Jordan Mickiewicz umieścił w swoim raporcie, które przelożyłem na polskie. Ale skądby wzięte były, nie wiem. Wszakże to pewna, że królowie polscy prokuratorów nie potwierdzali, a mianowali tylko, unickich, pospolicie z Bazylianów wybieranych, metropolitów, arcybiskupów i biskupów, oraz niektórych opatów, gdy innych prezentowali kolatorowie prywatni, stosownie do funduszów. Za czasów dawney Polski, dzielili się bazylianowie na dwie prowincye, tojest ruską pod tytułem ś. Trójcy, i polską pod tytułem Opieki N. M. Panny czyli *protectionis* albo *pokrowy*. Pierwsi byli właściwie litewscy. Obie prowincye składały jedną kongregacyą ruską, pod naczelnictwem proto-archimandryty czyli jenerała, który co kilka lat wybierany na kapitułach jeneralnych pod prezydencyą metropolity, raz z jednej drugi raz z drugiej prowincyi, mieszkał, w pierwszym przypadku w *Torokaniach* w kobryńskiem o mil 13 od Pińska, a w drugim w *Poczajowie* o mil 2 od Krzemieńca. Z powodu tytułu kongregacyi ruskiej, mianowano w Rzymie wszystkich bazylianów litewskich i polskich *Rutheni*, i pod tém nazwiskiem otrzymali nadanie i uposażenie kościoła SS. Sergiusa i Bacha. Prokuratorowie też i razem rektorowie kościoła rzeczzonego i domu w Rzymie, wybierani byli na kapitułach jeneralnych i wysyłani alternatą z prowincyj tak, że za jenerała polskiego, prokurator był z prowincyi ruskiej, i wzajemnie. Teraz w Rosyi trzy są prowincye bazyliańskie: dawna ruska nazywa się litewską, a polska ruską; trzecia zaś od przyłączenia do Rosyi Białey Rusi uformowana pod tytułem ś. Mikołaja, mianu-

*Dzieje dobrocz. grudzień. rok 1822.*

je się białoruską. Mają swoich osobnych prowincyalów, a zamiast jenerała, który skasowany, odnoszą się do zgiego departamentu rzymsko-katolickiego duchownego kollegium w Petersburgu.

(5) Jeden z największych protektorów i dobrodziejów kościoła sławiańskiego zjednoczonego z rzymskim w Polsce, był *Antoni Barberini*, kardynał ś. Onufrego, brat rodzony Urbana VIII, który z niemalym kosztem odnowił kościół SS. Sergiusa i Bacha, kupił dom przyległy temu kościołowi na mieszkanie xx. bazylianów, znaczną wyłożył summę na beatyfikacyą ś. Jozafata, testamentem zapisał corocznego dochodu skudów rzymskich 100 (skud rzymski wynosi prawie złotych polskich 9 i groszy 10) na utrzymanie tychże zakonników. W katalogu dokumentów i pism różnych, znajdujących się w archiwum przy kościele SS. Sergiusa i Bacha, częścią w oryginale a częścią w kopii, czytałem osnowę tego testamentu tak zapisaną: *Testamentum Emmi et Rnmi Antonii Barberini Cardinalis Eccl.] Rom. in quo statuitur, ut in fabricam residentiae et ecclesiae SS. Sergii et Bachi, in spatio duorum mensium post mortem suam exsolvantur hac sola vice scuta romana 200; et insuper quotannis PP. Ruthenis et Prutenis in eadem residentia mansuris, scuta 100 perpetuis temporibus exhaereditate sua assignat exsolvenda in duas datas, scilicet mense decembri et post festum S. Joannis Baptistae an. 1646.* Testament kardynała Barberini wydrukowano w typografii *de propaganda fide* 1746.

(6) Wyjaśnia się to z treści w pomienionym katalogu dokumentów wyrażoney po łacinie, którą tu tak przekładam co do słowa „Pamiętkę wyświadczoney łaski od Najświętszego naszego Pana Piusa VII, dla gospody „Sławian śś. męcz. Sergiusa i Bacha, na prośbę „księdza Jordana Mickiewicza prokuratora jeneralnego zakonu ś. Bazylego W., za łaską „wém pośrednictwem kardynałów ś rzymskiego „kościoła, Franciszka *Albani* dziekana ś. kollegium i Wawrzyńca *Litta* exnuncyusza pol-

„skiego. gdzie się znajdują reskrypta kardynała *Litty* do pomienionego prokuratora i kardynała *Roverella* prodaturyusza apostolskiego do kardynała dziekana, na dobro gospody, z wyznaczeniem 12 skudów na miesiąc, pod piérwszym dniem maja roku 1802.“

(7) Co do funduszu w *Lorecie* tyle mi tylko wiadomo, że z dawna utrzymywał się tam penitencyaryusz dla Polaków wędrujących do Loretu, a to z dochodu z pewnych winnic, które niegdyś pobożni Polacy na ten koniec zakupili. Jakoż zwiedzając to święte miejsce w sierpniu r. 1820, zastałem penitencyaryusza *X. Laudanńskiego* z zakonu Franciszkanów, od lat 50 zamieszkałego we Włoszech, który z tych funduszków pobierał po 6 skudów na miesiąc. Z tychże funduszków pobiera rocznie po 100 skudów *X. Jordan Mickiewicz* jako rektor kościoła N. M. Panny *Zyrewickiey*, o czém wyjęty z pomienionego katalogu zapis i z łacińskiego języka na polski przełożony, tu pomieszczam w słowach: „Pokorna prośba wielbnego oycy Jordana Mickiewicza prokuratora jeneralnego do najswiętszego Piusa VII, w której się żąda o wsparcie z funduszków polskich w państwie kościelném będących, na utrzymanie prokuratora i innych zakonników mieszkających w Rzymie, z pomyślnym dekretem, wyznaczającym mu roczny dochód skudów 100 na pobożnych ofiarach polskich, będących w mieście Lorecie, pod dniem 6 października roku 1818.“

Dla ciekawości czytelnika nie od rzeczy będzie położyć rejestr ofiar przez królów i panów polskich dla domku N. M. Panny loretańskiej uczynionych: które się w Lorecie znajdowały przed panowaniem Francuzów we Włoszech, jak je wylicza *X. Dominik Łasiński* niegdyś penitencyaryusz loretański w dziełku pod napisem: *Wiadomość o domku N. M. Panny w Lorecie zostającym, z różnych pisarzy zebrana*. W Rzymie 1783, 12°. Na karcie 353 i dalszych wyrażają się te ofiary następnie:

1) Lampa złota 20 funtów wążąca Króla Zygmunta III.

- 2) Lampa także złota xiążęcia Jabłonowskiego, wojewody nowogrodzkiego.
- 3) Lampa srebrna, Xiążęcia Woyciecha Stanisława Radziwiłła.
- 4) Dzieciątko ze złota od Króla Zygmunta ofiarowane.
- 5) Obraz ze złota lany, wyrażający s. Władysława, z relikwią tegoż świętego, od króla Władysława III dany.
- 6) Krzyż drogi ze smaragdów, na sukience N. M. Panny, pewnego biskupa polskiego.
- 7) Pierścień złoty z dyamentem czworograniastym we środku, i po bokach z sześciu dyamentami, pewnego biskupa przemyskiego.
- 8) Kielich srebrny pozłacany, z tym napisem u spodu: *Mikołaja Popławskiego biskupa inflantskiego*.
- 9) Cały strój kapłański do mszy, perłami suto wysadzany, i gdzie niegdzie drogiemi kleynotami przyozdobiony. Danina Xiążny Ostrogskiey małzonki wielkiego kancelerza koronnego Zamoyskiego.
- 10) Kielich złoty z pateną złotą różnemi drogiemi kamieniami ozdobiony, pewnego biskupa pol.
- 11) Sztuka przednia ze złota, nakształt gwiazdy, ozdobiona dyamentami, rubinami, perłami, z sercem złotem we środku, wielki smaragd mającém, i po bokach dyamenty i rubiny, z tym napisem: *Ludowika, Henryka III, francuzkiego i polskiego króla, małżonka*.
- 12) Serce złote, z wielkim rubinem w środku i z dyamentami 14g około. Danina kardynała Alberta Augusta biskupa krakowskiego.
- 13) Pierścień złoty z dużym dyamentem czworograniastym w środku, i dwónastu dyamentami po bokach, dany od Stanisława Potockiego.
- 14) Oko złote, dyamentami, rubinami, otoczone, pewnego wojewody.
- 15) Monstrancya z srebra lana, cała drogiemi kleynotami ozdobiona, to jest: 296 dyamentami, dwu wielkimi, a pięć małemi smaragdami; dwu wielkimi rubinami, 52

perłami, i jednym wielkim ametystem. Danina Maryi Kazymiry królowey.

- 16) Pierścień złoty, z wielkim dyamentem w środku, i 20 pobocznymi, a wokoło 19, dany od króla Kazimierza.
- 17) Sztuka przednie wyrobiona ze złota dyamentami upstrzona, i na niey *Imie Jezus* także dyamentami wysadzone, dana od Karola Ferdynanda, biskupa plockiego i wroclawskiego.
- 18) Ostatnia ofiara osobliwa, bo sobie niemająca równey; to jest: chorągiew znaczna turecka w zwycięstwie pod Parkanami, od króla Jana III, wzięta, i N. M. Pannie loretańskiej (za której pomocą to zwycięstwo otrzymał) ofiarowana. Wisi w tyle domku ś. na murze zawieszona, z napisem łacińskim na marmurze wyrzycym:

*Deiparae Lauretanae,  
Cuius inter veteris aedificii ruinas  
Reperta Imagine, victorias ominante,  
Opem imploravit, et praesentissimam sensit  
Joannes III Poloniae rex  
Turcis ad Parkanum memorabili clade caesis  
Praecipuum Vexillum, ab iisdem raptum,  
Devoti, gratique animi monumentum misit  
Innocentio XI. P. M.  
Foederatorum in Turcas Christianorum arma  
Quae feliciter iunxerat,  
Anno pontificatus VIII feliciter promovente.*

Maryi Pannie loretańskiej,

Którey w rozwalinach starego domu  
Znalazłszy obraz, zwycięztwo obiecujący,  
Uprosił i doznał pomocy  
Jan III król polski.

Turków pod Parkanem, z niemalą klęskę  
na placu położywszy,

Osobliwą chorągiew od nich wziętą,  
Jako pobożności i wdzięczności upominek, posłał  
Innocencyuszowi XI Papięzowi,  
Chrześcijańską przeciw Turkom wojnę  
Którą szczęśliwie zjednał  
Roku Papięstwa VIII, pomnażającemu.

Chorągiew ta jest z jedwabiu i włosia wiel-

blądzeo robiona, długości piędzi 28' a szerokości 24 i pół; liliami złotemi 124 w około rozłożonemi, ozdobiona, różne liście białe i zielone dział jej czynią. Złote gwiazdy ze złotemi okręgami pomieszane, na sobie wyraża, z szablą na obie strony zaosrzoną, na znak dwojakiego cesarstwa, wschodniego i zachodniego, które sobie Turcy żelazem podbite od roku 1452 za Konstantyna Paleologa, w Konstantynopolu zmarłego, być przywłaszczają. Znajdują się na tej chorągwi gdzie niegdzie słońca i miesiąca znaki, z niektórymi arabskimi literami, któremi moc Mahometa, i wiary jego nauk wychwalają. *Dotąd z xiążki Łasińskiego.*

Przydaję moje wiadomości i uwagi o rzeczony tureckiej chorągwi.

Wyżey wspomniony JX. *Laudański*, penitencyaryusz, szanowny starzec, z uczuciem gorzkiego żalu opowiadał mi, jak mimo jego odpor i przedstawianie, jenerał *Dąbrowski* zabrał tę chorągiew w roku 1797, będąc na czele legijonów polskich w Lorecie. Dostała się ona potem do świątyni *Sybilli w Puławach*, gdzie ją widziałem roku terazniejszego 1822 w powrocie moim do Wilna. Zgadza się z przytoczonym opisem *Xiędza Łasińskiego*, ale razem wiernie odpowiada rysunkowi i opisaniu *Rubinkowskiego w Janinie*. Ten zaś ostatni mówi o chorągwi Mahometa wziętej pod Wiedniem, o której i skąd inąd wiadomo, że odesłana była od króla do Innocentego XI, a od tego do Loretu. Nadto zaś i to pewna, że król Jan III, pod Parkanem czyli Parkanami nie zwyciężył, ale w niewielkiej bitwie był zwyciężony, lubo potem ponowem zwycięztwie pod Strigonium czyli Granem, i *Parkany*, małą twierdzę węgierską zdobył, co w owej sławnej wyprawie nie było rzeczą naywiększą. Słowem nie masz wątpliwości, iż chorągiew od roku 1683 do 1797 zachowywana w Lorecie, a stamtąd wzięta przez jenerala *Dąbrowskiego*, i znajdująca się teraz w świątyni *Sybilli w Puławach*, nie jest inna tylko zdobyta pod Wiedniem, a bynajmniej nie pod Parkanami, a załém i napis wyżey przytoczony, a w Lorecie na marmurze wyrzycy, jest błędny. *Piotr Martorelli* biskup feltrański, w *Historyi* o domku loretańskim, i jezuita *Bo-*

nani w dziele o numizmatach, wiele wprawdzie poważnych przytaczają świadectw, wedle których ten napis uczyniono; lecz to bynajmniej nie osłabia pewności rzeczy wiadomej bardzo dobrze, z wielu dziejopisów owej nader głośnej i pamiętnej wyprawy. Podobnaż w tym marmurowym napisie zachodzi omyłka co do wymienionego w nim obrazu N. M. Panny, którego nawet piękną rycinę, X. Łasiński w swoim dziele, z długim wywodem umieścił. Dokładniej przecież o tym obrazie wspomina Rubinkowski w Janinie na karcie 72 folio verso. Chętnie zaś w tych rzeczach Rubinkowskiego przytaczamy, że naprzód społeczny autor, a potem, że miał osobliwą zręczność dowiedzenia się o wielu drobniejszych nawet zdarzeniach, od osób, które własnymi je oglądały oczyma, ponieważ oyciec jego i dwaj bracia służyli wojskowo w tej wojnie, i pierwszy z nich chwałą okryty na łono rodziny powrócił.

(8) Potwierdza ten wydatek prośba w takiej treści zapisana w katalogu, tyle razy wymienionym: „Prośba do kardynała Litta preferey się opisuje stan miejsca pobożnego, wydatek 1259 skudów i 25 bajoków zastąpiony własnymi pieniędzmi rektora, a dla sprawdzenia tego żąda się o wizytę apostolską w celu ostatecznego postanowienia, jak się ma na przyszłość utrzymywać rektor wyżej rzeczzonego miejsca pobożnego. Roku 1816. Tu należy także: „Memoryał do tegoż kardynała w celu wyjednania opłaty corocznej sta skudów, które kardynał ś. Onufrego Barberini zostawił na kościół śś. męczenników Sergiusa i Bacha. Roku 1815 dnia 24 stycznia.“ W skutek tej ostatniej prośby na kongregacji Propagandy postanowiono opłacać corocznie pomienionemu rektorowi po sto skudów, chociażby nie powróciły *luoghi dei monti*, i wypłacono 80 skudów pod dniem 7 maja r. 1817. Na majątku tu nazwanym *luoghi dei monti* testamentem był lokowany roczny dochód, sto skudów przez kardynała Barberiniego: którego to majątku los równy być musiał,

co innych dóbr należących do propagandy, w czasie rządu francuzkiego w Rzymie.

(9) Stoletnia ta uroczystość w Rzymie roku 1819 od dnia 7 do 9 września z wielką wystawą była obchodzona, i opisana jest w *Dario Romano* N. 75, a potem w *Kuryerze Litewskim* N. 278. X. Mickiewicz opisawszy stan funduszu kościoła Sergiusa i Bacha, przywodzi niektóre potrzeby, i razem domawia się o zwrot choć w części wydatków przez się zastąpionych, na utrzymanie tego zakładu. Na skutek tak delikatnego przymówienia się, otrzymał daninę w sposobie jałmużny; ale w długu nie został zaspokojonym: jednakże za wdaniem się łaskawego na siebie posła, uzyskał pensyą z Polski po sto czer. zł. na rok.

(10) S. Pawła wyrazy przytacza z pierwszego listu do Tymoteusza rozdz. 6 wiersza 7.

(11) X. Jordan Mickiewicz ostatnim będąc z prokuratorów jeneralnych, może sprawiedliwie należeć do dobrodziejów tego miejsca; bo nie tylko od roku 1788 aż do dnia dzisiejszego troskliwie się stara o utrzymanie funduszu kościelnego; ale nadto jeszcze, za własne pieniądze oszczędnością zebrane, kupił kamienicę przyległą i przyłączył do funduszu; tudzież podczas pobytu Francuzów w Rzymie, usunął ten fundusz z listy dóbr kościelnych podanych na licytację, zastaniając się tém szczerze, że należy do narodowych dóbr królestwa polskiego: kiedy przeciwnie, kościół ś. Stanisława i dom przy nim ze sprzętami, opuszczone od Xięży polskich, poszły pod licytację, a ogrody i winnice, stanowiące fundusz kościoła ś. Stanisława, jako nieprawnie pozabierane, dotąd się sprawa toczy w rzymskich trybunałach.

DODATEK DO PRZYPISÓW X PROFESSORA M. BOBROWSKIEGO o *Historji obrazu N. M. PANNY ŻYROWICKIEY tak w LITWIE jako i w RZYMIE, z wyjaśnieniem dawnego stanu kościoła i domu w ostatniem mieście.*

### I. O źródle i początku nazwania.

ŻYROWICE, miasteczko, w Litwie o milę od Słonima położone, należy do XX. Bazylijanów, mających tu obszerny klasztor i kościół murowany, i utrzymujących od roku 1710, porządne szkoły na stopniu gimnazyalnym, gdzie licznie zgromadza się na nauki młodzież z kilku powiatów a osobliwie ze słonimskiego. W rzeczonym kościele, przy wielkim ołtarzu po lewey jego stronie jest ołtarz poboczny, bogato ozdobiony, poświęcony N. M. Panie, której wizerunek za szkłem daje się widzieć w środku blachy srebrney pozłacaney. Takowy wizerunek rżnięty na kamieniu, który, jak twierdzą, ma być jaspis, światło szarawey farby, około podługowaty, dwa cale wszerz, półtrzecia wdluż mający. I to jest pierwiastkowy sławny obraz N. M. Panny Żyrowickiey, który dostał się bazylijanom przy ufundowaniu ich tu od Jana *Mieleszki*, wojewody smoleńskiego r. 1613. Podanie, od wielu autorów opisane, niesie, że około roku 1480 znaleźli go pastuszkowie na gruszcze w tem samém miejscu gdzie teraz ołtarz, które w owym czasie było

lasem zarosłe. Z tego powodu wystawiono tu kościół drewniany, a po zgorzeniu tego, terażniejszy murowany. W roku 1730, tenże obraz uroczystym obrzędkiem był ukoronowany. Ku czemu dwie korony w Rzymie sporządzone i od Benedykta XIII pobłogosławione, przywioził stamtąd Hieronim *Xiąże Radziwił*, którego matka Anna z Sanguszków Radziwiłłowa kanclerzyna litewska ozdobiła je wielą szacownemi kleynotami i naywięcey się przyczyniła do kosztów całej koronacyi. O kilkaset kroków od kościoła jest kaplica także murowana, a w niej za wielkim ołtarzem leży kamień granitu pospolitego krajowego, ze trzy łokcie długi, na dwa wysoki a na półtora szeroki. Na wierzchu ma niewielkie wydrożenie, stopką Panny Maryi mianowane, w którym utrzymuje się woda święcona. Według pospolitego podania, obraz w czasie pożaru drewnianego kościoła, znaleziony był na tym kamieniu, a stąd kamień takowy u opożonego ludu jest w poszanowaniu. Jest jeszcze w kościele żyrowickim w wielkim ołtarzu obraz na płótnie olejno malowany, zwany obrazem N. Panny rzymskiej, mało na miejscu głośny, ale wspominany od wielu autorów. Kopija to jest znalezionej w Rzymie, o którym tu wraz powiemy.

W Rzymie otrzymali Bazylijanie w roku 1639 od Urbana VIII, nadanie kościoła śś. *Sergiusa i Bacha*, zawiadowanego wprzód od zakonników obrządku łacińskiego. Kardynał *Barberini*, który to nadanie wyjednał, powięk-

szyl mieszkalny dom przez przykuple i uposazył stałym dochodem od kapitału, położonego przez się w banku pobożnym czyli lombardzie. Mieszkający tam bazylijanie z różnych ofiar ludzi pobożnych, znacznie w następnych czasach dom rozszerzyli i powiększyli: z czego lubo się pomnożyły i dochody przez najem mieszkań, jednakże *Kulczyński*, o którym będzie rzecz niżej, mocno na to narzekał, ponieważ nowe budowanie nie obeszło się bez zaciągnięcia długów, których za jego czasu, to jest roku 1755, liczyło się skudów 2150, czyli około tysiąca czerwonych złotych, a przy tem powiększył się koszt na utrzymanie domu, mającego wtedy już 40 okien wychodzących na ulicę: nadto zaś wielka była niespokojność od mnogich lokatorów, a zatem przeszkoda do nauk i zatrudnień duchownego powołania. Dwóch zazwyczaj utrzymywali tam bazylijanie zakonników, nayeściej z Litwy wysyłanych i od prowincyi ś. Trójcy zależących, z których jeden był rektorem domu i kościoła, oraz prokuratorem zakonu, a drugi towarzyszył. Zdarzyło się w roku 1718 czy 1719, że gdy rektor kazał oczyszczać ściany w zakrystyi, opadły kawałek tynku odsłonił na murze malowany obraz: po odkryciu którego w całku, znaleziono zupełnie podobnym do wizerunku jaspisowego w Żyrowicach, wyjąwszy że od ostatniego większy. Po wielu zatem okolicznościach, które to zdarzenie między pobożnym ludem wślawiły, obraz ów z muru wycięto, i przeniesiony do kościoła, wmurowano w ołtarzu pobocznym: a miejsce w za-

krystyi wypróznione, zamknięte zostało oknem wielkiem szklannem w ramach drewnianych pozłocistych, które dla pamiątki utrzymuje się i dotąd. Poźniej do przerobionego i wspaniale ozdobionego ołtarza wielkiego, obraz ten za rozkazem papieżkim w roku 1729 przeniesiono. Odtąd kościół śs. Sergiusa i Bacha, powszechnie nazywać poczęto kościołem N. P. Maryi żyrowickiej (della Madona del Pascolo). Ale do wślawienia i utrzymania tego nazwiska w Rzymie i w całych Włoszech, nawięcey się przyczynił, *Ignacy Kulczyński*, bazylijan z prowincyi litewskiej ś. Trójcy, rektor tego kościoła i prokurator w Rzymie swego zakonu od roku 1729 do 1755. Kapłan ten, całeniępospolitey nauki i biegłości w stylu polskim, łacińskim i włoskim, zmarły, będąc opatem grodzieńskim, roku 1741 oprócz wielu prac literackich i dzieł na świat wydanych, o których doczytać się można u *Assemaniego* i *Stobelskiego*, wydał w Rzymie roku 1752 dwie księgi o historyi obrazów N. P. żyrowickiej, jedną po włosku pod tytułem *Il Diaspro prodigioso*, czyli *Jaspis cudowny*, jak przytacza wyżej w przypisie pierwszym *X. professor Bobrowski*, a drugą po łacinie pod tytułem *Signum magnum*, zawierającą rzecz o wyżej wspomnioney koronacyi w Żyrowicach w Litwie.

## II. Przeniesienie obrazu z ołtarza bocznego do wielkiego, w Rzymie.

(Wyjątek z autografu relacyi X. Kulczyńskiego przysłanej do swego zakonu pod datą 5 stycznia 1730 NB. Wyrażenia łacińskie przełożyliśmy na polskie w miejscach kursywą drukowanych).

Mając sobie zlecone od zakonu świętego rządu tutejszey rezydencyi, znam się do powinności mojej oznaymić i relacyą uczynić zakonowi świętemu, o powodzeniu tego miejsca świętego, zwłaszcza kiedy w cerkwi za czasu mego przybył ołtarz wielki, od którego też zacznę moję relacyą. Przybywszy tedy do Rzymu zastałem już zaczętą fabrykę tego ołtarza, około której struktury, gdy przez nie mały czas a pono blisko roku całego robiono, w końcu za pomocą bożą stanęła, jako teraz widzimy. Dnia 7 września 1729 odprawiła się zwykła solennitas matki bożey na pamiątkę przeniesienia obrazu cudownego z domu do cerkwi. Pierwszy niespor i ostatni jako i msza solenna, w dzień samy festu, spiewano z muzyką, która była bardzo wysmienita. Dały się slyszec częste moździerzów odgłosy, tamburów, trąb i waltorni dźwięki, prawie bez przestanku całą okolicę rozległej części miasta, Rione de' Monti zwaney, napelniały. Illuminacye po wszystkich ulicach, nawet od naszego domu odległych, z nocy dzień czyniły. Cerkiew nasza pięknie i wspaniale w adamaszki, axamity i bogate dywany z rozkazu eminentissimi protektora ubrana była. Znaczne było zebranie dam tutejszych, przedniejszych prałatów, panów i różnego stanu osob. Konty-

nuował się ten fest i nazajutrz, to jest dnia 8 września, w sam dzień narodzenia matki bożey, i wielką moc ludzi do spowiedzi miałem. Zakończył solennizacyą na nieszporném nabożeństwie swoją bytnością eminentissimus dominus Alexander rodzony eminentissimi protectoris.

Po odprawieniu tego festu dnia 12 września, wybudowano most od wielkiego ołtarza do pobocznego, gdzie od dziesiątka lat obraz cudowny był lokowany, który, pilnie wprzód obwarowawszy, aby jakiey skazy nieodebrał, poczeli muratorowie (to jest mularze) dobywać. Dnia 13 września muratorowie około obrazu, deskami i żelazami mocno obwarowanego, mur odbiwszy ze wszystkich stron, ruszyli z miejsca, i przez most, na to przeniesienie z umysłu wybudowany, ciągnęli od ołtarza pobocznego do ołtarza wielkiego, gdzie z niemalą trudnością przyciągnawszy, lubo ludzi było dostatek, jednak ledwo za cztery godziny i daley, obraz cudowny na miejsce swoje wstawili, a potem około obmurowali. Trwał jednak długo zasłoniony obraz cudowny, aż póki niepołączono różney roboty około ołtarza. Zatem dnia 29 października, w której przypadala sobota, we wszystkie zaś soboty, wielkie ludu zgromadzenie mam do spowiedzi, otworzyliśmy obraz matki bożey cudowny, w ten sposob.

JW. w Bogu nayprzew. JX. Floryan Hrebnički, arcybiskup polocki, witebski, mścisk., orszań. i mohilewski biskup, ubrawszy się pontyfikalnie w bogaty swój suto zlotogłowowy sakos, przed zaczęciem liturgijey świętey, pokłęknał na gradusie ołtarza wielkiego, i wnet o-

tworzono obraz, a pomieniony JW. arcybiskup intonował *Te Deum laudamus*, który to hymn muzyka na chorze pięknymi głosami i wybornymi instrumentami kontynuowała. Po skończeniu hymnu i po przeczytaniu *dziękczynney modlitwy*, JW. JX. arcybiskup celebrował ś. liturgiją, pierwszy raz na nowym oltarzu, pod czas której muzyka na chorze litaniją grała. Uderzono zatem z dwódziesiętu czterech mōdzierzów, trąby też i tambury po całej okolicy ten fest ogłosiły.

(Daley namieniwszy o porządku zaprowadzonego nabożeństwa, opisuje *Kulczyński* ze szczegółami nowy oltarz, z marmuru i stuku zrobiony i ozdobiony stosowną rzeźbą, co wszystko kosztowało skudów 850; daley mówi o domowych okolicznościach, a kończy prośbą o wspomnienie od zakonu, mianowicie z powodu zaciągniętych długów przez poprzednich rektorów, tudzież prosi o przysłanie drugiego towarzysza, gdyż jednego, którego miał przy sobie, pomoc znajdował niedostatczną).

### III. Stan kościoła i domów, oraz funduszów i biblioteki.

Tenże X. *Kulczyński* oddalając się z Rzymu w roku 1755, alumnowi kolegium greckiego jako deputowanemu administratorowi, Cezaremu *Stebnowskiemu*, zdał pod d. 12 lipca kościół i dom, podług inwentarza przez się sporządzonego, którego jeden exemplarz złożył w archiwum propagandy, drugi zostawił na miejscu, a trzeci rewersalny przywiózł zakonowi swemu do Litwy,

i oddał do archiwum prowincjonalnego, razem z tłumaczeniem własnoręcznym z włoskiego na polskie, pod datą tegoż roku dnia 20 września. Ten inwentarz zawiera bardzo dokładne i szczegółowe opisanie, tak kościoła i domów, jakoteż funduszów i wszelkiej własności. Dla dania zupełniejszego wyobrażenia o tym całym zakładzie rzymskim, przytaczamy tu wyjęte treściwie z tego inwentarza niektóre szczeguly.

1) *Co do kościoła czyli cerkwi*, powiada: „przedtem (1) była dość przestronna i wspaniała, teraz jest wąska i szczupła. Ma w sobie długości palmów rzymskich, to jest pięćdziesiąt dobrych 77, szerokości palmów 50, wysokości palmów 49.” — Oltarzów w niej trzy, a okien dwa, jedno nad wielkim oltarzem a drugie nad chórem, który drewniany tak jako i suffit. Zakrystya o dwóch małych izbach, w której naczyn i sprzętów kościelnych srebrnych i złotych, na cenę w ogule skudów 579 bajoków 27.

2) *Domy*: A) Rezydencyonalny z dwoma sklepami czyli kramami na dole, o trzech piętrach, a z tych na pierwszym izb 7 i salka; na drugim appartement rektorski o czterech izbach, i osobno trzy stancye; na trzecim izb małych 15. — B) Kamienica z nadania kardynała *Barberiniego* o trzech piętrach, licząc z dołem na którym trzy sklepy czyli kramy, a na piętrze drugim i trzecim izb 6.

3) *Intrata z domów i kapitałów*. Od

(1) Nim poprzednicy rektorowie przerobili przestawując jedną ścianę poboczną.



jedenastu inkwilinów, skudów 152, bajoków 40, a z legacyi kardynała Barberiniego skudów 100, — w ogóle rocznie skudów 252, bajoków 40.

4) „*Intrata cerkiewna* nie jest zawsze jednakowa, albowiem zależy na jałmużnie, która sie kwestuje po cerkwi od kleryków, kiedy mszy święte odprawują się. Od kilku lat, gdy nastala w Rzymie gra, *lotto* nazwana, znacznie umniejszyla się jałmużna, i przez połowę upadła: bo przez pierwsze cztery lata mego rektorstwa, czyniła jałmużna roczna skudów półtora, a czasem i więcej, teraz zaś od dwóch lat ledwo czyni skudów osiemdziesiąt. Która to tak szczupła intrata, nie wystarcza cale na potrzeby cerkiewne.”

5) *Biblioteka*, oprócz xiąg kościelnych w zakrystyi, zawierała dzieł 51 *in folio*, 37 *in 4*, 89 *in 8*, ogółem dzieł 177, a z nich niektóre w wielu voluminach.

O *Zyciu Hermana Augusta Franke* założyciela domu naukowo-sierocego w *Hali*, z opisem tego zakładu i innych z nim połączonych. Ciąg 4ty i ostatni. Ob. wyżej str. 859—876.

### III. OPIS POJEDYNCZYCH CZĘŚCI ZAKŁADU.

(Dokńczenie.)

F.) *Instytut bibliiny Kansteynowski* (Die Cansteinische Bibelanstalt.)

TEN instytut wziął swoje nazwanie od imienia *Barona Karola Hilbranda* Dzieje dobrocz. grudzień rok 1822.

*von Canstein*, który żył w scislej przyjaźni ze Spenerem i z Frankem, i szczegulniey się wslawił przez swą wielką gorliwość o rozkrzewienie chrześcijaństwa. Zrobił on zamiar ułatwienia ubogim ludziom, ażeby za cenę jak naytańszą dostawać mogli Biblije. Wszakże zwyczajne urządzenie drukarni niemogło do tego celu doprowadzić; a zatem naradzał się on ze swymi przyjaciółmi, jakimby sposobem można mieć razem tak wiele typó ile ich potrzeba na całą Bibliję, tak, aby złożone wszystkie arkusze, leżały w swoich formach zawsze gotowe i mogły być w każdym czasie odbite. Po uczynioném tego zamiaru ogłoszeniu, odebrał on znaczne do jego uskutecznienia pomoce. Od roku 1710 do 1716, kapitał wynosił już talerów 5735, do których on dołożył własnych talerów 1000. Wtedy starał się o dostanie poprawnego textu Biblii niemieckiej, i wsparty został w tey mierze radami ludzi oświeconych. Pod koniec roku 1710 zrobiony był początek uskutecznienia planu; samo zaś drukowanie rozpoczęto rzeczywiście na wiosnę r. 1712. Utrzymuje się ten instytut sam przez się, wszelakoż od śmierci barona Kansteina (1719), zostaje pod wiedzą i kierunkiem direkcyi domu sierocego, która naznacza officyalistów i slucha ich kalkulacyi. Instytut ten w cenie tak niskiej dostarczał Biblij, że przedawano nowy testament pojedynczo po dwa grosze srebrne (15 groszy miedzią), a całą Bibliję po sześć groszy srebrnych (półtora złotego polskiego). Cenę tę utrzymywano tak długo jak tylko było można: wszela-

koż z przyczyny wzrastającej coraz drogości papieru i innych materyałów, musiano ją cokolwiek podnieść w latach 1779 i 1789. Instytut, od samego początku aż do śmierci barona Kansteyna w tak kwitującym był stanie, iż oprócz nowego testamentu, wydano dwie edycye, jedna po drugiej, całej biblii, *in 8vo. maj.* i *in 12*; wszelakoż pod życiem jego nie miano więcej typów nierozbieranych jak tylko na nowy testament i na całą biblię *in 8vo. maj.*, a wnet po śmierci nabyto także typy na biblię *in 12*. Za następców jego w dyrekcji instytutu, coraz się pomnażała liczba edycyj biblijnych; i żadnych oni nie oszczędzali trudów, ani kosztów, do uczynienia wydań późniejszych coraz doskonalszemi, przez poprawność tekstu, dobroć papieru, i inne względy. W latach 1727 i 1728, w obrębie domu sierociego, wystawiono udziałną budowlę, tak na skład biblij drukowanych jakoteż na pomieszczenie dozercy, nazwano ją domem biblijnym *Bibelhaus*, a później zakładom biblijnym *Bibelanstalt*. Następnie przybudowano osobny magazyn.

Do roku 1799 wyszło z tego instytutu całych biblij więcej jak *milion siedem kroć sto tysięcy*, a nowego testamentu więcej *dziewięciu kroć sto tysięcy*.

Niezaniebował też instytut starań o rozszerzenie upowszechnienia biblij i w zagranicznych językach. W roku 1722, przy ofiarowaniu zapomoczenia od jedney znakomitey osoby, wydał biblije w językach czeskim i polskim, a przyłożył się do wydrukowania w Rewlu roku 1759 w języku estoń-

skim. Oprócz tego drukowano i inne dzieła w językach zagranicznych.

G.) *Missye ewangelickie w Indyach wschodnich.*

Król duński Fryderyk IV, fundował je roku 1705. Franke miał polecenie wysłać pierwszych misyonarzów do Trankwebaru. Następni po nim dyrektorowie instytutu, tenże sam co i on utrzymywali z tą misją związek, i ogłaszali nawet wiadomości misyonarskie. Niebawnie poznano ten zakład w Anglii, i nadesłano stamtąd w roku 1709 wsparcie. Szczególniejszą w tej mierze okazało gorliwość towarzystwo tego kraju, zwane, *de promovenda cognitione Christi*, i weszło od roku 1711 w stosunki z misyonarzami duńskimi. Franke przez to najwięcej tym misyom usłużył, iż pomógł do założenia kompletney malabarskiej drukarni, która była bardzo potrzebną do ułatwienia przyrodzonym tej krainy mieszkańcom, nauki pisma świętego w ichże własnym języku. Za pomocą Anglików wzięło skutek życzenie misyonarzów w urzędzeniu drukarni portugalskiej. Już w roku 1706, w kilka miesięcy po swem przybyciu, utworzyli szkołę portugalską dla ubogich, a gdy sami wprawili się cokolwiek w język malabarski, i w tym języku zaprowadził naukę. Wkrótce dała się im uczuć potrzeba wielu pomocników. A że rychłego ich nadesłania z Europy spodziewać się niemogli; ułożyli więc sobie zamiar dobierać ku temu celowi krajowców. Tym końcem uformowali w roku 1716 seminarium ze sposobniew-

szych chłopców malabarskich, którym stosowną udzielali naukę, ażeby potem używanymi być mogli na katechetów i innych nauczycieli, Rozszerzone później to zaprowadzenie, wydało wielkie owoce. Dostarczało albowiem później nawet kaznodziejów wiejskich, bez których w tamtych okolicach obchodzić się nie można było. Kaznodzieje ci dobierani z krajowców, znawali więcej niż Europejanie u swych spółziomków ufności. Rychle pomnażanie się liczby uczniów i parafjan, zniwolniły misyjonarzów, zawczasu myślić o kościołach i domach szkolnych, ich albowiem własne mieszkania wystarczać już nato nie mogły. Pierwszy kościół, pod tytułem Nowe Jeruzalem, założony był roku 1707: później stał drugi pod tytułem betleemskiego. Dobra sława misyjonarzów w Trankwebarze, rozeszła się pomału po sąsiedzkich krajach królów pogańskich, a naprzód i osobliwie w królestwie Tanszor. Powodem był do tego jeden człowiek, który wprzód służył podoficerem w wojsku króla tanszorskiego. Przybył on do misyjonarzów na naukę w roku 1727 i przyprowadził z sobą innych trzech żołnierzy. Przykład ten znalazł naśladowców: a podoficer porzuciwszy potem wojskową służbę, użytym został w roku 1729 za katechetę do królestwa tanszorskiego.

Seczęśliwe powodzenie missyi duńskiej, było powodem wyż rzeczonemu towarzystwu londyńskiemu, do zaprowadzenia ich i w angielskich posiadłościach w tychże Indyach wschodnich. Angielski kaznodzieja w Madras, nazwiskiem *Stevenson*, pierwszym był

w tym bogoboynym dziele przywódcą. Tym końcem założono w Madras roku 1717 szkoły, portugalską i malabarską, do których wzięto nauczycieli z Trankwebaru, i stamtąd opatrzone je w księgi i inne naukowe pomoce. Pierwszego misyjonarza w Madras czyli w Weperi, osadzono roku 1728. Stopniami zaprowadzały się misyie w innych prowincjach posiadłości angielskich, jakoto: w Kadelur czyli Twierdzy ś. Dawida, r. 1737; w Kalkutta w Bengalu, r. 1758; w Tirucy-napalli, r. 1767; i w Tanszor, r. 1776, po rozciągnięciu władzy angielskiej nad tem królestwem.

Wysyłani na te misyie nauczyciele, mieli wielkie do pokonywania trudności i przeszkody; ale usiłowania ich nie były bezskutecznymi. Ludność nowonawróconych chrześcijan w kraju trankwebarskim, w lat 51 podniosła się do 3517 dusz. Następnie od roku 1737 do 1767 wynosiła dusz 9680. Osobno na samych misyjach angielskich nawróciło się pogan, w przeciągu lat 20, więcej 8000.

Kierunek ogólny działań missyi angielskiej pochodził zawsze z Hali, a przetoż każdy dyrektor domu sierotego halskiego był oraz członkiem towarzystwa królewskiego Wielko-Brytańskiego *de promovenda cognitione Christi*, i do spraw missyjnych miał pomocnikiem inspektora bibliynego zakładu. Dyrektor ten przedstawiał nawet misyjonarzów do potwierdzenia od towarzystwa w Londynie, i do niego też należał dozór ogłaszania misyjonarskich wiadomości. (Taki był przynajmniej porządek rzeczy do wielkich ostatnich

odmian w Prusiech i całych Niemczech. Nie wiemy jak się to utrzymuje teraz: ale każdy wniesć może, jak, oprócz względów religijnych i naukowych pożytków, wielka stąd splywała chwała na uniwersytet w Hali i nawet na cały naród pruski. T.)

H.) *Institut Kalenbergowski do nawracania Żydów i Mahometanów.*

Początek tego Instytutu przypada na rok 1727, w którym *Callenberg* (w ówczas professor filozofii, a później doktor i professor teologii) ogłosił w języku żydowsko-niemieckim pismo, pod tytułem *Licht am Abend, Światło na wieczor.* Pomoce wielu, mianowicie zagranicznych przyjaciół, postawiły go w stanie, plan pierwiastkowy rozszerzyć, i nawet do Mahometanów rozciągnąć. Instytut założył własną drukarnię, z której od czasu do czasu wychodziły, w językach żydowsko-niemieckim, arabskim, perskim i tureckim, rozmaite księgi i pisma, jakoteż uwiadomienia o postępie działań instytutu. Byli potem ustanowieni współpracownicy jeżdżący, a z nich niektórzy zwiedzali nawet kraje wschodnie, i w tym zawodzie szczególnie odznaczył się kaznodzieja M. *Stefan Schulz.* Aż do r. 1792 utrzymywał się ten instytut sam przez się, i nie miał ścisłego związku z zakładem *Frankego*; lecz w tej epoce połączony z nim został w skutek królewskiego rozkazu.

J.) *Biblioteka domu sierociego.*

Zawierała w roku 1799 więcej 20

tysięcy voluminów, a rycin liczyła trzy-nastacie tysięcy sztuk oprawionych we czterdzieści sześć voluminów. Znajduje się w niej wiele dzieł rzadkich i szacownych, darowanych od uniwersytetów angielskich i od towarzystwa w Kalkuta. Jest także wiele rękopismów szczególnie interesujących, jak na przykład starodawny rękopism na pergaminie wielkiej karty angielskiej czyli konstytucyi (*chara magna*), osiem egzemplarzy alkoranu, a z nich jeden z przekładem perskim. Niema wszakoż stałego i właściwego funduszu, a powiększa się tylko z zapisów testamentowych, z podarunków, i z dzieł wychodzących z pod pras domowych. Budowla, w której się ona mieści razem z magazynami xięgarskimi, długa jest 125 a szeroka 40 stóp i pół. Otwierana bywa dla publiczności dwókrrotnie na tydzień.

K.) *Gabinet sztuk i rzeczy przyrodzonych.*

Nie masz w nim zbioru kompletnego, ponieważ składa się z darów dobroczynnych, z tem wszystkim wiele jest przedmiotów rzadkich i ciekawych, jakimi są konchy podzielone na klas piętnastcie, wiele owadów zagranicznych, skieleatów zwierząt szczególniejszych i t. d.

L.) *Fundusz dla dziewic.*

Pewny radca tajny elektorski przeznaczył na ten fundusz w roku 1704, sumę talerów 4000, z której w roku 1706 użyto talerów 1000 na kupno

domu, a procent od reszty przeznaczono na tak zwane prebendy dla trzech dziewczec, na ich utrzymanie. W roku 1705, pewna jenerałowa fundowała czwartą prebendę uposażoną kapitałem dwóch tysięcy talerów. Kollacya tych prebend, równie jako i zwierzchni dozór, należą do dyrekcji domu naukowo-sierocego.

M.) *Dom Kansteynowski dla wdów.*

Baron Kanstein kupił ten dom w roku 1698, na mieszkanie dla czterech wdów: miał go i uposażyć, ale zamiaru tego do skutku nie doprowadził. Ze atoli oddał pod zawiadowanie dyrekcji domu naukowo-sierocego, przeto z tego ostatniego daje się opatrzenie tym wdowom z jedną służącą, to jest: mieszkanie, opał, światło, i tygodniowa pewna opłata.

IV. ZRODŁA DOCHODÓW DOMU NAUKOWO-SIEROCEGO.

1. Apteka, i odprawa lekarstw ogulem.
2. Xięgarnia.
3. Drukarnia.
4. Wyrabianie jedwabiu.
5. Place ziemi i domy.
6. Papiernia.
7. Opłata od uczniów szkół niemieckich.
8. Opłata od uczniów w Pedagogium.
9. Dziesiąta część kar pieniężnych, przez urzędy publiczne naznaczanych, w xięstwach Magdeburkiem i Halberstadkiem.
10. Wylączenie od opłaty akcyzney

wszelkich dostarczeń na potrzeby domu naukowo-sierocego.

11. Piędziesiąt miar soli corocznie, z kopalni solnych królewskich.
12. Ofiary przypadkowe.

WIADOMOSC HISTORYCZNA O OBRAZIE NAY-SWIĘTSZEY MARYI PANNY w kościele parafijalnym w NOWYCH TROKACH, z opisem tego miasta jako i STARYCH TROK.

PODPIS łaciński na dołączoney tu rycinie tego obrazu wyrażony, w polskiem ma znaczenie następnę:

OBRAZ NAY-SWIĘTSZEY MARYI PANNY w Trokach mieście litewkiem cudami słynący, od Manuela II cesarza państwa wschodniego dany Xiążęciu Witoldowi z okoliczności świeżego nawrócenia się jego do wiary prawowierney. Ma być tenże sam, za przyczyną którego Jan Komnen, cesarz wschodni, Hunnów i Persów pokonał, a po otrzymanych zwycięstwach, umieszczony zamiast siebie na srebrnym wozie, od czterech białych koni ciągnionym, w tryumfie do Konstantynopola wprowadził. W roku terażniejszym 1718 dnia 8 września, przyślanemi z Rzymu koronami, ukoronowaney od JW. JX. Konstantego Kazimierza Brzostowskiego biskupa wileńskiego nayswiętszego oycy Klemensa XI prałata domowego i papieskiego tronu asystenta.

Ponieważ podpis ten zawiera przedniejszą treść całej historyi obrazu; przeto dla uzupełnienia jey, wyluszczyliśmy tylko cokolwiek wymienione w nim szczeguly.

## I.

*Abraham Bzowski* w tomie drugim historii kościelnej, rzeczony zwycięstwa cesarza Jana Komnena naznacza w Tracyi pod rokiem 1125 nad Scytami i Triballami odniesione, opisuje modlitwę tego cesarza do Najsświętszej Panny i tryumfalne obrazu wprowadzenie do Konstantynopola, tak właśnie jak wyraża wyżej położony podpis: a nadto przydaje, że na pamiątkę tych zwycięstw, Jan Komnen ustanowił święto, *festum pazinacarum*. Nie znajdujemy zaś śladu w dziejopisach o darowaniu jakiegokolwiek obrazu od cesarza Manuela II Witoldowi, co nawet gdyby i miało miejsce, nie byłoby z powodu świeżego przyjęcia wiary, ponieważ Witold, nie równie pierwiej został chrześcijaninem, a niżeli Manuel II wstąpił na tron cesarski. To ostatnie albowiem przypada na rok 1590, a Witold już chrzest obrządkiem łacińskim przyjął w Krakowie roku 1586. Wszelakoż wykazująca się stąd niepełność podpisu, stosuje się do jednej tylko okoliczności, to jest powodu darowania obrazu. Mogło to mieć miejsce w innem zdarzeniu, zwłaszcza przy ciągłych i częstych z cesarzami wschodnimi związkach Witolda, rządzącego Litwą rozległą wtedy aż do czarnego morza, i prowadzącego wojny z Mahometanami, wspólnymi nieprzyjaciółmi cesarzów wschodnich. Mógł zatem Witold od Manuela II otrzymać rzeczony obraz, a o wielkiej jego dawności i pochodzeniu z Konstantynopola, świadczy poniekąd sam charakter malowania, będący w gęście oddalonego

wieku chrześcijańskich artystów greckich. Z tem wszystkiem nie masz na to historycznych dowodów, a przynajmniej nie wiemy na czem opiera się wyrażenie podpisu w roku 1718 układanego, kiedy dawniejsi autorowie podobnej wzmianki nie czynią, jak niżej jeszcze powiemy.

## II.

Nazwiskiem *Trok* oznaczają się dwa miejsca, o pół mili od siebie odległe. Pierwszem są *Stare Troki*, dziś mała wioska należąca do XX. Benedyktynów, których tu fundował Witold, sprowadziwszy z Tyńca roku 1405 i oddawszy im na klasztor zamek xiążęcy. Ten na miejscu wyniosłem otoczony głęboką fossą, miał starodawne wielkie wały, które, lat temu około czterdziestu rozrzucił opat, z Tyńca na ten urząd przysłany, nazwiskiem *Dydziniński*, równie jak i kościół niegdyś przerobiony z łazien Kieystuta, oycy Witoldowego. Tam gdzie był zamek dawny, stoi teraz nowego budowania klasztor w części niedokończony i otoczony gruzami, a za obrębem zamku za fossą, jest drewniany malenki kościół benedyktyński i parafijalny, wewnątrz którego naboku daje się widzieć portret w całej postaci Witolda, kopija dawnego wizerunku znajdującego się w Nieswiżu w zamku Radziwiłłowskim. Był tu niegdyś opatem uczony *Stanisław Szczygielski*, który między innymi dziełami, wydał i historią tego opactwa pod tytułem: *Series et notitia Trocensium Abbatum. Cracoviae, 1668. 4°.*

Daley od Wilna, a o mil cztery le-

żą *Nowe Troki*, dawniey wojewodzkie a teraz powiatowe miasto, oblanc jeziorom wielkiem i głębokiem, zostawiającem z jedney tylko strony od Wilna wazki wjazd ladowy. Ma jednę prawie ulicę, zwaną karaimską, i naywięcey też od Karaitów, Karaimami mianowanych, zamieszkane, który to rodzaj Żydów, przybyłych z Krymu razem z Tatarami, przez Witolda sprowadzonymi, równie jak ci ostatni odznacza się tą zaletą, iż, podług zaświadczenia *Czackiego*, przez ciąg kilku wieków, żaden z nich nie był sądzony ani za kradzież ani za rozboj, aczkolwiek bogatych między sobą nie liczą, a utrzymują się z małego przemysłu i ogrodnictwa. Wszystkie domy całego miasta, w liczbie około dwóchset, drewniane i niewielkie, nie wyłączając urzędowych. Są zaś dość znakomite rozwaliny dwóch starodawnych zamków, zruynowanych w czasie nieszczęśliwych wojen za Jana Kazimierza roku 1655. Jeden w samym mieście, miał część zbudowaną na górze, przez konstytucyę roku 1678 i 1768, oddany pod pewnymi warunkami dominikanom, którzy też w środku gruzów i rozwalin, mają w nim mieszkalne zabudowanie drewniane, i wielki niedokończony i niepokryty klasztor murowany. Drugi zamek na wyspie jeziora, mniej zniszczony od pierwszego. Oba zaś jednostayney formy z zamkiem starotrockim. — Zdobia to miasto, czyli raczej dość niewielkie miasteczko, w pozorney postaci miasta przedstawują, dwa nie male kościoły murowane, na wynioślejszych miejscach stojące. Jeden bernardyński z klasztorem także murowanym i cale porzą-

dnym, fundacyi Eustachego Wollowicza biskupa wileńskiego i proboszcza trockiego r. 1617; a drugi parafijalny, o którym niżej mówić będziemy.

Dziejopisowic dawnieysi często wspominają Troki i zamki ich, ale rzadko rozróżniają Stare od Nowych, dla bliższego jednych od drugich położenia. Zakład ich przypisują wielkiemu książęciu Giedyminowi (+1341). Podobniejsza atoli, że i Starych i Nowych Trok początek, uprzedził panowanie tego książęcia, i że on wystawił tylko zamek teraz w rozwalinach na wyspie będący, w którym, przed założeniem Wilna mieszkał, opuściwszy dawniejszą stolicę Litwy *Kiernów*, który dzisiaj jest wioską staraścińską z parafijalnym kościołem nad Wiliją, niżej i o mil 6 od Wilna, w nader pięknem położeniu, ślady dawnych murów ukazującą.

Nowe Troki, z rozwalinami dwóch zamków, i z dwoma na wynioślejszych miejscach kościołami, t. j. parafijalnym i bernardyńskim, wśród drewnianych i bez porządku rozrzuconych domków położonemi, przedstawiają prześliczne krajobrazy, których kilkanaście zrysowanych na miescu, w roku terażniejszym 1822, posiada biblioteka *puławska książęcia Czartoryskiego*.

### III.

Kościół parafijalny czyli probostwo trockie, należy do pierwiastków zaprowadzenia w Litwie chrześcijaństwa, mianowicie obrządku łacińskiego. Po ustanowieniu bowiem biskupstwa w Wilnie (*wyżey str. 770 i 869*), naypierwicy od króla Władysława Jagielly, w roku

1587 ufundowane zostały dwie tylko plebanije, to jest w *Lidzie* jedna, a druga w *Obolcach* w Orszańskim. Trzecia stanęła w Slonimskim z prywatnego nadania w roku 1400, we wsi *Rohotney* czy *Rohatney*, od dziedzica tego miejsca niejakiemu Andrzejowi, a to przez dokument pisany po polsku, którego dwie kopije znajdujące się w archiwum dyecezalnem wileńskim, mogą się liczyć do rzadszych zabytków dawnego języka i ortografii. Czwartą w porządku chronologicznym plebaniją dyecezyi wileńskiej, to jest probostwo trockie, fundował Wielki Xiąże Witold w roku 1409, przywilejem w témże mieście to jest w Nowych Trokach datowanym. Nadając znaczny fundusz, rozdzielił go na dwie części, a z nich przeznaczył jedną na proboszcza i szkołę, drugą zaś na dwóch miejscowych kanoników. Później król Zygmunt stary, odmienił to przeznaczenie, kasując kanoników, a na funduszu ich ustanawiając sześciu mansyonarzów, z dodatkiem osobnych jeszcze dla nich dochodów, i nowego przy tém obowiązku pełnienia posługi duchowney w kaplicy ś. Jerzego na zamku wyższym, pod którym nazwaniem rozumieć zdaje się trzeba zamek ten co był w mieście, gdzie teraz dominikanie, i gdzie jest góra ukazująca ślady dawnych murów. Tam musiała być owa kaplica ś. Jerzego; lubo i w rozwalinach drugiego zamku na wyspie, pozostałe jeszcze gdzieś niegdzie na opadłych murach ślady malowania, świadczą też o bytności kaplicy; lecz podobieństwem jest, iż kaplice były w obu zamkach.

Z powodu wyraźnego oznaczenia

szkoły w funduszu probostwa trockiego, wypada wspomnieć, że Wielki Xiąże Witold, który najwięcej pozakładał pierwiastkowych plebanij w Litwie, we wszystkich prawie swoich nadaniach, podobne o szkołach czyni wzmianki: z czego się pokazuje, że ten dzielny swojego wieku bohater litewski, pobożność i oświecenie, za nierozłączne narodu swego, w owym już wieku, poczytywał potrzeby.

Teraz kollacya tego probostwa należy do uniwersytetu imperatorskiego wileńskiego, który też i dobra jego funduszowe ma w zawiadowaniu, a to stosownie do dwóch najwyższych monarchicznych postanowień, naprzód w akcie potwierdzenia tegoż uniwersytetu pod d. 4 kwietnia 1803, a potem w ukazie 4 marca 1805, wyrażonych, wedle których, to beneficium, równie jako i inne w owych postanowieniach wymienione, służy po części i za nagrodę dla osob duchownych, w edukacyjnym i uczonym zawodzie zasłużonych.

#### IV.

Obraz N. M. Panny, o którym na początku mówić zaczęliśmy, jest w wielkim oltarzu kościoła parafijalnego w Nowych Trokach. Formy blisko kwadratowej, wysoki na łokci dwa. *Kojalowicz* w *Miscellaneach* roku 1650, powiada, że malowany na desce drewnianej; ale terażniejszy administrator JX. *Andrzej Czerski* upewnia, że na blasze miedzianej, pod którą podłożona deska dębowa z kilku sztuk składająca się i pokryta płótnem pokostowanym. *Kojalowicz* słyszał od osob pamiętają-



cych, kiedy obraz ten był w całej postaci, później zaś odjęto połowę, dla wygodniejszego umieszczenia po przerobieniu wielkiego ołtarza. Wtedy zapewne odnawiano i cały kościół, którego ściany były wprzód ozdoby malowaniami w sposobie greckim. Owe przerobienie ołtarza nastąpiło zatem na lat kilkanaście lub kilkadziesiąt przed rokiem 1650, czyli około roku 1600, i od tej właśnie epoki obraz zaczął być głośnym, co opisał niejakiś *Symon Mankiewicz* w księdze drukowanej roku 1645, którą *Kojałowicz* przytacza, a nam nie zdarzyło się jej widzieć. Według tegoż *Mankiewicza* i ciągłego podania, mówi *Kojałowicz*, że takowy obraz znajduje się w kościele parafijalnym *Nowotrockim* od czasów *Witolda*, nie wzmiankując, aby od tegoż ziążenia miał się dostać, lub żeby do niego w jakimkolwiek sposobie wprzód należał: o czém zapewneby wspomniał, gdyby za jego czasu miało miejsce podanie w podpisie wyrażone co się tyczy daru cesarza *Manuela II*.

Tenże *Kojałowicz* w dalszym ciągu swego opisu znać daje, że jezuici najpierwsi zaprowadzili zwyczaj uroczystych processyj z *Wilna* do *Nowych Trok*, dla uczczenia *N. M. Panny* w tym obrazie kościoła parafijalnego, i takowe processyje odprawowali z towarzystwem młodzi akademickiej (*cum sodalitate academicorum*), oraz z wielkiem zgromadzeniem pospólstwa i z niemałą liczbą osob dostojnych. *Rostowski* w historii jezuickiej, opisuje jedną z tych processyj w roku 1604, którą prowadził osobiście biskup wileński *Benedykt Woyna*. Później atoli (mó-

wi *Kojałowicz*) kiedy dla poniesionych szkod niejakich, nie wypadło młodzi akademickiej należeć do tych nabożnych podróży, zwyczaj przewodniczenia im, przejęły po jezuitach bractwa różnych zakonów, a to nie tylko z *Wilna*, ale też z *Kowna* i *Merecza*, w porze letniej na różne uroczystości *N. M. Panny*. Z jednego tylko jezuickiego kościoła *ś. Kazimierza* (dziś zawiądanego od *XX. Missyonarzów*) przy którym był dom professów, chodziły ciągle processyje do *Trok*, i prowadzone bywały od kongregacyi pod tytułem *Wniebowzięcia P. Maryi* na święto *Nawiedzenia*. Wzajemnie z *Trok* odprawowały się podobne processyje do *Wilna*, *Kowna* i *Merecza*, jak się to pokazuje z dawnych inwentarzów probostwa, w których między powinnościami jurzydczan proboszczowskich, wymieniany jest obowiązek assystowania tym processyom.

Okazałość tych wszystkich processyj zmniejszać się stopniami zaczęła około roku 1762. Ustały w końcu processyje formalne, atoli pozostał zwyczaj, dotąd nieprzerwanie trwający, że bardzo wielka liczba osob pobożnych, corocznie udaje się z *Wilna* i innych stron; nawet odleglejszych, na fest *Wniebowzięcia N. M. Panny* do *Trok*, przypadający dnia 15 sierpnia. Idą najwięcej piechotą i przybywają w wigilię na niespor, a nazajutrz po nabożeństwie przedpołudniowém i po niesporach nazad powracają. Zebranie ludu bywa zawsze tak wielkie, iż kościół nigdy wszystkich ogarnąć nie może, i zdarza się, że niektórzy przez cały czas festu wolnego wejscia nie do-

stępują. Niektórzy co w roku teraźniejszy 1822, z takim nabożeństwem chodzili piechotą z Wilna, opowiadali nam, iż przez cały ciąg drogi mil czterech, zawsze mieli na oku licznych towarzyszów podróży pieszo idących, nie licząc mnogich pojazdów.

Kojalowiec nie wspomina o ofiarach jakie zwykle się czynią od ludzi pobożnych na ozdobę tak wslawionych obrazów, a których zbiór dzisiaj znajdujący się tak jest znakomity i szacowny, że powątpić możemy, ażeby w jakimkolwiek innym kościele parafjalnym dycecezyi wileńskiej, było co podobnego. Zdaje się że te ofiary, późniejsze są od czasów Kojalowieza, a nagromadzić się musiały szeregami od epoki koronacyi obrazu w roku 1718.

Niebawnie też zapewne po tej epoce, rytowany był obraz przez *Bartłomieja Strachowskiego* we Wrocławiu, gdzie z tego imienia i familii kilku było, dosyć znakomitych artystów. Blacha z tym rytunkiem zachowuje się w skarbcu kościelnym, z którego mieliśmy pożyczoną od JX. administratora, dla odbicia potrzebnej liczby exemplarzy do niniejszego periodycznego dzieła *Dziejow Dobroczynności*.

Inwentarze kościoła, nie oznaczają ani taxy ani ceny owych ofiar; dla dania jednak o nich jakiegokolwiek wyobrażenia, powiemy choć ogólnie, według tego, co znajdujemy w inwentarzu roku 1805. Jest złotych sztuk 49 a między temi cztery korony, mające w sobie dyamenty, rubiny, smaragdy i perły: osobno perel sznurków 15, korarów sznurków 60. *Srebrnych* sztuk 654, a między temi monstrancya i sza-

ta ozdobione kleynotami; lichtarzów wielkich 6, a średnich i małych potyleż; aniołków 17, kielichów 18. Wszystko to w wielkim było niebezpieczeństwie w czasie wojny roku 1812; ocalonem jednakże zostało skutkiem przeczornych starań miejscowego administratora wyżej rzeczzonego JX. Czerskiego. W owej epoce, gdy wojsko różnych narodów pod komendą marszałka francuzkiego Dawusta (Davoust) zajęło w miesiącu czerwcu powiat trocki, tłumy maroderów ustawnie snując się, żadnego kąta bez rabunku nie zostawowały. Nowe Troki przez ciąg długiego czasu, lub pozbawione były wszelkiej urzędowej władzy, lub miały niedostateczną na utrzymanie publicznego porządku i bezpieczeństwa. Nie ruszając JX. Czerski nie z miejsca swego w kościele, rozkazał tylko mieć drzwi zawarte, a dziadom osadzonym na dzwoniicy, zalecił, aby dzwonili na gwałt za wydarzeniem napadu. Jakoż nieskończoną liczbę razy przypuszczali szturm maroderowie, ale zawsze na odgłos dzwonięcia na gwałt, skwapliwie uciekali, bojąc się zapewne zbliżenia się do ludu z okolic: co lubo w żaden sposób miejsca mieć nie mogło, ponieważ i okolice tameczne nieludne i w owym czasie niepodobna było kogokolwiek ku obronie od rabunku przywołać; jednakże ten, stosownie do okoliczności wynaleziony, i zrecznie użyty sztuczny środek, ocalił kościół i kosztowne ozdoby obrazu N. M. Panny, których przeto nowym niejako fundatorem stał się JX. *Czerski*, kapłan i skądinąd prawdziwie szanowny, bo więcej jak od trzydziestu lat urząd miejscowego pasterza

pelniąc, przykładną pobożnością i wzorem chrześcijańskiego życia, tyle znie wolil ku sobie parafijan, iż go nie wspominają inaczey tylko z wyrazem prawdziwey miłości, czci i uwielbienia.

## UMIEJĘTNOSC DOBROCZYNNOŚCI.

### K A Z A N I A

ŚWIĘTEGO GRZEGORZA BISKUPA NAZYANZENSKIEGO o miłości ubogich.

Ciąg 3ci i ostatni. Ob. wyżej str. 992

### § XXII (27).

*Żywy obraz domowego zbytku bogaczy, na ubogich nędzę nieczułych.* I ci w takim są stanie \*)  
My zaś na wzniosley i wspanialey sofie (S), oraz przepysznych a nietykalnych kobiercach, dumą nadęci, dumnie się rozciągając będziemy, samego nawet odgłosu żebractwa cierpieć nie mogąc! potrzeba też nam, ażeby posadzka, częstokroć nawet i nie w swojej porze, zapach kwiatów dawała, i stół wonnościami był skrapiany; a to jeszcze nayprzyjemniejszymi i naydroższymi, byśmy tym bardziej zniewieścili (T). Nadto i posługacze naokoło stać powinni, jedni ozdobnie i każdy w swoim porządku, z rozpuszczonym warkoczem po niewieścieniu, i wytwornie na przodzie głowy utrefionemi włosami, więcej nawet, niżeli się

(S) Po grecku: επί σιβάδος ύψηλῆς τε καὶ μετεωροῦ. A po sławiańsku: на ложы высококомъ же и выспрномъ.

(T) Z greckiego ἴτα καὶ πολλοὶ ἐκδηλονόμισα, po sławiańsku. да и ваче изженшенимся.

zbytkownym oczom podoba, przystrojony; drudzy jak może być nayzręczniey a razem naywykwintniey, na końcach palców swoich puhary utrzymujący; inni znowu nad głową wiatr mieszkami wzbudzając (U), i powiewami z rąk wyciśnionemi otjłość ciała chłodząc \*\*).

### § XXIII.

A przy tém stół rozmai- *Obżarstwo i opik-  
stwo bogaczów, a  
glodem i pragnie-  
niem niezdarzów  
porównane.*  
tém mięsiwem u nas ma się przepelniać; wszakże go nam wszystkie żywioły, to jest: powietrze, ziemia i woda, hoynie dostarczają; i zupełnie się oddamy kuchmistrzóm i pasztetnikóm (W), czarującym smak

(U) W greckim texcie: τοὺς δὲ ὑπὲρ κεφαλῆς ἀνομιον ταῖς ῥιπίσι σοφίζομενοι, a w sławiańskim wkiadać: надъ главою вшпръ вѣяль умудряющымъ. Cile zaś to miesie X. SKARGA (Cz.) i Brać Miłos. Niedz. XXII) tak, lubo nie dosłonie, tłumacz: „My łoża mamy „piękne, wysokie, pościeli zbytniey pełne, „i którey się drugdy nie dotykamy: a gdy „głos uszłyszmy zebraków, niemilo nam. „Thla i pawiemy nasze kwiaty woniąją- „ceni nieraz i nie czasów swoich, gdy nie „kwitną pola, pościelamy: stoły woniami dro- „giemi, chcąc się więcej niewieśc uchy „stawać, napelniamy: pacholeta do stołu slu- „żące ubieramy, zapuszczać im włosy jako „niewiastóm, każemy. Jedni pić podają, dru- „dzy oganiają stoły potraw rozmaitych peł- „ne: z ziemi, z wody, z powietrza przy- „prawy w nich rozliczne. I ta jedna sama „zabawa nasza jest, i jeden się nad drugie- „go przekłada, jakoby obżarstwu nalepiey „pochlebił. A ubogim wielki dar jest i wo- „dy się do wolej napić, a my się winem opi- „jamy. Ubodzy chleba raz albo dwa na dzień „kosztując, za wielkie gody sobie poczyta- „ją; a my onie niedhamy. Ostatki, i okraw- „ki nasze wielkie im były gody.

(W) Tu wyraz grecki ἐκποσίαι, właściwie przy-

wynalazków (X), aby wszyscy *oto* szli na wyścigi, ktoby z nich jak najlepiej obzarstwu naszemu i niewdzięcznemu brzuchowi dogodził; który *jest* nieznośnym ciężarem i wszystkiego złego początkiem (Y), zwierzem nienasytnym i nazydradliwszym i wkrótce z ginącymi pokarmami (k) podlegać musi zniszczeniu. Kiedy zaś dla tych *nieszczęśliwych* nawet szklanka wody wielką jest rzeczą, nam przecież i aż do pijaństwa, co większa, tym którzy są jeszcze niewstrzemięźliwsi, nad same pijaństwo, na kielichach wina *nie dosyć* \*\*). I jeden gatunek wina odrzucać będziemy, drugie, jako wyborne (Z) zachwalać: o innych *zas* rozumować; a biada jeżeli *nam* przy krajowym winie, którego z przedniejszych zagranicznych, jakby przywłasczyciela (A) zabraknie. Bo nam

*prawiacz potraw*, albo mający blizkie znaczenie z wyrazem *μαγειρός* kuchmistrz, musi mieć istotną różnicę, w dowodzeniu zbytku bogaczy. Przetóż go wyłożyłem przez *paszтетnik*, co, według LUNDEGO, torty rozmaite, paszтety, i marcepany robi; *cukiernik* inaczej, lub *marcypannik*; po niemiecku *der pastetenbäcker*, *zuckerbäcker*; a po sławiańsku *сѣдошворецъ*, *пирогошворецъ*, *присѣшникъ*.

(X) Z greckiego: *ἰσοπέδιον μαγυγαίνμασι*, po sławiańsku *сѣдошворецъ* ухищреніи.

(Y) Podobnież Homer w Iliadzie E. wier. 63 okrzyki, na których Parys uwiozł Helenę do Troi *ἀρχεκάκους* nazywa, że wszelkich nieszczęść dla Greków i Trojan dały przyczynę. Otoż i ludzkie nieszczęścia od obzarstwa pierwszych rodziców naszych w raju pochodzą.

(k) 1 *Corinth VI v. 13*.

(Z) Między różnemi wybornych win u Greków gatunkami, było tak nazwane *αἰδοσμίαις οἶνος*, to jest: jakby kwieciste, zapach kwiatów dające, po sławiańsku *добробонно*; a tём samém przyjemne, od bogaczy poszukiwane, które tu św. GRZEGORZ wymienia.

(A) Przywłasczycielem, albo tyranem (po sła-

koniecznie wypada, albo *w istocie* miękkie życie prowadzić i trwonić majątek, albo *przynajmniej* za takich uchodzić; jakbyśmy się *właśnie* wstydzili za niegodziwych niewolników brzucha (l) i podlejszych namiętności (B) nie być poczytanymi.

## § XXIV (28).

Cóż *tedy* na to, przyjaciele i bracia? Nie chorujemyż <sup>Choroba duszy, nad chorobę ciała, bez porównania jest cięższa.</sup> i sami na niemoc duszy, która *zaiste* nad chorobę ciała bez porównania jest cięższą? zwłaszcza iż ostatnia mimowólnie się zdarza, gdy pierwsza z dobrowolnego wyboru pochodzi: ostatnia razem z tём życiem ustaje, a pierwsza, z nami razem, gdy ten świat opuścimy, przejdzie *do wieczności*. Wreście ostatnia politowanie a pierwsza nienawiść, w rozumnych *ludziach* obudza. Czemuż póki czas <sup>A stąd zbawienie do liłości nad ubogimi napomnienie.</sup> mamy, wspólney z nami naturze wsparcia niedajemy? czemu sami ciałem będąc o pogniębieniu ciała *bliźniego* (l) pieczy nie mamy? czemuż się wśród nieszczęść braci *naszych*, rozkoszom od-

wiańsku *мучитель*) zagraniczne wino jest tu nazwane z tey przyczyny, iż greckim bogaczom za czasów ś GRZEGORZA *Nazyanz.* wina krajowe, jakkolwiek wyborne, obrzydzało, i wartość onych istotną odeymowało.

(l) *Philipp III v. 19*.

(B) Tu w greckim *texcie* nader jest mocne, i osobliwsze wyrażenie, wystawujące strasliwą zbytków obrzydliwość; a które prawie niepodobna przelać na obcy język *καὶ δούλει γαστρός, καὶ τῶν ὑπὸ γαστρίᾳ*.

(l) *Philipp III, v. 21 τῆς σαρκὸς τῆν ταπεινότητα*; Wulgata: „*corpus humilitatis nostrae*”; a X. Wułjek „*Ciało podłości naszey*.”

dajemy? *co do mnie*, nigdy nie chcę, ani się bogacić, gdy oni w nędzy zostają; ani być zdrowym, jeślibym ich kalcetwu nie zaradził; ani mieć dostatkem pożywienia, ani odzieży, ani wygodnego mieszkania, jeślibym chleba *dla nich* nie ułamał, i nie udzielił *im* sukni, podług możności, lub też pod *da chem moim* nie dał spoczynku (C).

### § XXV.

*Kto dla zbawienia dóbr ziemskich nie opuścił, dzielić się niemi z ubogimi powinien.*

Jakoż nam koniecznie należy, albo ze wszystkiego się wyzuć dla Chrystusa (m), żebyśmy prawdziwie szli za nim, krzyż *nasz* dźwigając (n), a tém samém jako letcy i pozbawieni *doczesnego ciężaru*, wznosili się bez żadney przeszkody do wyższego świata: (o) i nad wszystko pozyskali samego Chrystusa, przez upokorzenie się będąc wywyższeni (p), a przez *dobrowolne ubóstwo* wzbogaceni (q); albo też *co posiadamy z Chrystusem* dzielić, żeby nasze dostatki, równie przez dobre ich posiadanie, jako i przez udzielanie biednym, poświęcone zostały \*). Jeślibym zaś dla siebie tylko samego zasiewał, niech z moich zasiewów obcy korzysta-

*Przekleństwo przeciw nielitościwym na ubogie bogaczom.*

- (C) Wyraźne tu jest i prawie dosłowne, tekstu *Izaiasza* (roz. 58 w. 7) naśladowanie: „Ułam łaknącemu chleba twego, a ubogie i „tułające się wprowadź do domu twego; gdy „uwrzysz nagiego, przyodziej go.“  
 (m) *Matth* XIX v. 21, 29.  
 (n) Tamże X. v. 38 i XVI v. 24 *Marc* VIII v. 34 *Luc*. IX v. 23 i XIV v. 27.  
 (o) *Coloss*. III v. 1, 2.  
 (p) *Matth*. XXIII v. 12 *Luc*. XIV. v. 11.  
 (q) *Matth*. XIX v. 29.

ją. A nadto jeszcze, mówiąc słowa *Ioba świętego*, niechay mi zamiast pszenicy pokrzywa zarodzi, a chwast ciernisty miasto jęczmienia (D); wiatr też palący niechay powstanie, i nawałnica niech prace moje wyniszczy, abym nadaremnie dy ponosił: a jeślibym nowe gumna budował z mamony sobie skarbiąc mamonę, niech teyże nocy dusza moja będzie wezwana, dla zdania rachunku ze wszystkiego, com niegodziwie zgromadził (E) \*\*).

### § XXVI (29).

\*) Nieupamiętamyz się (F) przecie kiedykolwiek? nie złożymyz z siebie nieczulości (G), że nie powiem zaślepienia? Nie będziemy *prawdzwie* myśleć po ludzku, ani z powodu

*Pobudki do miłosierdzia ku biednym, z powodu niestałości wszystkich rzeczy ludzkich.*

- (D) Słowa z księgi *Ioba* (roz. 31 w. 8, 17, 39, 40) których tu święty kaznodzieja używa, przekonują, że kto dla siebie tylko samego pracuje, nie chcąc drugim potrzebnym wsparcia udzielać, nie wart jest z własnych starań i trudów pożądaną korzyść odnosić. A X. *Skarga* (Czyt. *Bract. Miłos. Niedz. XXIII*) zowie to miejsce: „Złote słowa.“  
 (E) W témże *Czytaniu X. Skargi* to miejsce tak oddane: „Jeśli sam sobie siac będę, mogę posiać, ale inni tego pożywać będą: i „jako *Iob* mówi: miasto pszenice urodzi mi „się pokrzywa, miasto jęczmienia, ciernie: „wiatr gorący popsuje, i nawałność pobie: „rze prace moje, i daremna moja robota będzie. A jeśli z pieniędzy niesprawiedliwych nabuduję folwarków, pieniądze skarbiąc, teyże nocy duszę moję wezmą, aby „czyniła liczbę z tego, co zle zebrała.“ *Ob. Luc*. XII w. 16—21.  
 (F) Z greck. *ὁ σαφρονήσομαι ὀψέ γ' αὐτῶν*; po sławiańsku Не уцѣломудримся ли?  
 (G) Po grecku *ἀταλυσίας*, a po sławiań. безболезнства.

cudzych nieszczęść, własnym zaradzać? Wszakże z samey natury nie nie masz w rzeczach ludzkich trwałego, ani dostatecznego, ani pewnego, ani w tymże samym stanie zostającego; lecz *wszystkich* naszych powodzeń jakby koło *utawicznie* się obraca, co raz inne częstokroć w dniu jednym, a niekiedy w jedneyże *nawet* godzinie, czyniąc przemiany. *Tak dalece*: iż bardziej można zaufać wiatrom niestałym, i śladom okrętu żeglującego (H), i zwodniczym we śnie widziadłom, których nader krótka przyjemność, albo też rysóm na piasku igrających dzieci, niżeli szczęściu ludzkiemu. Więc rozsądni, przez nieufność w rzeczach terażniejszych, przysze sobie zaskarbiają: a dla niestałości i zmienności powodzenia ludzkiego, do niestającej korzyści (I) są przywiązani (K) \*\*) A to żeby z tego trojga jedno przynajmniej *sobie* pozyskali, to

*Z obojętności  
względem rzeczy  
doczesnych korzyść  
trojaka.*

(H) Zdaje się tu św. Grzegorz, lubo mniej wyraźnie odnosi do tych słów z przypowieści salamonowych: (roz. XXX w. 18, 19)  
„Trzy rzeczy są u mnie trudne, a czwartej zgola nie wiem: drogi orłowej na powietrzu, drogi węzowej na skale, drogi okrętu w pośród morza, a drogi męża w młodości.“

(I) Z greck. τὴν οὐ κίττουσιν ἀγαπῶντες κερσόματα. po sław. непадоующую любяще благосмыслию. Ob. *Matth.* X. w. 42 i *Hebr.* XIII w. 16.

(K) U X. SKARGI w *Czyt. Brac. Milos.* na Niedz. XXIII) to miejsce nieco wolniejszém tłumaczeniem tak oddane: „I nie obaczymże się wždy kiedy, choć nie rychło? Nie złożymże głupstwa, i płochy takiej myśli? Nie przypatrzymże się rzeczom ludzkim? a na przygody innych patrząc, rzeczom naszym nie poradźm? Nie w rzeczach ludzkich statecznego nie masz, nie pełnego i dostatecznego, ani trwałego. „W koło wszystko bieży, odmian tak wiele

jest, albo nigdy nie złego nie cierpieć, (gdyż czasem i pomyslaemi w tém życiu rzeczami Bóg cnotliwych obdarza, dla *skuteczniejszego* ich sklonienia przez łaskę swoją do dobroczynności), albo mieć przed Bogiem wolność na sumieniu, że nie przez *własny* występki, ale przez jakieś *boskie względem siebie* rozporządzenie, w nieszczęściu zostają; albo nakoniec żądać u będących w szczęściu, jako należytego *sobie* wspomoczenia, które sami pierwey, dobrze się mając, potrzebnym wyświadcza (r).

## § XXVII (50).

\*) Niech się nie chelpi, *Co pozorną tylko i fałszywą, a co prawdziwą człowiekowi chlubę, i zaszczyt przynosi?* mówi *pismo święte*. mędrzec własną mądrością, ani bogacz swoim bogactwem, ani mocarz swoją potęgą (s), chociażby nawet i najwyższego stopnia pierwszy mądrości, drugi dostatków, a ostatni przewagi dostąpili. Ja zaś jeszcze dodam co stąd następuje: ani wysokiego *rodu* swoim zaszczytem, ani czerstwy zdrowiem, ani piękny urodą, ani młody kwiatem wieku, a krótko mówiąc, ani czémkolwiek inném na świecie uwiel-

„dnia jednego i godziny jednej. Wiatrom, „by rychley wierzyć niestatecznym, abo „śladóm płynącej łodzi, i snóm nocnym omylnym, abo temu, co dzieci na piasku „kreszą, a niżeli szczęściu świata tego. A „tak ci mądrze czynią, którzy rzeczóm niemiejszym świeckim tym nie ufają, ale *sobie* na przyszłe czasy skarb zbierają: a „widząc niestateczne szczęście, milują dobra „nigdy nie upadające.“

(r) *Matth.* VII v. 2. *Marc.* IV v. 24 *Luc.* I v. 38.

(s) *Jerem.* IX v. 23, 24. i *Reg.* II v. 3. i *Cor.* I v. 31. II *Cor.* X v. 17.

bianém (kto się tém zwykł nadymać); lecz tem tylko jedynie każdy się chlubić powinien, że zna i szuka Boga (t) i nad cierpiącymi ulolewa, a tym razem sobem na przyszłość sobie cokolwiek (t) zgromadza. Inne rzeczy albowiem są przemijające i tymczasowe, i jakby w grze szachów, coraz do innych przerzucają się i przenoszą; a nie tak nie jest własnością swego posiadacza, żeby albo z czasem nie ustalo, albo przez zawiść do drugich nie przeszło: te zaś na zawsze stałemi są i trwałemi; nigdy też nie przemijają, ani upadają. ani saufanych w sobie nadziei zawodzą\*\*) (L).

### § XXVIII.

*Główna przyczyna, dla której Bóg nie trwałego na tym świecie nie stworzył.*

Lecz mojem zdaniem, i dla tego jeseze z dóbr światowych nie jest ludzom pewne i długowieczne, ale jak inne rzeczy, tak i to przez twórcze słowo, i wszelkie pojęcie przechodząca

(t) Act. XVII v. 27 (u) Matth. V. v. 7. Luc. XVI v. 9 i VI v. 38 Philipp IV v. 8. 9

(L) X. SKARGA Czyt. Broct. Milos (Niedz. XXIII) „Nie darmo prorok mówi: nie chlubi się bogaty w bogactwie, ani przemożny w sile twojej. byś dobrze miał najwyższe bogactwa, i największą moc i sławę, najlepsze zdrowie, na piękniejszą urodę, i kwitnącą młodość nie chlubi się z tego. To tylko za szczęście mieć swoje, jeśli Pana Boga znasz, i go szukasz, a jeśli nad ubogimi masz pozalowanie, a skarb siebie na inny świat zbierasz. Bo to co masz, uplynie, i do czasu trwa i mieni się jak kostkami granie: i nie jest wtaśniewszego rzeczem tym świeckim jako odmiana. Lecz rzeczy one przyszłe trwałe są i stateczne, na których się nasza nadzieja i wiara nie omyl. A tak pozyskujemy dusze nasze jałmużnami, uczyczajmy

madrość boską (w) doskonale działałóm zostało, że się widomemi ludzimi rzeczami, które coraz innym zawsze zmianom podlegają, i równie w górę, jak na dół są porywane i wywracane; a nim się ich dotkniemy, oddalają się, i precz od nas uchodzą, ażebyśmy w nich widząc niestałość i zmienność, do przyszłego życia dążyć usiłowali. Bo cóżbyśmy czynili, gdyby nam stale szczęście służyło, kiedy nawet mimo nietrwalość, tak bardzo się do niego przywiązujemy? i tak dalece z niego doznawana roskosz i uludzenie, trzymają nas w niewoli, że nie lepszego ani wyższego, nad rzeczy widome, pomyśleć nawet nie zdolamy, lubo nie raz o tém slyszymy, i mamy przekonanie, żeśmy na obraz boski stworzeni, który sam na wysokości zostając i nas do siebie pociąga (x).

### § XXIX (51)

Któż mądry, i to wszystko wyrozumie (y)? kto pominię rzeczy przemijające? kto się do wiecznotrwałych przywiąże? kto o rzeczach terażniejszych jakby o znikomych będzie rozmyślał, o spodziewanych zaś jakby o istotnych? Któż, co prawdziwie istnieje, od czczych pozorów rozróżni (L), i za pierwszym

*Potrzeba rozróżnienia rzeczy prawdziwych od pozornych i zwodniczych.*

„ubogim z dóbr naszych, które tu mamy, abeśmy na onych wiecznych wzbogaceli.“  
(w) Philipp. IV v. 7.  
(x) Genes I v. 26 i V. v. 1. Joan. XII v. 32 i VI v. 44.  
(y) Jerem. IX v. 12 Osce XIV v. 10.  
(L) Z greck. τις διαρίσει τα όντα, και τα φαιόμενα, πό σλaviański кино разделяшь сущая и являемая?

pójdzie, a drugiemu pogardzi? kto ma-  
lowidło i rzeczywistość, kto ziemskie  
pomieszkanie i miasto niebieskie, kto  
podróż i dóm własny (z); kto ciemność  
od światła, kto błoto przepaści (a) i  
ziemię świętą, kto ciało i duszę, kto  
Boga i władcę *zepsutego* świata, (M)  
kto cień śmierci i żywot wiekuisty,  
*należycie rozpozna? któż za doczesne*  
*rzeczy zechce sobie znaleźć wieczną*  
*szczęśliwość? kto za znikome bogactwo*  
*dobro nieocenione? kto rzeczy zmysłowe*  
*na niewidome zamieni?*  
Błogosławiony tedy, kto  
wszystko to rozróżniając.  
i rozdzielając mieczem słowa *boskiego*,  
lepsze od gorszego *naydoskonaley* od-  
cinającym (N) wyższe stopnie cnoty  
w sercu swoim urządza (O), jak na  
pewnym miejscu boski Dawid powiada,  
i jak nayspieszniey można, z tego pa-  
dołu płaczu uciekając, szuka wyższych

*Szczęśliwość tego, kto zna istotną wartość rzeczy doczesnych.*

(z) II Cor. V. v. 1 Hebr XIII v. 14.

(a) Psal. 39 v. 3 i 8 v. 3 i 15.

(M) Tu w greckim tekście *ὁ ἀρχὸν τοῦ κόσμου* *νοῦρου*, po sławiańsku *мироупреждь*, którego sam Chrystus w ewangelii św. Jana (roz. XII w. 31, XIV w. 30, i XVI w. 11) trzy kroć wspomina, czyli *xiąże tego świata*. według jednomyślnego zdania ojców kościelnych, a mianowicie. Augustyna, Chryzostoma, Bedy i Teofilakta, oznacza ducha złego, przewrotnemi umysłami ludzi zepsu-tych zawsze władającego.

(N) Miał tu na widoku św. autor te słowa apostolskie: (Hebr. IV w. 12) „Zywa jest mo-  
wa boża i skuteczna, i przenikliwsza nad  
wszelki miecz obosieczny, i aż do duszy  
samey przejmująca.“

(O) Wierz 6 psalmu 83, w tém mescu użyty, skądinąd mniej zrozumiały, św. Hieronim podług sensu moralnego wybornie tłumaczy: *sanctus in corde suo ascensiones ponit, peccator descensiones. Quomodo qui sanctus est, quotidie proficit, ita qui peccator*

rzeczy (b); a zostawszy ukrzyżowanym dla świata z Chrystusem (c), wespół też z Chrystusem zmartwychwstanie (d); i z nim się podwyższy, jako już dziedzic (e) nieustającego i niezmiennego żywota, gdzie niema węża zjadliwego na drodze, któryby czyhał na piętę *człowieka*, jak *ludzie* na głowę jego czynią zasadzki (P).

### § XXX.

Nam zaś pozostałym *Kilka napomnień z pisma su- żeby się zbytecznie do rzeczy ziemskich nie przywiązywać.*  
tenże sam Dawid, jakoby *naygłośniejszy* opowiadacz z wysokiey i publiczney mównicy pięknie ogłasza, zowiąc nas *ludźmi* ciężkiego serca i fałsz kochającymi; żebyśmy się zbytecznie do widomych rzeczy nie przywiązywali, ani też na samey tylko zboża i wina (f), które są podległe zepsuciu, obfitości, doczesnego szczęścia *naszego* nie zakładali.

*est, quotidie decrescit.* To jest: „święty człowiek w swem sercu wstępowanie do góry urządza, gdy grzesznik coraz bardziej, na dół zstępuje. Jak bowiem, kto jest świętym codziennie się w cnocie pomnaża, tak „przeciwnie grzesznik, codzień gorszym zostaje.“

(b) Coloss III v. 1, 2 (c) Gal. VI. v. 14.

(d) Rom. VI v. 3—8 (e) tamże w. 9, i 10 i VIII v. 17.

(P) Wąż, o którym w Genesis (roz. III v. 15 i XLIX. v. 17) podług sensu moralnego prawie u wszystkich ojców świętych, znaczy przenośnie złego ducha, na zgubę ludzi zawsze czyhającego; który inaczej pokonanym być nie może, tylko przez powściągniętych namiętności w samym źródle: chociaż on nigdy nie przestaje rozmaitych na zgubę naszą sideł zastawiać, w które niebaczni wpadają.

(f) Psal. 4 v. 8 gdzie obfitość chleba i wina, wszelkie dostatki ziemskie i byt pomyślny człowieka na tym świecie, wyraża.



A prawie toż samo rozważając i święty Amos (*raczej Micheasz*) gdzie rzeczy ziemskie, i na pozor tylko dobre wystawia, zbliżcie się, mowi, do gór wiekuistych; wstan i precz wychodź, bo niemasz tu dla ciebie spoczynku (Q). Co też właśnie, i ledwie nie temiż samemi wyrazami, Pan i Zbawiciel nasz przykazuje, mówiąc: wstańcie, odejdźmy stąd (g); nie samych tylko ówczesnych uczniów, z jednego jakiego miejsca przenosząc, jakby może kto mniemał, ale na zawsze, i wszystkich uczniów swoich od *tey* ziemi i rzeczy ziemskich, do niebios i niebieskich rzeczy pociągając.

### § XXXI (52)

*Na cześć istotna i dóbr doczesnych korzyść zależy!* Przetóż, za słowem boskiem (*Chrystusem*) już postępujemy. Szukamy owego odpocznienia, porzucamy tego życia dostatki, a to tylko, co w nich jest dobrego, sobie zyskujemy; żebyśmy dusze nasze przez jałmużny osiągnęli (h) i udzielamy z tego co mamy ubogim

(Q) Tu jest mylna cytacja; gdyż w prorocztwie Amosa nigdzie tego textu znaleźć nie można: w Micheaszu zaś (roz. II w. 10) te tylko słowa czytamy: „Wstańcie, a idźcie, bo tu nie macie odpoczynienia: „lecz wyrazy *ixyia* *re ogeon* *awiaiois* nie znajdują się w texcie hebrajskim, ani też w Wulgacie; a tylko w greckich 70 tłumaczach (*Mich II*) na końcu wiersza 9. „Zbliżajcie się do gór wiekuistych“ skąd one tu św. Grzegorz wyjąwszy przytoczył. Omyłka zaś cytacji również w tém miejscu, jako i niżej w § XXXIV może pochodzić z niedokładności dawnych rękopismów, albo nieuwagi pierwiastkowo przepisujących.

(g) Joan. XIV w. 51.

(h) Luc. XXI v. 19.

dla z bogacenia się w przyszley wieczności (i) \*). Dayże tedy człowiecze prawowierny! częśćkę jaką i dla duszy twojej, nie tylko ciału samemu. Day częśćkę i Bogu, nie samemu światu. Uymiy cokolwiek brzuchowi, a poświęć dla ducha. Wyratuy co z tego pożaru, a zlož opodal od żarłocznego płomienia: wyrwy od przywłasczyciela (R), a panu powierzay. Day częśćkę siedmiu, czyli terażnieyszemu życiu, lecz day też i ośmiu (S), to jest życiu, które nas czeka w wieczności. Day mało temu, od którego masz wiele. Odday wręcić i wszystko temu, który *Co się dla Boga biednym wyswiadczy nigdy być nad to niemoże.* Wszakże nigdy hojności boskiej przewyższyć niezdolasz (T), choćbyś całego swego majątku odstąpił, i choćbyś nawet jeszcze do tego sam siebie dołączył. Ile że już to samo jest korzyść odbierać, gdy się kto Bogu od-

(i) *Matth. V. v. 7 Luc. VI v. 38.*

(R) Przywłasczycielem zowie się tu łakomstwo, i wszelkie inne złe namiętności, które dla dogodzenia sobie, od miłości Boga i cnoty, ludzi odwodzą, i coraz większą doczesnych zbiorów żądzą ich serca rozpalają.

(S) Co *Ecclesiastes* (w roz. XI v. 2) tak mało zrozumiałemi słowy chce wyrazić, różni oycowie święci różnie rozumeli, po większej części one w moralném, albo przenośném znaczeniu, jak i tu właśnie św. Grzegorz, wykładając. Lecz, ponieważ często Pismo św. przez liczbę siedem lub ośm, nieoznaczoną mnogość wyraża (ch. *Mich. V. v. 5. Amos I v. 3 Job. V. v. 10* t. d.) przetóż się zdaje najlepiej ten text według *Kalmeta* objaśnić: że w dawaniu jałmużny, choćby najliczniejszym ubogim, nikt nie ma być nazbyt oszczędnym; ale ochotnie, ile tylko możność dozwoli, dla biednych świadczyć należy.

(T) Z greck. *οὐδέποτε νικῶνς μεγαλοδωρεῖαι Θεῷ.* Sławinięski przetłumaczył: *Ниже когда побѣдими великодарство божіе.*

daje. Niebyskolwiek wyświadczył, zawsze ci więcey zostanie; a nie nie oddasz własnego, gdy wszystko *masz* od Boga. I jak nikt nie może własnego cienia przewyższyć, który *z nami razem* postępuje ilekroć idziemy, i zawsze nas jednakowo poprzedza; oraz jak wzrost ciała nigdy być wyżej głowy nie może, która zawsze nad ciałem trzyma pierwszeństwo, tak też *nam* niepodobna darami naszymi Boga przewyższyć\*\*) (U). Niczego bowiem nie oddajemy, coby jego własnością nie było, ani coby nad jego szcudrobliwosć być mogło.

### §. XXXII (55).

*Wyliczenie celniejszych dla człowieka boskich dobrodzieystw, tak ze względu na duszę, jak i na ciało.*

Poznaj, skądęś twój byt otrzymał, technienie, sam rozum, a co naywiękksza poznanie Boga, nadzieię królestwa niebieskiego, równy

(U) X. SKARGA: (Czyt. na Niedz. XXIV) „Day też częśćkę duszy, a nie tylko ciała. Day też częśćkę Bogu, a nie tylko światu; użmi co ciała, a poświęć to i ofiaruy duchowi: z ognia światła tego, w którym wszystko zgorę, wyrwi co, a oddalay od płomienia pożerającego: wyrwi od tego ekrutnika, a day Panu Bogu. Day siódma, albo ósmą częśćkę, którą po śmierci naydzież. Day trochę temu, od któregoś wziął wiele. Day wszystko temu, któryć wszystko dał. Nigdy hoynności boskiey nie nagrodzisz, byś dobrze wszystko dał, co sam trzymasz, i byś dobrze samego siebie przydał. Bo dawać Panu Bogu, jest od niego brać. Byś naywięcey, małoś dał, boś nic swego nie dał: bo wszystko od Boga jest. Bo jako nie jest rzecz podobna, aby kto swego ciała cień przeskoczył, bo z nim idzie zawždy; tak my tém. co dam, nigdy Panu Bogu nie nagrodzim: bo jego dobra dajem, a hoynności jego kładam, nigdy nie uczynim dosyć.“

aniolóm (W) zaszczyt; chwały *wieczney* rozważanie, teraz wprawdzie jakby w *samych* tylko zwierciadłach i domysłach, lecz kiedyś *daleko* dokładnieysze i czystsze (k), a nadto, żeś został synem boskim, współdziedzicem Chrystusa (l), i śmiało mówię, nawet Bogiem samym (X). Skądże ci to wszystko, i od kogo przychodzi? albo, że mnieysze i widome rzeczy tu wspomnę, kto ci dał piękność nieba oglądać, bieg słońca, okrąg księżycy, gwiazd mnogość, i w tém wszystkiém, jakby w lirze (Y), skład zawsze zgodny i trwały porządek? czasów *różne* zmiany, pór roku *ciągłe* następstwa, lat obrotu, dni i nocy równomierność, ziemi urodzayność, rozciek powietrza (Z), morza plynnego *razem* i stałego rozległość, rzek przepaścistą głębokość i wiatrów nurty? (A) Kto jest sprawcą deszczów, rolnictwa, żywności, sztuk, mieszkań, praw, oyczyny, życia spokojnego i towarzysztwa z bliźnimi (B)? Skądże ci *to*, że

(W) Tu stosunek do psalmu VIII. w. 6. po grecku *ἰσοστασία*, a po sławiańsku *равночестіе*.

(k) I. Cor. XIII. v. 12. (l) Rom. VIII. v. 17.

(X) Ponieważ w języku religii chrystusowej, wszyscy prawowierni zowią się synami bożymi, więc już tem samém bożką w sobie mają naturę, ile do bożkiey godności przybliżeńi. Stąd często greccy święci oycowie dają tytuł wiernym: *θεοφοροί*, czyli *bogonosnych*.

(Y) *Lyra* znane w greckiey starożytności muzyczne narzędzie, którey wynalazek Merkuryuszowi, Apollinowi, lub Orfeuszowi przypisują, a która szegulną harmonii przyjemnością słyngła, słazy tu za stosunek zgody i porządku we wszystkich rzeczach stworzonych od Boga ustanowionego.

(Z) Z greck. *αἴθρῃς χύσιν*, po sławiańsku: *воздуха лианіе*.

(A) Po grecku *εὐμπατα*, a w sławian. *меченіа*

jedne zwierzęta dają się ugłaskać i powodować (C), a drugie pokarmu z siebie dostarczają? Któż cię panem i królem wszystkiego na tej ziemi postanowił (I)? Któż, żebym poszczegule nie mówił, wszystkiem (D), czém człowiek inne stworzenia przewyższa, ciebie obdarzył? nie tenże to Bóg sam, który teraz nadewszystko i za to wszystko, wzajemney od ciebie dobroczynności wymaga (E)?

### §. XXXIII.

Czego Bóg nabydziejzy za te swoje łaski po nas wymaga?

Nie wstydźcie nam, kiedy od niego samego tyle odbieramy, i jeszcze więcej w przyszłości się spodziewając, tego nawet jednego Bogu nie wyświadczycie, żebyśmy byli dobroczynni? wszakże nas on ze zwierząt wyłączył, i samych tylko ze wszystkiego, co jest na ziemi, rozumem zaszczycił, my zaś na przeciw sobie samym zdziczujemy (F)? i tak się już dalece przez zbytek skazimy, czyli z rozumu będziemy obrani, albo już i nie wiem, jak mam to wy-

(B) W greckim *οικτίσσω προς το συγγενές*: a po sławiańsku *присоедине къ средному*.

(C) Z grek. *τὰ μὲν κρέσσοντα, καὶ ὑπέροκτα*: po sławiańsku *ова убо укроишася, и подяремствоваша*.

(I) *Genes. I. v. 26, 28 i IX v. 2, 3. Psal. VIII. v. 7, 8, 9.*

(D) To jest: rozum i mowę, duszę nieśmiertelną, i wszelkie inne, tak znakomite, ciała i duszy przymioty.

(E) Po grecku *αἰτίη παρά σου τὸ φιλεῖν σε*: a w sławiańskim *просишь омӣ себе челоуѣколюбное*. Obacz *Math. VII. v. 2 i Luc. VI. v. 36, 38.*

(F) W greckim *ἡμῖς ἄνεκας αὐτοῦς ἐπιδοσκον* a w sławiańskim *преклядзіе мы же лины самыя възвѣримъ*.

razić, żebyśmy się razem z ciastem (G) i otrębiami, może i niegodziwie przez nas zebranemi, lepszy być natury, niż ci ubodzy mniemali. A jak był niegdys, podług baśni starożytnych, ród olbrzymów i drugich ludzi, tak i my wyższymi nad ludzką naturę dla nich być mamy? wzorem owego Nembroda (H), lub też pokolenia Enaka (I), które niegdys Izraelitów zatrzymało, albo tych, przez których potop tę ziemię oczyścił (m)? A gdy on, będąc Bogiem i Panem, nie wstydzi się naszym oycem nazywać (n), my bliźni-

*Niełitościwych bogaczów ze starożytnymi olbrzymami słońca i wiekta niesprawiedliwość*

(G) Tu wyraz grecki *μῆζα*, po sławiańsku *укпыхъ*, podług wykładu *Swidas*a, oznaczał pewny rodzaj ciasta. na oliwie i młoku rozczynionego, którego bogaci Grecy na stołach swoich, w liczbie drugich wytworzonych potraw używali. Stąd nowe słowo z czasem utworzone w greckim języku: *ὑπεροκτα*, dla wyrażenia zbytecznych wygod, i marnotrawnego życia w jedzeniu, i napoju; ponieważ nikt z ubogich, lub roztropnie oszczędnych ludzi, zbyt kosztownego jadła sobie nie pozwalał. Przetoż i św. *Grzegorz* w tym miejscu, przez wytworne ciasto obok otrębi, chce oznaczyć obfitość zboża, i wszelkich innych do utrzymania życia zapasów, na których gdy wcale zbywa ubogim, pyszni bogacze w onych zaufani, biednymi ludźmi zupełnie pogardzają.

(H) Nemrod syn Chusá, wnuk Chama, a prawnuk Noego, o którym w *Genesis* (rozdz. IX. v. 8—10) wspomniano, że on pierwszy był począł możnym na ziemi, poczytuje się za pierwszego słabszych gnębiiciela. w przemocy sił własnych, zuchwale zaufanego.

(I) Enak, ze trzema synami: Ahiman, Sisai, i Talmi, w górzystych okolicach Hebronu mieszkający, byli nadzwyczajnego wzrostu olbrzymi, których Jozue, i Kaleb wytracili. (Ob. *Num. XII. v. 23 i Josue XV v. 13, 14.*)

(m) *Genes. VI. v. 11—17.*

(n) *Matth. IV. v. 9. sq. i XXIII. v. 9. sq.*

nawet odrzekać się mamy? Bynajmniej przyjaciele i bracia! Nie baliśmy złymi powierzonych nam *od Boga* rzeczy szafarzami, żebyśmy kiedy nie usłyszeli Piotra przeciw nam głoszącego: zawstydzicie się cudzey własności posiadacze (K), i boskiey litości naśladowycie, a nikt nędznym niebędzie.

#### §. XXXIV.

*Przeciw łakomstwu, i oziębłości ku biednym, ostre i mocne wyrzuty.*

Nie trudźmy się zbytecznie zbieraniem i strzeżeniem *pieniędzy*, gdy druzdy ubóstwem są przyciśnieni, żeby nas nie zawstydził i nie zatrwożył, z jednej strony święty Amos, w tych wyrazach: „otoż wam teraz, którzy mówicie: kiedyż przejdzie miesiąc, a handel rozpoczniemy; i szabat, a nasze skarby otworzymy (L),“ i co da-

(K) Wydawca, i tłumacz wszystkich dzieł św. Grzegorza Nazyanz. *Jakób Billius Prunaeus* w tém miejscu uważa, iż przytaczając się tu słowa św. Piotra apostoła, których nie masz w obudwóch listech jego, są wzięte z księgi ustaw, czyli konstytucyj apostolskich, dawniej za święte cytowanych; którą później, za odkryciem pofalszowania oney przez heretyków, szósty zbor powszechny zupełnie musiał odrzucić: i tak zaginęła.

(L) Ponieważ Izraelici, podług prawa mojszowego, prócz szabatu, wiele innych uroczystości obchodzić musieli, podczas których nie wolno im było kupeczyć, ani pracować; a prócz tego jeszcze każdy rok siódmy od uprawy roli, handlu i pracy, jako w szabat wstrzymywać się byli powinni; stąd łakomi na zyski własne kupcy i lichwiarze, do których prorok Amos (roz. VIII. v. 6), przemawia, bardzo przykrzyli sobie w tak częstych świętach, i końca onych z niecierpliwością największą wyglądali, żeby za ich przeysciem, do niegodziwego pomnażania swych zbiorów swobodnie mogli przystąpić.

ley następuje, przeciwko większą i mniejszą miarę utrzymującymi (o); z drugiej zaś strony błogosławiony *Micheasz* prawie na tenże sam zbytek nastając (jakoż *pospolicie* obfitość pychę sprawuje); już to za roszkowanie się na łożach słoniowych; już za nacieranie się *naywyborniejszemi* wonnościami (L); już za tuczenie się karmnemi cielcami z obory, i kozłami ze stada, i za poklaskiwanie na odgłos muzycznych narzędzi: (M) a jeszcze bardziej, za mniemanie, iż cokolwiek z tego stałem jest i trwałem; a może nawet i nie sądząc nic z tego *wszystkiego* tak niegodziwem, jak że sami zbytkujący nad uciskiem *Józefa* bynajmniej się nie litowali (N); gdyż oni przez to winę zbytkowania powiększyli. Niechże to i nas samych nie spotka, i nie oddawamy się tak dalece

*Zbytki i rozkosze jak zaślepiają bogaczów. i srogą karę bożką na nich ściągają?*

- (o) *Deut. XXV. v. 15—16* i *Prover. XX. v. 10.*  
 (L) Po grecku: τὸ κατασπαταλῶν ἐπὶ κλινῶν ἐλεφαντίνων, καὶ τοῖς πρώτοις τῶν μύρων θρόπτειναι po sławiańsku zaś еже наслаивованіе на одрѣхъ слоновоыхъ, и первыми мырь мягчинися.  
 (M) Z greck. καὶ πρὸς τὴν φωνὴν τῶν ὀργάνων ἐπιχεροῦσιν. w sławian. и къ гласу органъ приплескани.  
 (N) Tu wyraźna omyłka w cytacyi, jak już była i wyżej w §. XXX. gdyż cały ten text nie w *Micheasza* proroctwie, ale u *Amosa*, się znajduje. Lubo zawsze nader dziwną jest rzeczą, dla czego by się św. Grzegorz tak znacznie pomylił? Co się zaś tycze wspomnionego w tymże texcie *ucisku Józefa*, wiedzieć należy: iż po wzięciu *Samaryi* przez *Assyryjan*, obudwóm pokoleniom *Efrajima* i *Manasses*a, z *Józefa* pochodzącym, naybardziej nędza ostatnia i zguba, ozuć się dawała: nad czém drugie izraelskie pokolenia, w zbytkach i roszkach własnych pogrążone, bynajmniej się nie litowały, i choćby mogły, na pomoc im nie spieszyły. I to im właśnie Bóg

roskoszom, żebyśmy nawet miłosierdziem Boga pogardzili, który to wszystko ma w nienawiści, chociażby i nie nagle, ani wśród popelnianey zbrodni, gniew swój na przestępców wywierał (p).

### §. XXXV.

*Boga samego w do-  
broczynności na-  
śladować nam na-  
leży.*

Naśladowyśmy tego najwyższego i pierwszego prawa od Boga postanowionego, który deszcz spuszcza na sprawiedliwych i grzesznych, a podobnież słońce dla wszystkich rozświeca (q); ziemię też całą wszystkim ziemnym stworzeniom swobodną do używania wystawił (O), a na niej źródła, rzeki i lasy, mianowicie zaś, powietrze dla istot skrzydlatych, i wodę dla tych, które żyć bez wody nie mogą; a pierwszych potrzeb do życia wszelkiemu jestestwu hojnie udzielił, niczyjej władzy niepodległych, ani prawem obostrzonych, ani też granicami jakimi pooddzielanych, lecz również one wspólnemi jak obfitými, i tem samým nieustającymi postanowił, już to, żeby jednakową zacność natury szcudroty swojej równością zaszczycił, już aby skarb własney łaskawości okazał (r). Ludzie atoli, kiedy złoto, srebro, i jak nay-

przez Amosa proroka (roz. VI. v. 4—6) na oczy wyrzuca.

(p) *Psal.* VII. v. 12. (q) *Matth.* V. v. 45.

(O) W greckim γῆν δὲ χειρῶν αἰ πάντων ἠπλωσεν αἰετον a w sławian. землю же земнымъ всемъ неспре свободу.

(r) *Rom.* II. v. 4.

cieńsze a zbyt kowne ubiory, nayszadsze klejnoty, albo co podobnego, skąd wojna, bunt i pierwsza przemoc powstały, w ziemi zachowają, (P) natychmiast się nierozsądną pychą zwykli nadymać (Q); i ku nieszczęśliwym swym bliźnim litość zamykają, zbywającemi sobie nawet rzeczami niechcąc ich w nieuchronnych wspierać potrzebach! O nierozumie! o złości szkaradna! — Ani na to wręście, jeśli nie Skąd między ludźmi różnica stanu, i majątku powstała?  
na co innego, nie zważając, iż ubóstwo i bogactwo, wolność, jak mówim, i niewola, i drugie podobneż wyrazy, później dopiero narodowi ludzkiemu narzucone zostały, jakby choroby jakie wraz z grzechem wynikły i będące jego skutkami. Od początku zaś, mówi Zbawiciel, bynajmniej tak niebyło (s). Ale Stwórca od początku człowieka swobodnym i od własney woli zawisłym zostawił; samém tylko prawem przykazania ograniczonym, i rayską roskoszą uposażonym; co też i dalszemu ludzi narodowi, jako pierwszego jednego człowieka pokoleniu, przeznaczył i darował; a wielkością i bogactwem, same rozkazu boskiego było zachowanie; jak znowu przeciwnie, prawdziwém ubóstwem i niewolą, jego przestąpienie (t).

(P) Z greck. τῶν λίθων τοὺς διαυγῆς κατορυζοντες po sławiańsku каменій прозарныхъ закопавше.

(Q) W greckim: αἴρονσι τὴν ὄφρυν ὑπ' αἰσίας a w sławiańskim przekładzie возносящъ бровь опъ безумія.

(s) *Matth.* XIX. v. 8.

(t) *Genes.* I. v. 26—29 i II. v. 15, 16, 17. *Ecclē* XVII. v. 1—11.

## §. XXXVI.

*Zródło przemocy  
możniejszych nad  
słabszymi, i zba-  
wienne sądowagi.*

Lecz odtąd, kiedy przez nienawiści, niezgody i zwo-  
dniczą tyraniją wężową,  
która nas roskoszy powabem, zawsze  
ku sobie przynęca (R), i możniejszych  
przeciw słabszym oburza, narod jedney-  
ze natury na rozmaite nazwiska (S)  
został rozerwany, wtenczas łakomstwo  
przyrodzenia zacność rozdzieliło, przy-  
brawszy sobie nawet i prawo na po-  
parcie przemocy. Ale ty raczej na  
tę pierwiastkową równość nie zaś na  
ostatni przedział, zwracay uwagę: nie  
na prawo przemagającego, lecz na  
Stworzyciela. Dopomagay, ile możno-  
ści naturze: ucziy początkową swobo-  
dę, szanuy sam siebie; zakryy hańbę  
rodu własnego; day ratunek chorobie,  
nędzę zaspokóy \*); kto masz czerstwe  
zdrowie i bogactwo, schorzałego i ubo-  
giego; któryś *jeszcze* nie podupadł, u-  
padającego i pogwałconego; któryś  
wesoł, zasmuconego; obdarzony pomy-  
ślnościami, nieszczęściem uciśnionego (T);  
wspomagay.

## §. XXXVII.

*Wyborna do wy-  
wdzięczania się  
Bogu przez dobro-  
czynność pobudka.*

Złóż Bogu jakążkol-  
wiek wdzięczności ofiarę,  
żebyś w mogących dobrze  
czynić, nie zaś potrzebnych dobrodziey-

(R) Po grecku: *ἀπὸ τῆς ἀρχῆς τῆς κλοῆς ὑποσώρουσα*  
po sławiańsku zaś: *присно лакомымъ сла-  
сти подвлачащее.*

(S) To jest: na wolnego i niewolnika, sługę i  
pana, bogatego i ubogiego, zacnego i wzgar-  
dzonego, słabego nakonec i potężnego.

(T) Z greck. *ὁ τοῖς δεξιῶς ἐδουλοῦμενος τοῦ τοῖς ἀριστεροῖς  
κείμενος;* po sławiańsku *десными робуя  
шуми спираждущу.*

stwa, liczbie pozostał (U); *a tótm samém*  
żebyś nie patrzal na drugich ręce, ale  
raczey drudzy na twoje. Wzbogacay  
się, nie tylko w majątność ale i w pobo-  
żność, nie tylko w złoto ale i w cnotę;  
owszem w nią samę naybardziej. Sta-  
ray się być nad bliźniego zacniejszym (V)  
przez okazywanie więksey dobroczyn-  
ności. Bądź dla nieszczę-  
śliwego Bogiem, naśladu-  
jąc boskiego milosier-  
dzia (u). Nie albowiem tak boskiego  
człowiek w sobie nie ma, jak dobro-  
czynność (W) \*\*): chociaź pierszy wię-  
cący, a ostatni mniej dobrego może wy-  
świadczać; każdy stosownie do swojej

*Dobroczytnego  
człowieka z Bogiem  
samyim stosunek.*

(U) W podobney myśli św. Paweł apostoł  
(*Act. XX. v. 35*) przy pożegnaniu swoim  
z wiernymi w Milecie, słowa chrystusowe  
przytoczył: iż „daleko jest szczęśliwsza  
„dawać, a niżeli brać.”

(V) I tak *np.* ów. Samarytanin (*Luc. X. v. 30—37*)  
lubo niewierny, zacniejszym się okazał  
przed Bogiem, nad kapłana, i Lewitę izra-  
elskiego, litując się nad skaleczonym od  
zbojców człowiekiem, i dając mu ratunek  
potrzebny, kiedy go ci obadwa uyrzawszy,  
ozieble pomnęli.

(u) *Luc. VI. v. 36.*

(W) X SKARGA (w *Czyt. na Niedz. XXIV.*)  
„Ty, któryś zdrowy, któryś jest bogaty,  
„któryś nie upadł, ratuy leżącego i upa-  
„dłego: któryś wesoły, ratuy smutnego; ty,  
„co rękę prawą zdrową masz, tego ratuy  
„który na lewą choruje. Day co Bogu,  
„abyś wdzięczność ku niemu pokazał. Bądź  
„między temi, którzy mogą co komu do-  
„brze czynić, a nie między temi, którzy  
„potrzebują: abyś na cudze ręce nie pa-  
„trzył, ale inni aby na twoje patrzyli. Nie  
„tylko w pieniądze bogatym bądź, ale i w mi-  
„łosierdzie: nie tylko w złoto, ale i w cnotę.  
„Przynamniey w tém bądź lepszy, żeby cie  
„twój bliźni miał za co czczyć, i ważyć. Bądź  
„nieszczęśliwemu i strapienemu Bogiem, mi-  
„łosierdzia boskiego naśladowaj. bo nie tak  
„boskiego człowiek w sobie nie ma, jako  
„gdym dobrze czyni drugiemu.”

możności. Pierwszy stworzył i zgubio- nego znowu ocalił *człowieka*, ty podu- padłym nie wzgardzaj. On się nad nim w naywa- żniejszych okolicznościach zlitował, dając *mu* nadewszystko pra- wo i proroków: prócz tego [zaś i pra- wo przyrodzone, bez pisma, *które jest naszych* czynności postrzegaczem, dla upominania *nas*, przestrzegania i oświe- cania (w); wreszcie sam siebie *nawet* na okup życia tego świata (x) ofiarując: dawszy *nam nadto* apostołów, ewan- gelistów, nauczycieli, pasterzów, łaski uzdrawiania (y) i *drugie* cuda; powrót swój do życia, śmierci zwal- czenie, tryumf naprzeciw zwycięzcy (z), przymierze *dawne* pod cieniem, i przy- mierze *nowe* w istocie (a), Ducha świę- tego udziały (b), i nowego zbawienia tajemnicę (§. 58). Ty zaś, jeśli wię- cej wydołasz, czém się i

*Z miłosiernymi u- czynkami co do cia- ła bliźnich, i dla ich duszy wsparcie łączyć się powinno.*

dusza wspomaga (gdyż jak tylko zechcesz, w to na- wet obfitować. Bóg cię *sposobnym* uczynił) nie zaniedbuj i w tém potrzebnemu być dobroczyn- nym, i owszem, tego *naypierwéy* i *naybardziej* proszącemu cię udzielaj, wprzód nawet niż będziesz proszony, cały dzień litując się, i użyczając (c) nauki, a usilnie się domagając poży- czoney summy z procentem (d), to jest

- (w) *Eccli.* XV. v. 14—18 i *Jerem.* XXI. v. 8.  
 (x) *Joan.* III. v. 16, 17.  
 (y) *Ephes.* IV. v. 11 i 1. *Cor.* XII. v. 28, 29, 30.  
 (z) *Ephes.* IV. v. 8, 9, 10 i *Coloss.* II. v. 15.  
 (a) *Coloss.* II. v. 16, 17, 18. i *Hebr.* X. v. 1—7.  
 (b) *Hebr.* II. v. 4.  
 (c) *Psal.* CXI. v. 5.  
 (d) *Matth.* XXV. v. 27.

własney tak wspomózonego korzyści, którą zawsze ten łączy z nauką, kto sam w sobie coraz bardziej pobożności zwiększa nasiona.

### §. XXXVIII.

A jeżeli się na to *zdo- być* nie możesz, tedy w drugich i pomniejszych rzeczach, a które od twej mocy zale- żą, dawaj ratunek. Udziel pożywie- nia, podaj starzyznę, przynieś lekar- stwa, rany opatruj (X), wybadaj co- kolwiek o nieszczęściu; do cierpliwości zachęcaj, przystąp odważnie. Bynay- mniey się tém nie upodlisz (Y), ani zaciągniesz choroby: aczkolwiek to so- bie przypuszczają *ludzie* zbyt miękcy, czczemi pozorami, a raczey taką bądź lękliwości bądź nieczułości swojej kła- dą wymówkę; uciekając się do bojaźni, jakby właśnie do czegoś nader ważne- go i mądrego! Niech cię o tém przekonają również dowody, jak sładzy leka- rzów i demownicy, któ- rzy ich doglądają, a z których nikt przecież niepopadł w niebezpieczeń- stwo (Z), iż się do nich przybliżał,

*Wspieranie ubo- gich i chorych, na czém pospolicie za- leży?*

*Czczość i bezzasad- ność bojaźni za- razy od trędowa- tych zasięgnąć się- niby mogącey.*

- (X) Z greck. *κατάδηλον τράματα*, w sławiańskiem: *обязи спруни*.  
 (Y) Po grecku: *ὅτι μή χεῖρόν τι σεαυτοῦ παρὰ τοῦτο γίνη* po sławiańsku zaś: *He gorшее čto pisamago budeni*.  
 (Z) Do tego miejsca służyć może, jakby za dopełnienie, co mówi o chorobie trądu *Valenti. Henr. VOGLER*, w dziele swojém pod tytuł: „de rebus naturalibus, ac me- „dicis, quarum in Scripturis sacris fit men- „tio... Helmaestadi. 1682“ in 4to na kar- cie 104, że trąd u Greków dawnych był

Ty przeto, choćby ta rzecz nawet w istocie straszną była i wartą ostróżności, o sługo Chrystusa i miłośniku Boga i ludzi! nie upadaj na umyśle, ani trać *zławienney* odwagi, lecz wiarą się osmielaj (A). Niech miłosierdzie lęklivość, a bojaźń boża miękkość prze-

tylko świerzbem skóry nieznośnym (*serina quaedam scabies*): gdy u Arabów, zwłaszcza późniejszych, nie już samą skórę, ale i całe z czasem ciało, psuł i zajmował z nader chryzliwemi i zaraźliwemi skutkami. Zaczynał się on od wewnętrznego krwie zepsucia; nie zaś, jak drudzy mniemali, od zepsucia wnętrzości; na czem się raczy zwać kończyć. Nie każdy trąd atoli również jest szkodliwy, i zaraźliwy: a często świerzb grecki przechodzi z czasem na *elephantiasin*, czyli trąd arabski, lub też *leucen* żydowską; i wzajemnie jedno na drugie, w stosunku do wzmagającej się albo ustającej choroby: która w krajach gorącego klimatu najokropniej niegdyś ludzi dręczyło; lubo mekiedy sama tylko z siebie powstając, bez wszelkiej posronney zarazy.

(A) Za najdoskonalszy wzór tak chwalebney odwagi i śmiałości wystawia św. Gregorz najmilszego swego przyjaciela. św. Bazylego wielkiego, w mowie nad jego grobem. §. 92im, gdzie uwielbiając inne w nim cnoty, powiada: Οὐδὲ τοῖς χείρισιν ἀπὸ τοῦ τιμῶν τὴν νόστον, ὁ εὐχενὸς τε καὶ τῶν εὐ γεγονότων καὶ τὴν δόξαν ὑπεράμπερος ἀλλ' ὡς ἀδελφοῦς ἡσπάζετο, οὐχ' ὅτι ἐπεὶ ἂν τις ὑπολάβοι κενόδοξον (τίς γὰρ τοσοῦτον ἀπείχετο τοῦ πάθους ἀλλὰ τὸ προσεῖναι τοῖς σωμασιν ἐπὶ δευρα πείρα, διὰ τῆς ἑαυτοῦ φιλοσοφίας τυπῶν, καὶ φειγγομένη καὶ σιωπῶσα παραινέσις. To jest, Jakkolwiek był sam zacnym (św. Baz.) i z szlachetnych przodków swoich wielki miał zaszczyt: przecież ust nawet nie wzdrygał się ku chorym przykładając, ale jak z bracią przychylnie postępował. A to wcale nie dla zyskania sobie czczonej sławy (bo ktoż nadeń od tej namiętności wolniejszy), lecz przez własną flozofiją, drugim wzór wskazując, ażby do opatrywania ciał bliźnich zchorzałych śmiało przystępowali. A tak również każąc, jako i milcząc, do cnoty pobudzał.

zwycięży. Zamiast pochlebnych ciała rozumowań, niech się utwierdzi pobożność (B). Niewzgardzaj bratem, ani go pomijaj, ani stróż od niego jakby od zbrodnia, jakby od rzeczy obrzydłej, jakby od czegoś okropnego i nadzwyczajnie strasznego. *Wszakże to jest własny twój członek, lubo się przez nieszczęście upadła!* Tobie zostawiony jest ucogi (e), chociażbyś go aż nadto wielkomysłnie pomijał, jak Bogu *samemu*. (Bo może cię temi słowy przekonam). Dla ciebie się zrzeczność wyświadczenia dobroczynności odkrywa, jakkolwiekby cię od korzystania stąd przeciwnik odstręczał (C).

### §. XXXIX.

Każdy żeglujący bliżkim jest rozbicia się okrętu, a to tym bardziej, imby odważnie żegował. Każdy też ciałem okryty, tegoż ciała nieszczęść jest bliski, a to tym więcej im wyżejby głowę wznosił (D), i ani patrzył na ne-

Mocne zachęcenie do wsparcia trędotnych, choćby nawet i byli zaraźliwymi.

Niepewność i niestodosć ludzkich powodzeń, a stąd zblawienne uwagi.

- (B) Po grecku: εἶτα πρὸ τῶν φιλοσοφικῶν λογισμῶν ἢ εὐσέβειαν w słowiańkiem zaś да спанеть предъ любоплошными мыслми благочесние.
- (C) Z greckiego: καὶ εἰ ἀλλοτριῶ σὲ τοῦ εὐ παθεῖν ἢ ἀλλοτριῶς πο σλaviańku и аще опычуждаешь шя ось еже благопосрадами чуждъ: to jest: że zły duch, poddając nam do myśli pychę, usiłuje nas odwieść od cnoty dobroczynności.
- (D) W greckim texcie: καὶ τόσα μᾶλλον, ὅσα πρὸς αἰ ὀρθῶς βαδίζῃ co do słowa: i tym bardziej, imby prościej chodził: oznacza tu również mocne zdrowie, przez które prosto i pewnym krokiem ходим; jako też w sensie przenośnym, pychę przetrzucającą okiem drugich ludzi.



dzarżów leżących przed sobą. Więc \*) póki plyniesz z wiatrem pomyslnym, poday rękę rozbitemu: pokiś czerstwy i majątny, nędznemu depomagay. Nie czekay ażebyś doznał na sobie, jak wielkiem złem jest nieludzkość, a jakiem są dobrem otwarte dla potrzebnych wnętrzości. Niecheicy doświadczać ręki boskiej, nad wysoce o *sobie* uprzedzonymi, i ubogich z *pogardą* pomijającymi, *wyciągnionej* (f). Uczże się tego w cudzych nieszczęsnych *przygodach*.

*I mały datek, a wreszcie cznie nad biednymi politowanie, ma cenę przed Bogiem.*

Day coś, chociażby mało, potrzebnemu. Bo nic temu nie jest małego, komu zbywa na wszystkiem. lecz ani nawet Bogu *samemu*, cobyś dał według możności. Day *wreszcie* zamiast czegoś wielkiego szczerą otwartość. Jeślibyś nie miał, *to* lzy wyleway (E). Wielkiem jest nieszczęśliwemu lekarstwem pochodzące z duszy politowanie, i szczerze ubolewać, znaczną w złym losie ulgę sprawuje (F) \*\*). *Wszak-*

że nie jest u ciebie, o człowiecze, wzgardliwszym człowiek nad by- <sup>Zalecona litość nad bydłami, o- bowiązek miłosierdzia ku bliźnim wyjasnia.</sup> dle, które wdół upadłe lub też obłąkane, wydobydź i odprowadzić, prawo ci nakazuje (g). Czyli zaś co i drugiego bardziej tajemniczego i głębszego tu się ukrywa (jak wiele jest w prawie *boskiem* głębokości i dwóyznaczności), nie moja to rzecz wiedzieć, lecz tego ducha, który wszystko przenika i z *gruntu* rozpoznaje (G). Lecz jak *sam* poymuję, oraz, iśe własnym dosięgnąć mogę rozumem, *Bóg to postanowił*, zaprawiając nas przez ludzkość ku małym rzeczom do doskonalszej i ku większym *litości*: bo jakaż nie należy dla istot jednegoż z nami rodzaju (H), i teyże samey zacności, kiedy się nawet ona aż względem zwierząt *od nas* wymaga?

## §. XL.

Tego tedy *chce* po nas rozum i prawo, i nayumiarkowańsi z ludzi, u których dobrze czynić daleko jest lepiej niż dobrodzieystwa odbierać (I), i nierównie pożądańsze nad zysk miłosierdzie. Cóżbys jednak o naszych mędr-

(f) *Psalm* 73 v. 3, 25. i *Isaiae*. V. v. 25.

(E) Z greckiego: *δάκρυον* po sławiańsku прослезился.

(F) X. SKARGA, na Niedz. XXV. *Czyt. Brac. Milos.* „Pókić wiatry szczęśliwe na tym „morzu służą, poday rękę tonącemu. Pókiś zdrowy i majątny, pomagay ubogiemu. „Nie czekay, abyś sam na sobie poznał, jak „ko to ciężko w nędzy cierpieć nieludzkość „drugich: i jako to dobrze niezamykać mi- „łosierdzia nędznemu. Nie czekay ręki bo- „skiej nad sobą i karania którym niemilo- „sierne karze; ale się ucz na cudzey nę- „dzy. Day trochę i mało ubogiemu: bo to „jemu wiele który nie ma; i u Boga „wiele, gdy dasz to co przemożesz. A nie „maszli co dać, dayże ochotne serce, abo „lzy politowania twego. Wielkie jest stra- „pionemu lekarstwo uzalenie, które z serca „pochodzi.“

Dzieje dobrocz. grudzień. rok 1822.

(g) *Exod.* XXIII v. 4, 5. (G) i. *Corinth.* II v. 10 w X. Wuyka przekładzie: „Abowiem „Duch wszystko *wypatruje*, i głębokości „boże.“ (H) w greckim: *ὁμοφύλοις*, a w sławiańskim *единоплеменнымъ*.

(I) Tu stosunek do owych słów św. Pawła apostoła (Act. XX v. 35): „A pamiętać na „słowa Pana Jezusowe, że on mówił: szczę- „śliwsza jest dawać niżeli brać.“ po sławiańsku и прищачательнѣйшая обрѣтѣнія милоснѣ z greck: *και περισπουδασιότερος κέρδου ἔλεος*.

cach powiedział, (gdyż pomijam obcych, którzy obróncami własnych występków, bogów nawet wymyślają, i zyskownikowi (K) pierwszeństwo przyznają, a nawet, co jeszcze gorzej, sądzą, iż ludzi na ofiarę bożyszom zabijać należy (L), u niektórych zaś narodów część ich samey pobożności nieludzkość stanowi: a w podobnych ofiarach sami czując przyjemność, o bogach swoich toż rozumieją, zostawszy niegodziwymi złych bogów kapłanami, i tajemnic uczestnikami) ale są też i z naszych niektórzy, nad czém płakać potrzeba, co nietylko litować się nad nieszczęśliwymi i wspierać ich zaniedbują; lecz owszem srogie im czynią wymówki i urągowiska, na próżno tylko i daremnie rozumując, a prawdziwie z ziemi głos podnoszą i na wiatr mówią (Ł), nie zaś do uszu rozsądnych i ku wyrokom

Oziębli ku wsparciu biednych srogim i niegodziwym bałwochwalcóm podobni.

Nieludzkość tych, którzy miasto wsparcia, czynią biednym różne wymówki.

(K) Tu grecki wyraz *κερδοος Kerdoos*, dosłownie *Zyskownik*, zdaje się być jednym z nazwisk Merkuryusza, iż temu bożkowi władzę szczególną nad wszelkim przemysłem, zyski i korzyści pomnażającym, przyznawano, bez względu na jego prawość lub niegodziwość: jakoż u Greków *κερδος* jest zysk *κερδοσιν*, chytrość, przebiegłość; a stąd *κερδα* liszka.

(L) *Pomponiusz Mela* w księdze II roz. 1. §§. 9, 11, 13 wyraża, iż barbarzyńskie w starożytności narody: *Essedones*, *Tauri* i *Melanchlaeni*, zwykły były na ofiarę swoim bożyszom ludzi zabijać; a nadto jeszcze ludzkie ciała, zwłaszcza nieprzyjaciół, i cudzoziemców, pożerać. Co szczególniej w *Tauryce* na cześć *Diany* popełniano: jak szerzej opisuje *Owidyusz* Lib. IV. *Tristium*. o przybyciu *Orestesa* do *Tauryki*.

(Ł) W tém miejscu stosunek do *Psal.* LXXII v. 8, 9, a *Isaiae* XXIX v. 4 i cała myśl tychże słów zawarta.

boskim przywykłych (M); i śmieją powtarzać: od Boga im *przeznaczono*, żeby oni byli nędznymi, od Boga też, aby nam samym dobrze się działo. A któż ja jestem, ażebym łamał boską ustawę i zdawał się nad Boga litościwszym? Niechże cierpią chorobę, niech zostają w ucisku, niech znoszą nieszczęście. Tak się Bogu podobało. Jakoż wtenczas tylko są oni Boga kochającymi, kiedy idzie o oszczędzenie pieniędzy (N), i o natrzęsanie się z nędznych ludzi (O).

(M) Czego przyczyna oczywista: iż ludzie prawdziwie rozsądni i powodujący się boską nauką, nigdy z niczyjey nędzy i nieszczęścia, choćby nawet z własnych nieprzyjaciół urągać się, albo na uszczypliwę zdobywać wyrzuty, niezwykli: ale natychmiast skutecznie się litują, i w czém tylko mogą, spieszą im na ratunek.

(N) W tém miejscu wzmiankowany *obolus*, ogólnie zamiast wszelkich innych pieniędzy, był u Greków drobną zdawkową monetą, szóstą część drachmy attyckiej w sobie zawi rajacą, jak *Pollux* libro 8 pod wyrazem *επωβελια* opisują; i w gtey księdze toż samo zatwierdza. Egeineyski zaś *obolus* był większy na  $\frac{2}{3}$  od attyckiego; jak *Matthaeus Hostus* lib. 3 cap. 4 różnicę wartości obolów greckich obszerniej wyszczególnia, które zwykły bywać żelazne, srebrne lub miedziane: lubo *Swidas* pod wyrazem *σατις*, i *Witruwiusz* lib. 3 cap. 1 o miedzianych tylko namieniają. Takowe obole zwyczaj był u Greków starożytnych kłaść po jednemu w usta umarłym, przed zwłok spalaniem, dla opłaty niby za przewóz przez rzekę *Styx* *Charonowi*. Lecz z *Arystofanesa* in *Ranis* daje się widzieć, że niektórzy po dwa obole umarłym w usta kładli.

Ναύτης διαζει δὲ δύο ὄβολοι λαβάν.

Φεῖ! ὡς μέγα δύνασθαι πανταχοῦ δὲ ἔβαλε

To jest: „Przewoźnik, dwa obole wzięwszy, przeprowi. Ah! jakże wiele mogą wszędzie dwa obole!“

(O) W greckim tekście: *καὶ κατὰ τῶν ἀδελφῶν πηπέωδες* po sławiańsku и на спрашныя юношешествовани.

## § XLI.

*Złocie przewró-  
tnego rozumowa-  
nia o woli boskiej  
w ścieżkach nie-  
dźwicznych i bogat-  
nych.*

Że zaś oni wcale o tém nie myślą, jakoby ich powodzenie było od Boga, jaśnie z tego co mówią, pokazują. Któżby albowiem, tak o biednych rozumiał, przekonany, iż Bóg jest władcą wszystkiego, co on posiada? wszakże tych samych bogactw jest rzeczą, mieć co od Boga, i według Boga, cokolwiek mają, używać. A czyli też od Boga dla tamtych zły los pochodzi bynajmniej teraz niewiadomo, poki to brzemie ciała naszego, i własną od siebie nawalność, jakby wśród fal morskich, ponosi. Któż wie czyli ten za grzech jest karany, albo ów, jako chwalebnych postępów wart podwyższenia? A nieprzeciwnież raczy, że ostatni się przez niegodziwość wywyższa, pierwszy zaś dla cnoty jest doświadczany? Tamten został wyżey wzniesionym, żeby spadł tym ciężey; mając sobie cokolwiek czasu pozwolono, dla wyyscia wprzód na jaw jego zbrodni, nakształt jakieys chyroby; oraz aby słuszniey był ukarany; ten zaś nad spodziewanie jest uciśniony, ażeby się jak złoto w piecu ognistym (h) wyprobawwszy z grzechu, jeśli ma który poinniejszy, i tego pozbywał. Nikt bowiem zgola, w całej stworzoney naturze nie jest czystym od zmazy (i), jak to niekiedy słyszymy; albo też się godnicyszym okazał (k), gdyż i taką w bo-

(h) *Eccli.* II v. 5 i *Prover.* XVII v. 3 (i) *Iob* XIV v. 4 i XV v. 13, 14.

(k) *Tob.* XII v. 13.

skiem piśmie ukrytą prawdę znajduję: a *nadtoby* długo było, wszystkie ducha najswiętszego słowa tu przytaczać, które się do tey rzeczy odnoszą. Lecz któżby piasek morski lub deszczu krople i przepaści morskiey rozległość mógł przemierzyć? i kto zgruntuje (l) boskiey we wszystkim mądrości głębokość, przez którą on wszystko stworzył, i władnie *takim* sposobem, jak mu się podoba i sam zna potrzebę. A dosyć nam, podług wzoru apostoła boskiego, dziwić się tylko, jey nieograniczonosc i niedościgłość pomi-jać. O głębokości bogactwa mądrości, i wiadomości Boga! jako są niepojęte sądy jego, i niedocieczone drogi jego! I któż poznał umysł pański (m)? któż, jak *Iob* mówi, szczytów mądrości jego doścignął (n)? kto mądry a to wyrozumie (n)? i nie będzie mierzył niedolnym pomysłem tego, co jest niezmierne (P).

*Niezglębione bo-  
skie o ludziach wy-  
roki niedozwalają  
nam tak łatwo  
dóysć przyczyny  
różności ludzkich  
powodzeń.*

## §. XLII.

Niech wręście kto inny, w tych nawet rzeczach będzie śmiałym i mocnym, a raczy nim nie-

*Zupełna cnoty na-  
groda, a zbrodni  
ukaranie, do przy-  
szłego życia na-  
leży.*

(l) *Eccli* I v. 2, 3, 7, 8. (l) *Rom.* XI v. 33, 34 (m) *Iob* XI v. 7, 8 (n) *Isaiae.* XL. v. 21 *Jerem.* IX v. 12 *Oseeae.* XIV v. 10.

(P) W greckim tekście nieco zawilo: καὶ οὐχὶ τῷ ἀνεπίκτῳ κισθησὶν ἐὸν ὕπερ κισθησῶν, po sław ansku и не недоспижнымъ измѣривъ еже паче мѣренія?

(Q) Grecki wyraz ἀδλα. po sławiańsku wyrazem наприжнення, oddany, znaczy właściwie nagrody zapasnikóm i szermierzóm, za popis na publicznych igrzyskach rozdawał

chay nikt nie będzie. Ja zaś nie śmiem samey tylko zbrodni umartwienie w tém życiu, lub samey cnotie pomyślność zupełnie przypisywać, chociaż się to czasem dla pewnego pożytku wydarza, to jest: albo dla wstrzymania niegodziwości przez nieszczęścia zbrodniarzy, albo też ułatwienia drogi cnotie, przez pomyślność ludzi cnotliwych; nie zawsze to jednak bywa, ani koniecznie, ale do następney tylko wieczności należy. w której ci za cnotę nagrodę (Q), a ewi za zbrodnią kary odbiorą. Albowiem, jak powiedziano jest, jedni powstaną na zmartwychwstanie żywota, a drudzy na zmartwychwstanie sądu (o). Co zaś na tym świecie inney jest postaci, i cale innego urządzenia, to wszystko, gdy się odnosi do tamtego świata, musi mieć przed Bogiem istotnie jakąś jednostajność, chociaż się nam ona nierównością być wydaje. Tak właśnie i w ciałach są wypukłości i wklęsłości (R); wysokości i drobności, a to również w tych, które się z ziemi podnoszą, jako też i w nizko pozostałych, z których wzajemnego stosunku piękność się składa, i widzieć się nam daje. Podobnież i co do materiału rzemieślniczego, pierwicy za niesposobny i niekształtny (S), z pozoru mianego, chociażby się przydał, nay-

Wykład mądrości rządów boskich lubo się nam one czasem opacznie wydają.

się zwykle, o których wyżej w przypisku do § I lit. E. na str. 479.

(v) Joan. V. v. 29 i Matth. XXV. v. 46.

(R) Z greck. τὰς ἕξχαίς τε καὶ εἰσοχαίς, po sławiańsku преимущественна же и преимущесна.

(S) Ἐπει καὶ τερνίτου τὸ περὶ τὴν ἕλην τίως ἄτακτον καὶ ἀτακτον, po sławiańsku None и хинрца о вещи убо безчинное.

bardziej gdyby do wykonania dzieła jakiego został użyty, wtedy my się dopiero zwykli przekonywać, i zgodnie przyznawać, kiedy na doskonałą piękność wypracowaney sztuki patrzymy. Więc ani Bóg sam nie jest jak my nieświadom, ani rzeczy doczesne nieporządnie się sprawują, dla tego, że nam ich powód nieznany.

### § XLIII.

Leez, jeżeli potrzeba jakoweś podobieństwo najszy w tém skłonności przytoczyć, niedaleko płynących i zawrót głowy cierpiących jesteśmy (T), którzy sami zamęczni, że się do kola wszystko z nimi obraca mniemają. Tak też i ci, o których tu mowa. Bo znieść nie mogą, a żeby Bóg od nich był mędrszym, skoro się jakim wypadkiem pomieszają; kiedyby im raczey należało wtedy, albo pracować nad dōysciem przyczyny, czyliby czasem przez usilność prawdy nie otrzymali, albo się ludzi mędrzych i duchowniejszych, o tém zaradzać, luboć wprawdzie i toż samo szegulnym darem jest boskim (p), i nie wszystkich rzeczą jest umiętność (q); albo nakoniec oczyściwszy własne życie, teyże prawdy dościgać i od rzeczywistej mądrości boskiej prosić oświecenia (r).

Wyborne podobieństwo zuchwałców niepojętym rządóm boskim przyganiających.

(T) Po grecku οὐ πένη τῶν ναυτιώντων ἱσμίς καὶ ἰδρυμέντων, a w sławiańskiem не далече плавающих есмы, и недоумьющихся.

(p) 1. Corinth. XII v. 8. (q) tamże: w. 29, 30.

(r) Sap. IX v. 4. (s) Rom. I. v. 21, 22.

Bezrozumne wnio-  
ski i błędy tych  
którzy boskim rzą-  
dom nad ludźmi  
śmieją uwłaczać.

Oni zaś (o! cóż za nieroz-  
zum) do tego się co *im* ła-  
twiej, zwracają; i kiedy sa-  
mi nie wiedzą przyczyny,  
że się wszystko trafem dzieje, zmyślają.  
A tak są przez niewiadomość mądrymi,  
czyli *raczej*, przez mądrość, iż tak po-  
wiem, zbytęzną, głupimi i bezrozu-  
mnymi (s). Stąd jedni, ślepy los i przy-  
padkowość stanowili, *dwa* prawdziwie  
przypadkowe, i jak się mogło nadarzyć,  
uklecone (U) wymysły (W); drudzy ja-  
kąś bezprzyczynną i nieuchronną gwiazd  
władzę, rzeczy nasze *jakoby* według u-  
podobania osnowywających, a *raczej*  
do samegoż nawet tego osnowywania  
koniecznością zmuszanych; jako też  
niektórych gwiazd błędnych, i stałych  
zeyścia się lub oddalenia, i obrot, za  
panujące nad wszystkiem *udawa-  
li* (X). Inni zaś, co sobie z nich każ-  
dy uroił, nędznemu narodowi ludzkie-  
mu za prawidło podając, czego w sa-

mej opatrności pojąć i dociec niemo-  
gli, na rozmaite mniemania i nazwiska  
rozdrobili (Y). Byli też i tacy, którzy  
z powodu wielkiego ubóstwa, Opatrzność  
potępiali, sądząc iż ona tylko wyższe-  
mi nad nas rozrządza rzeczami; lecz  
aż do nas *samych*, (lubo tego naybar-  
dziej potrzebujemy) zniżyć ją nie śmie-  
li; jakby się *właśnie* obawiając, ażeby  
dobroczyńcę za więcej łask wyświad-  
czenie, tym lepszym być nie okazali:  
albo się im Bóg zdawał nazbyt utru-  
dzać, gdyby większą liczbę *stworzeń do-  
brodzieystwy* obdarzał (Z).

#### § XLIV.

Ależ tych już porzuć-  
my, o których mówiłem:  
zwłaszcza, iż się nad nimi  
uprzednio słowo *boskie* na-  
leżycie pomściło, gdy mówi, że znik-  
czemniało bezrozumne ich serce: zda-

Ogólne zdanie o  
tychże zuchwał-  
cach, i zbawiennę  
z ich wzoru prze-  
strogi.

(U) W greckim *ὡς ἔτυχεν ἀναπλασθέντα ἰπινωθήματα*;  
a po sławiańsku *возсозданная примышленія*.

(W) Takowe dwa błędy szczególniej utrzymy-  
wali filozofowie sekty *Epikura*, i *Pyrroni-  
sci*, od sławnego Pyrrona pochodzący, któ-  
rzy się niekiedy *Sokratykami* nawet nazy-  
wali, a to dla tego, jak Cycero uważa *Lib.  
3 de Oratore*, ze swojej sekty zasadą to  
zdanie Sokratesa czynili: „nie więcej nie  
„wiem, prócz tego, że nie nie wiem.“ A za-  
tém o wszystkiem zawsze wątpiąc, nicze-  
go z pewnością twierdzić nie chcieli. O  
różnych zaś innych teyże sekty nazwiskach  
i rozumowaniach, *A. Cellius Lib. XI cap. 5*  
i *Laertius* w Pyrronie, obszerniej traktują.

(X) To się naybardziej stosuje do mędrców,  
czyli Magów, od Zoroastra początek bio-  
rących, perskich, albo chaldejskich, astro-  
nomiją szczególniej zajętych, którzy z cza-  
sem do zwodniczego przyszłości zgadywa-  
nia teyże nauki nadużyli.

(Y) Inni greccy filozofowie, a szczególniej pe-  
rypatetycy i akademicy nowi, o wszyst-  
kiem, jako i Pyrroniści wątpiąc, o istocie  
boskiej nie tak dalece pewnego i stałego  
nie utrzymywali, trwając w tym przesąd-  
zie, iż nie dokładnie i należycie pojąć i  
rozpoznać nie można. Więc tylko co się  
komu z nich naypodobnieyszém do prawdy  
być wydało, na tém swe zdanie o rzeczach  
opierali. Stąd powstały między nimi pra-  
wie niezliczone w mniemaniach różnice, i  
sprzeczności, zwłaszcza o Bogu, i prawdzi-  
wém szczęściu człowieka. Dla niestałości  
zaś, i niepewności w nauce, Cycero do At-  
tyka w księdze XIII, liście 25m, sektę aka-  
demików, swoich czasów, nazywa *volaticam*,  
to jest: latającą, i jakby wietrzną.

(Z) W kilku miesiącach filozoficznych dzieł A-  
rystotelesa coś podobnego względem nay-  
wyższej Opatrzności znaleźć można, jako-  
by jej szczególne działanie do większych  
tylko planet i światów się rozciągało; zie-

jąc się być mądrymi, zglupieli, i zamienili chwałę Boga nieśmiertelnego na jakieś bayki i cienie (t), zpotwarzywszy *niemi powszechną* nad wszystkim Opatrzność. My zaś również sami nie utrzymujemy tak haniebnych błędów, (jeżeli nas, ileśmy rozumne istoty i *prawdziwey* mądrości naśladowcy, *choć* cokolwiek taż mądrość obchodzi), ani też podobnie rozumiejącym dajmy się przekonąć, chociażby oni w niedorzeczne rozumowania i nauki, język swój *nay*lepiej wprawili (A), i nowością się podobali (u). Lecz że i Bóg jest wszystkich rzeczy budownikiem, i stworzycielem, wierzmy; bo jakżeby to wszystko trwało, gdyby ktoś bytu nie nadał, ani porządnie ułożył (B); i Opatrzność, która wszystko urządza i obeymuje, dopuścmy. Gdyż kto jest czego stworzycielem, tegoż i rządcą koniecznie być powinien: inaczej zaś jeśliby świat cały przypadkowie tylko się utrzymywał, natychmiastby jak okręt wśród nawalnicy, dla zamieszania materji musiałby się rozwiązać i rozerwać, i do pierwiastkowego nieporządku i nieładu powró-

nia zaś własnemu przypadkowemu losowi była przez nią zostawiona: a to ze względu na tysiączne niesprawiedliwości, i kłeski ludzi niewinnych, które się tu dzieją, bez skutecznego sposobu, żeby im było można zapobiedz.

(t) *Rom.* I v. 19—25.

(A) Z greckiego *καὶ εὐδραμαῖσι τῆς γλῶτται* w sławiańskim przekładzie *аще и удобошекутъ языкомъ*.

(u) *Ephes* VI v. 6, *Coloss.* III v. 22 i *Thess.* II v. 4.

(B) W greckim *μη τιος εὐσιώσατος τε καὶ συναρμόσματος*, a po sławiańsku *никому оуеществывавшу и съчленившу*:

cić. Oraz bądźmy przekonani, że naszymi rzeczami szczególniey władza nasz, bądź to sprawca bądź stwórca (w), jak się go nam nazwać podoba; lubo *częstokroć* życie nasze przeciwnościami bywa kierowane: co i dla tego może nam nie wiadomo, ażebyśmy przez takową dóyścia niemożność wyższą nad wszystko przyczynę czcili z podziwieniem, ile że co się łatwo poymuje, prędko i łatwo idzie w pogardę; co zaś nad nas jest wyższem, im bardziey niepojęte, tym większe ku sobie ściąga poszanowanie, a to czego *chęć nasza* dostąpić nie może, tym dzielniczy *w nas* pragnienie zaostra.

## § XLV.

Przetoż, ani każde zdrowie *zbyt* sobie poważamy, ani też gardzmy wszelką chorobą. Nieoddawamy się przybywającym dostatkom, sercem się do tey znikomości, więcey niż rozsądek pozwala, przywiewując (x), a nawet pewną część duszy dla niey marnotrawiąc: ani się brzydźmy ubóstwem jako wzgardliwem, i przekletm, i niewawisnym udziałem. Ale umieymy zdrowiem nawet nierozsądnem, którego grzech jest owocem pogardzać, a *przeciwnie* światobliwą chorobę szacować, mając tych we czci *powinney*, którzy przez cierpienia otrzymują zwycięstwo (y), żeby się czasem pomiędzy chorymi jaki Iob nieukrywał, daleko nad

*Wniosek i stosunek tych nauk do pokory w zdrowiu i dostatkach a świątosci umysłu, w nagdy i chorobie.*

(w) *Iob* X v. 8—11 (x) *Psal.* LXI v. 11 (y) *Rom.* XII v. 21. *Apoc.* II v. 7, 26 i III v. 21.

zdrowych szanowniejszy, chociażby krew zropiała z siebie ocierał, choćby się dniem i nocą pod gołym niebem poniewierał, również ranami, jak przez własną żonę i przyjaciół, *srodze* udręczony (z). Nadto zaś i unikać bogactwa niesprawiedliwego, za które szlusznie ów bogacz w ogniu się dręczy, i żebrze drobney kropli dla ochłody, a cierpliwą i mądrą nędzę uwielbiać, za którą Łazarz jest zbawiony, i spoczynek *wiekuisty* na łonie Abrahama pozyskał (a).

### § XLVI.

Lecz mnie nawet i z tego względu litość i miłosierdzie dla biednych zdają się być koniecznie potrzebne, a żebyśmy tak *przewrótnie* o nich rozumującym usta zamknęli ani się próżnym słowom dali uwodzić, okrucieństwo przeciw nam samym za prawo stanowiąc. Wreszcie; niech nas największe ze wszystkich przykazań i przykład, pobudzi. Jakież to *jest* przykazanie? Uważcie zaś jego stałość i rzeczywistość. Bo duchem świętym natchnieni *mężowie* (a) nie dosyć mieli *na tém*, ażeby raz albo dwa coś o ubogich powiedzieć, ani też jedni *tylko* nie drudzy: lub niektórzy więcej, mniej zaś inni, jakoby o rzeczy nie tak wielkiej, ani zbyt pilney; ale wszyscy i każdy z usilnością, albo za rzecz naysięwszą albo naprzód, też samą *za*lecają; już to czasem *za*chęcając, już grożąc, już wyrzucając *na oczy*, nie-

*Dla czego miłosierdzie nad wszystkimi innymi cnotami częściej w Pismie św. jest zalecane?*

(z) *Iob* II v. 8, 9 (a) *Luc.* XVI v. 22—30 (a)  
2 *Petri* I v. 21.

kiedy zaś i zaszczyconych tą cnotą wielbiąc; ażeby przez samą częstość upomnienia do *postuszeństwa* temuż przykazaniu dzielniey nas skłonili. Jakoż powiedziano w *psalmie*: „Dla nędzy „biednych i jęków ubogich, teraz pó- „wstanę, mówi Pan“ (b) A któż się powstającego Boga nieuleknie? I w *drugim miejscu*: „Powstań Panie Boże mój! „niech się podniesie ręka twoja, nieza- „pominay ubogich (c). Prośmyż o takowe podniesienie; niechcimy atoli widzieć ręki boskiey nad nieposlušnymi wyciągniętey, a tym bardziey *na* zatwardzialszych spuszczoney. Podobnież: „Niezapomniał *Bóg* ubogich *wolania* (d)“ i „Nie do końca będzie zapomnian ubogi (e)“ oraz „oczy jego *na* nędzarza patrząją“ (co zaiste nad powieki lepszym jest i celnieyszym) „a powie- „ki jego synów ludzkich wybadują (f)“ przez co się jakaś mnieysza, iż tak powiem, i pośledniejsza baczność boska *oznacza*.

### § XLVII.

Jeśliżby zaś *tu* kto *za-* rzucił, iż to wszystko *na* stronę *samych* tylko tych ubogich i nędzarzów *jest* powiedziano, którzy są uciemienieni, nie przeczę *temu*: lecz i toż samo do miłosierdzia niech cię pobudza. Na których albowiem, gdy w ucisku zostają, tak wielki *jest* *wzgląd boski* *zwrócony*; tym większa, bez wątpienia *za* wy-

*Rozwiązanie zarzutów, przeciw tekstom Pisma św. o miłosierdziu wyszukanych.*

(b) *Psal.* XI v. 6.

(c) *Psal.* IX v. 33 (d) *tamże* w. 13 (e) *tamże* w. 19 (f) *tamże* X. w. 5.

świadczone dla nich dobrodziejstwa być musi nagroda. Bo jeżeli „pogardzający ubogim obraża Stwórcę jego (g)“ więc ma we czci stwórcy, szanując stworzenie. Znowu kiedy słyszysz: „ubogi i bogaty zesłi się razem, a obudwu Pan stworzył (h)“ nie wnoś sobie jakoby jeden z nich ubogim a drugi bogatym został stworzony, ażebyś stąd tym bardziej przeciw biednemu się srożył (gdyż niewiadomo, czyli od Boga samego ta różnica powstała); lecz to powiedziano w tém rozumieniu, że ci obadwa również są boskiem stworzeniem, lubo ich powierzone rzeczy aż nadto są nierówne. Co cię do litości i miłosierdzia wzruszać powinno, ażeby, gdy się dla bogactw pychę nadmiesz, przez myśl o tém do pokory się skłaniał, i został umiarkowańszym.

### §. XLVIII.

Dalszy wykład  
miejsc pisma bo-  
żego do litości  
nad ubogimi za-  
chęcających.

Cóż jeszcze więcej o  
tém powiedziano? „Li-  
tujący się nad ubogim,  
„na lichwę Bogu oddaje“ (i),

któżby sobie nie życzył takiego dłużnika, który w czasie swoim kapitał z tak wielkim naddatkiem (C) wypłaca? (k) „Przez uczynki miłosierdzia „i wiary, grzechy się oczyszczają“. (l) Oczyszczajmyż się tedy, będąc litościwi: ocierajmy tą skuteczną rośliną

dusz naszych skazy i obrzydliwości (D), a wybielajmy się, niektórzy jak wełna (l), inni jak śnieg (m) w stosunku do większej albo mniejszej litości. Lecz powiem coś dziwnie-  
szego, że choćbyś nawet Miłosierdzie dla biednych również cnotliwym jako grzesznym zawsze jest potrzebne i zbawienne. nie miał żadney blizny, ani sińca, ani rany zapuchłej (n), ani trądu na duszy albo znaku trącenia się o co lub też jakowej plamy (E), co wszystko prawo Mojszowe nayskrupulatniey oczyszczało (o), a do zleczenia czego istotnie Chrystusa teraz potrzeba; jednakże ci zranionego za nas, i umęczonego Zbawiciela (p) uczcić należy. Uczcisz go zaś, jeżeli się członkowi Chrystusowemu (q) uczynnym i dobrotliwym okażesz. Jesliby cię atoli, chociaż tak doskonalego, dusz naszych tyran i morderca przypadkiem kiedy poranił, czyli to w podróży z Jeruzalem do Jerycho (r), czy też gdzieindziej, na bezbronnego i niegotowego napadłszy; tak dalece, iżbyś mógł podobnież temi słowy narzekać: pogniły i popsowały się bli-

(D) W greckim εὐφραμεν τῇ καλῇ πείρᾳ τὰ τῶν ψυχῶν εὐπν, a w sławiańskim ошримъ добрымъ бытиемъ душъ скверны

(l) *Isaiae* I. v. 18. (m) *Psal.* L. v. 9. (n) *Isaiae* I. v. 6.

(E) Tu *Nicetas Serroniusz* uważa, iż św. *Grzegorz Nazyanzeński* stosuje w tém miejscu choroby, wady i cierpienia ciała, podług sensu moralnego do przywar duszy. A mianowicie przez ranę zdaje się oznaczać niesnaski, i zawiści otwarte: przez siniść, obludę, i skrytą nienawiść; przez puchlinę zaś pychę, i nadętość pogardzających drugimi.

(o) *Levit.* XIII. v. 2–39. (p) *Isaiae* LIII. v. 4. 5, 6 i 1. *Petri.* II. v. 21 i III. v. 18.

(q) *Ephes.* V. v. 30 i 1. *Corinth.* VI. v. 15.

(r) *Luc.* X. v. 40 sq.

(g) *Prover.* XVII. v. 5 (h) tamże XXII. v. 2.

(i) *Prover.* XIX. v. 17.

(C) Z greck. μετὰ τῆς ἐπιχαρπίας, po sławiańsku съ прилодіемъ.

(k) *Luc.* VI. v. 38. (l) *Tob.* IV. v. 11. *Malach.* III. v. 10.



żny moje, dla nierozumu mojego (s) ile w takim stanie zostając, że ani szukać lekarstwa, ani sposobu ratowania się poznaćby ci *niepodobna* (F). Niestety! klęska zupełna i niezbędne nie-szczęście! Z tém wszystkiém, gdybys się niemiał jeszcze za nieuleczonego, ani całkowicie nie stracił nadziei, u-day się do lekarza, poproś, lecz rany ranami (G), przez podobną *zasługę* podobney sobie łaski nabyway, a raczey pomniejszych *lekarstw* z cięższych się chorób wyleczay. Powie on twojej duszy „jestem twém zbawieniem“ (t) i „wiara twoja ciebie uzdrowiła“ (u) i „otoż już zdrowym został (w)“, oraz wszelkiemi cię jak nayszczelniej wyrazami *pociesz*, byle cię tylko *wzajemnie* dla bolejących miłosiernym obaczył.

### §. XLIX.

*Wielkość boskich obietnic dla miłosiernych.*

„Błogosławieni, mówi Chrystus, miłosierni, ponieważ oni miłosierdzia dostąpią“ (x). Jakoż między błogosławieństwami nie jest poślednie miłosierdzie. I „błogosławiony który ma baczenie na potrzebny i ubogiego“ (y). *Toż w drugim miejscu: „dobroczyнным jest człowiek litujący się i użyczający“ (z).*

(s) *Psal. XXXVII. v. 6.*

(F) Po grecku *μηδὲ πὸς ἑσέως εἰδέναι τῆς σῆς ἰατρίας*, a w sławiańskim niżej obraz wędzani pierwszego wrażeń.

(G) To jest: rany duszy twojej od grzechów zadane, przez troskliwość i czulość względem ran bliźnich na ciebie, i rozmaitego ich cierpienia, przed Bogiem leczyc usiłuy.

(t) *Psal. XXXIV. v. 5.* (u) *Luc. VII. v. 48.*

(w) *Joan. V. v. 14.* (x) *Matth. V. v. 7.*

(y) *Psal. XL. v. 2.* (z) *Psal. CXI. v. 5.*

*Dzieje dobrocz. grudzień. rok 1822.*

I „cały dzień czyni miłosierdzie i poży-  
„cza sprawiedliwy“ (a). Porwimyż  
błogosławieństwo, bądźmyż rostopny-  
mi nazwani, dobroczynnymi zostanmy.  
Sama noc nawet niech miłosierdzia  
twego nie wstrzymuje. (b) \*) Niemów  
„odszedłszy wróć się, a <sup>Większa lub</sup>  
„jutro dam tobie“ (c), <sup>mniejsza miłosier-</sup>  
ażeby pomiędzy dobrą chę- <sup>dza nagroda, od</sup>  
cią *twoją*, a dobroczynno- <sup>prędzszego i och-</sup>  
ścią jakiej przerwy nie- <sup>otniejszego wspar-</sup>  
było (H), gdyż sama tylko miłość bli- <sup>cia biednych za-</sup>  
źniego zwłoki nie cierpi. „Ułam ła- <sup>leży.</sup>  
knącemu chleba twego, a ubogich tu-  
laczów wprowadź do domu twego“ (d)  
a to *wszystko* z ochotą: „kto się albo-  
wiewem lituje, mówi *Paweł święty*, w u-  
przeymość (e)“ ten ci swoją uczynność po-  
śpiesznem oney wyświadczeniem po-  
dwaja (I). Co się zaś z niechęcią przy-  
musem dopełnia, nieprzyjemne jest i  
niedoskonałe. Więc się radować a nie  
smucić należy z *wykonaney* dobroczyn-  
ności. (§. 50) „Jeśli odejmiesz od ciebie  
łańcuch (K), mówi *daley prorok*, i chęł-

(a) *Psal. XXXVI. v. 26.* (b) *Tob. II v. 9 i XII. v. 12.* (c) *Prov. III. v. 28. Eccl. XXXV. v. 11.*

(H) W greckim *τ-χολε μή τι πέσον γίνται τῆς ὀφείας καὶ τῆς ἐπιγυρίας*, a po sławiańsku *да нечпо среднее будеть спремления и благодыяния.*

(d) *Isaiae. LVIII. v. 7.*

(e) *Rom. XII v. 8 i 2 Corinth. IX. v. 7.*

(I) Z greck. *καὶ διαλασίσθηται σοὶ τὸ ἀγαθὸν τῆ ἰστο-  
ρίαι*, w sławiańskim i usugubleniem  
niebь благое гошовшвомь.

(K) Tu w łacińskiej Wulgacie, wyraz *catenam*, łańcuch, a w greckiej wersji *σύνδεσμον*, związanie, w samym hebrajskim tekście (*Isaiae. LVIII. v. 9*) oddany przez *מִטְמוֹת* *motat*, jarzmo, właściwie to ma znaczenie: ażeby bogacze, dla pozyskania sobie łaski bożej, poprzestali uciskać. jakby jarzmem niecznośnem, sług, dłużników i niewolników

pliwość (przez co tu rozumiem nieużytość, jako też ociąganie się, czyli raczej chęć nieszczera) i wyraz szemrania“ cóż stąd wyniknie? Jakże coś wielkiego i cudownego, oraz jak znakomita za to nagroda? Oto „rozjaśni się ranne światło twoje, a zdrowie twoje rychley powstanie“. I któżby przecie—światła i zdrowia niepragnął?

### §. L (51).

*Wzory dobroczynności w samym Chrystusie panu, i w apostołach.*

Jakoż mię sam nawet Chrystusa mieszek zawstydzają, który nas do żywienia ubogich zachęca (f); i Pawła z Piotrem apostołem jednomyślność, którzy rozdzieliwszy pomiędzy siebie ewangelii opowiadanie, o ubogich jednakże wspólną mieli troskliwość (g). A nie mniej doskonałość owego młodzieńca, na tém zasadzona i postanowiona, ażeby swoją majątność rozdał ubogim (h) (§. 52). Możeszże mniemać iż dobroczynność nie jest ci konieczną, lecz tylko dowolną? ani prawem, ale samą porządą? Bardzobym uprawdźcie i sam pragnął o tém się przekonać (L); ale

swoich, i gnębić według zwyczaju, a zaczęli się z nimi raczej litościwie i poludźku obchodzić. Już zaś wyraz grecki *zeugenias*, przez *chętliwość* wyłożony, co do słowa: *ręki wyciągnięcie*, lub też *palcem na kogo wskazywanie*, oznacza pychę różnych, natrzęsających się z ubóstwa i nędź podupałych swych bliznich.

- (f) *Joan.* XII. v. 6. i XIII. v. 29. (g) *Gal.* I. v. 18 i II. v. 7—10.  
 (h) *Matth.* XIX. v. 21. (i) *tamże* XXV. v. 32. sq.  
 (L) Mówi to święty GRzegorz, podług wzoru Pawła apostoła, który podobnie w kilku miejscach (2. *Cor.* XI. v. 1, 16, 17, 23, 30. i XII. v. 5, 9, 10. i *Rom.* VI. v. 17, 19), zdaje

mię trwoży owa lewica, oraz kozły przy niej i to wszystko, co się tam stojącym wyrzuca, nie iż byli łupieżcami, albo świętokradcami, albo cudzołznicami, lub inne jakie bezprawia popelniali, z tego względu potępieni, lecz, iż samego Chrystusa (i) przez nędzarzów niewspomagali. (L) (§. 53) Jeśliście mnie więc *Domówienie z krótkim zbiorem podobek do litości nad ubogimi w ewangelii zawartych.* dali się przekonać słudzy Chrystusa! i bracia i spółdziedzice! póki czas nam służy; Chrystusa nawiedzajmy, Chrystusa w dóm przyymuemy, Chrystusowi cześć okazujemy, nie  *samym* tylko stołem, jak niektórzy (k); ani drogimi maściami, jak Marya (l); ani grobem tylko, jak Józef arymatejski (1); ani potrzebami do pogrzebu, jak ów, przez połowę Chrystusa kochający Nikodem (M); ani też nakoniec, złotem, kadzidłem i mirrą, jak Magowie (m), wprzód niż wszyscy dopiero wspomnieni; ale ponieważ władca wszystkiego, miłosierdzia nie ofiary *po nas* wymaga (n), i nad tysiąc tłustych baranów, *celnieysze* jest politowanie;

się przeciw sobie wadę i ułomność jaką wyznawać, chociażby oney tak dalece i nie podlegał.

- (L) Z greck. *ἀλλ' ὅτι μὴ Χριστῶν διὰ τῶν δεομένων τεινευμένων*, po sławiańsku *но яко Христу шребующими не угодиша.*  
 (k) *Matth.* IX. v. 9. *Luc.* XIV. v. 1. XIX. v. 5. 6. i VII. v. 36. 49. *Joan.* II. v. 2. XII. v. 2.  
 (l) *Matth.* XXVI. v. 7. *Marc.* XIV. v. 3. *Luc.* VII. v. 37. 38. *Joan.* XII. v. 3.  
 (1) *Matth.* XXVII. v. 57. *Joan.* XIX. v. 38.  
 (m) *Matth.* II. v. 1—12. (n) *tamże* IX. v. 13.  
 (M) Nikodem tu dla tego zowie się przez połowę tylko Chrystusa kochającym, że, jak czytamy o nim (*Joan.* III. v. 1, 2), nauki jego w nocy słuchać przychodził, ażeby drugich Faryzeuszów nie uraził na siebie, gdyby w tém przez nich został dostrzeżony.

składamyż mu je w *holdzie* przez ręce ubogich, dziś nawet na ziemi porzucanych, ażeby nas oni, kiedy stąd zedydziemy, do wiekuistych przybytków dopuścili (o) w tymże Chrystusie \*\*) (N)

(o) *Luc. XVI. v. 9.*

(N) X. SKARGA te ostatnie paragrafy w *Czyt. Brac. Milos.* na Niedz. XXV. i XXVI. tak wyłożył: „Nie mówże: wróc się jutro a dam ci, nie mieszkać, ulamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie bez pokrycia wprowadzay w dóm twoy; a to czyn z ochotą. Bo kto czyni jałmużnę z weselem. dwójką czyni. A to co się smutno a z niechęcią daje, niewdzięcznie i nieprzystoyno jest. Jeśli oddalisz od siebie, mówi Prorok, związku (to jest szemranie i szacowanie i wątpienie) cóż się stanie? wielka i dziwna zapłata. Wyniknie światło twoje doczesne, i zdrowie twoje rychley wznidzie. A kto światłości i zdrowia nie pragnie? Czcze też bardzo i Chrystusowe mieszki, które nas upominają abyśmy ubogie żywili. I ona zmowa Piotra ś. z Pawłem do tego mię przywodzi. Bo gdy się pracą około ewangelii dzielili, ubogimi się nie dzielili, ale staranie sobie o nie przyrzekli. I ona doskonałość którą Pan młodzieńcowi ukazał, która na tym stoi i jako prawem się utwierdza, abyśmy dobra nasze ubogim rozdawali, do tego nas wiedzie i upomina. Ty podobno rozumiesz, iż jałmużna i ludzkość, jest rzecz nie rozkazana ale dobrowolna. I jabym tego raczey pragnął. i domyślać się wolał, by mnie nie straszyla owa lewica i kozłowie, którym sędzia wymiata na oczy, nie to iż cudze wydzierali, nie to iż rozbijali, nie to iż cudzoczożyli. albo co zakazanego czynili, nie oto ich potępiono; ale iż Chrystusa w ubogich

Panu naszym, któremu chwała na wieki. Amen.

nie uczcili. A tak najmilsi słudzy Chrystusowi, bracia i spółdziedzicowie moi, proszę usłuchaycie mię, a joki czas mamy, Chrystusa żywmy, Chrystusa odziewaymy, Chrystusa przyymy, Chrystusa częstuymy, nietylko stołem jako drudzy czynili, nie drogiemi maściami, jako Marya (bo nie wszysoy tak przemożeni); nie grobem tylo jako Józef, nie innemi nakłady do pogrzebów jako Nikodem, który na poły Chrystusa młował, nie złotem mirhą i kadzidłem jako królowie: ale miłosierdziem i politowaniem nad ubogimi i na ziemi porzuconymi: gdyż Pan wszystkiego, miłosierdzia po nas chce a nie ofiary, i nad głuste bydło przekłada miłosierdzie. A gdy stąd wynidziem, ubodzy przyymą nas do wieczney gospody i przybytków w Chrystusie.

#### PRZESTROGA:

W §. X. z początku, na str. 994. św. GRZEGORZ człowieka *częstką* zowie *Boga samego*, nie w tém rozumieniu, jakby się istność boska w duszach ludzkich na osobne i różnorodne części dzieliła, co niektórzy pogańscy filozofowie, a mianowicie *Plato*, i jego naśladowcy błędnie twierdzili; ale tylko ze względu na wysokie władze i zaność wrodzoną duszy człowieka, w których obraz i podobieństwo bozkie wyrte jasnieje: a zatem, w sensie niewłaściwym czyli przenośnym. Więczy się mogly te wvrazv textu greckiego ἡ θεότης, μεῖζον ἡμῶν ὄντας θεῶν, κ. τ. λ, i tak wytłumaczyć: że, ponieważ mamy w sobie *częstkę udziału Boga samego*, i t. d.

## Z A M K N I E N I E

Trzyletniego ciągu *DZIEJÓW DOBROCZYNNOSCI* z rachunkiem dochodów i rochodów oraz z wiadomością o postępie Komitetu naukowego i o nowym ciągu tychże *DZIEJÓW*.

*W OZNAYMIENIU* pomieszczonem w *Dziejach* roku pierwszego t. j. 1820 na str. 544, uwiadomiliśmy naszych Czytelników ó przyjętych środkach do utrwalenia tego pisma peryodycznego, mianowicie przez zawiązanie Komitetu naukowego przedmiotów dobroczynnych. Zamykając teraz ciąg [trzyletniej pracy tego stowarzyszenia, poczytujemy sobie za obowiązek donieść o postępach jego, tak co do czynności uskuteczionych jako też i co do zamiarów nadal przedsięwziętych.

## I.

*Rachunek kosztów na wydanie DZIEJÓW DOBROCZYNNOSCI, za trzy lata, do dnia 1 listopada 1822 r.*

		R.	S.	Kop.
Roku 1820				
I. Papier wodny moskiewski wielki:	6 rez na 3000 exemplarzów Prospektu.			
	168 — na 84 arkuszków <i>Dziejów</i> .			
	12 — na 12 numerów okładek.			
	1 — na rytowaną tablicę do 11 numeru.			
	<u>Rez 187, a reza po 3 rubl. 50 k. W jedno —</u>	654	50	
II. Papier pocztowy:	1 reza na 3000 biletów w r. 1819. — r. 10.			
	7 liber na 2500 biletów mniejszych 1820. — 4. k. 20.	14	20	
III. Papier klejowy biały:	arkuszków 125 na listy prenumeracyjne miejscowe.			
	250 na też listy pocztowe. — —			
	300 na też listy, 1820 r.			
	125 na listy do marszałków 1820 r.			
	<u>Arkuszków 800 papieru klejowego białego.</u>	7	—	

			R.	S.	Kop.
IV. Złożenie 67½ arkuszków (Dziejów i prospektu submyt. po r. 2. k. 70.—181. k. 35)					
czyli zecer: 17½ arkusz. garmont i petyt po r. 3. kop. 50. — —	61	25	258	50	
12 Numerów okładki złożenie po 1 r. — — —	12				
Bilety 1819 i 1820 r. — — — — —		80			
Listy prenumeracyjne 1819 i 1820 — — — —	2	40			
Listy do marszałków 1820 — — — — —	1	20			
V. Wytłoczenie 2 formy prospektu 3000 exemp.		4 k. 50	238	30	
czyli pressyer: 168 form po 1. r. k. 35. — — — —	226	80			
5500 biletów za 500 po 50. k. — — — —	5	50			
678 list prenumeracyjnych — — — — —		90			
125 listów do marszałków — — — — —		60			
VI. Użycie materiałów drukarskich: Papier korektowy, szpagat, farba, pilki, ług, drwa na igrzanie ługu, szotki, świece, reparacja prassy, punktura, oliwa, opał, lokal, posługa i t. d. — — —			37	60	
VII. Roboty		6 k. 50	169	75	
introligatorские: Oprawa 12 Numerów 1000 exempl. — — —	120	—			
Farbowanie papieru. — — — — —	24	—			
Oberznienie papieru na bilety. — — — — —	1	50			
17 exempl. w skórę. — — — — —	17	—			
15 exempl. w papier oprawienie — — — — —		75			
VIII. Roboty rytownicze: pelikan i gołąbki, wyrycie. — — —	15	30	41	30	
Osadzenie. — — — — —		30			
Tablica do XI numeru, wyrycie i wytłoczenie 26					
Nakład w r. 1820. —			1,756	15	
Roku 1821:					
I. Koszt na wydrukowanie 1000 exempl. Now. IX. arkuszków 62½.			1,217	97	
Okladek 9, Tablic 8, Papier na rycinę ¾:					
126½ rez papieru po 3½ rubli. — — — — —	442	k. 75			
62½ arkuszków złożenie po 3 r. — — — — —	187	50			
267 form wytłoczenie po 67½ k. — — — — —	168	75			
8 tabel ludności po kop. 60. — — — — —	4	80			
9 rez papieru okładkowego po 3 r. — — — — —	27				
9 Numerów okładki złożenie i wytłoczenie po 1. r. 67½ k. —	15	7½			
9 Numerów oprawienie — — — — —		90			
Materiały drukarskie. — — — — —	282	9½			
II. Roku 1821. Trzy numera po 750 exemplarzów:			313	44¼	
32½ rezy papieru po 3½. rubl. — — — — —	112	k. 87			
21 arkuszków złożenie submytl. z tabellami ludności i rachunkami	74	62			
44 formy wytłoczenie. — — — — —	29	70			
675 arkuszków papieru okładkowego — — — — —	4	50			
Oprawa czyli introligatorowi — — — — —	13	50			
Materiały drukarskie. — — — — —	78	24½			
Nakład 1821 roku. —			1,531	41¼	

## Roku 1822.

		R.	S.	Kop.
<i>Od Numeru 25 do 34 exemplarzów 525:</i>				
68 rez 15½ liber papieru po 3½ rubl. — — — — —	240	k.	62½	} 769 76¼
65½ arkuszków złożenie z tablicami ludności i okładkami — —	185		85	
132 formy wyloczenie. — — — — —	97		20	
Oprawiono 6 Nów. po 275 exemplarzów, a 4 Nów. po 160				
Zatém introligator. — — — — —	22		90	
Papier okładkowy rez 2 liber 6 — — — — —	6		90	
1 reza papieru na rycinę płaszczanicy. — — — — —	4			
Materyały drukarskie. — — — — —	212		28¼	
Nakład 1822 roku. —				769 76¼

## POWTORZENIE I CAŁY ROSCHOD.

I. Nakład. Roku 1820 — r. s. —	1,756	k.	15	} 4,057 32½	
1821 — — —	1,531		41¼		
1822 — — —	769		76¼		
II. Wydatek przez kasyera zrobiony do 1. listop. 1822: — — — — —			164	84	
III. Oddano do kassy Towarzystwa Dobroczynności r. 1820 — — — — —			1,000	—	
Oguł. — — —				5,222	16

## P R Z Y C H O D.

Z prenumeraty 1820. — — — — —	3,332	k.	74	} 5,236 68	
1821 i 1822 — — — — —	1,653		29		
Assygnacyjami 915 r. po 26 rubli na sto — — — — —	237		90		
Czerwonych złotych 2. po 3 r. — — — — —	6				
Talerów 5 po r. 1 kop. 35. — — — — —	6		75		
Oguł przychodu 3 lat				5,236	68

## P O R Ó W N A N I E.

Przychod jak wyżej. — — — — —	5,236	68
Roschod. — — — — —	5,222	16
Pozostaje. —		14 52

Takowy rachunek oddany do komitetu delegowanego, sprawdziwszy, jako jego Prezes podpisuję X. Stanisław SZANTYR.

Lubo wykazana kassy pozostałość niebyła odpowiednią dalszej potrzebie nakładu, jednakże niewstrzymało to drukowania dzieła; bo Komitet znalazł w pomocy członków swoich zarządzenie czasowemu niedostatkowi gotowizny, a w późniejszym odbyciu pozostałych od prenumeraty exemplarzów, spodziewa się funduszu na zastąpienie kosztów.

## II.

Co do składu samego Komitetu naukowego, z liczby członków jego czynnych, w wyżej rzeczonym oznajmieniu dawniejszem wymienionych, dwóch ubyło, to jest: X. *Eliasz Sieradzki* żyć przestał, a *Józef Jankowski*, po oddaleniu się z Wilna przeszedł na członka korespondenta. Z pomiędzy pozostałych, wybrani: na viceprezydenta *Tomasz Zycki*, na podskarbiego *Michał Poliński*, a na redaktora *Kazimierz Kontrym*. Sekretarz Komitetu *Leon Rogalski*, przy tym obowiązku od lutego 1821 roku, dzieli razem z członkami czynnymi i literackie zatrudnienia.

Później przystąpili do uczesnictwa prac Komitetu, jako nowi członkowie czynni: *Józef Zawadzki* typograf, *Wiktor Alexander Bohatkiewicz* magister filozofii, X. *Tadeusz Majewski* bazylian doktor filozofii i teologii, *Waleryan Gorski* doktor filozofii, *Karol Xiąże Lubecki*, *Felix Rymkiewicz* doktor medycyny, *Jan Bobrowski*, X. *Mamert Herburt* doktor teologii, *Ludwik Jelski* odstawny podpółkownik i kawaler, X. *Innocenty Krzyszkowski* zakonu trynitarzkiego doktor teologii, i X. *Michał Olszewski* magister filozofii kapelan gimnazjum wileńskiego.

Z pomiędzy członków korespondentów, szczególniej obowiązany Komitet X. *Pralatowi szantyr*, który nietylko zasila go swemi pracami dosyłanemi z miejsca stałego mieszkania przy swoim probostwie w Slucku; ale nadto, odwiedzając niekiedy Wilno, z zachęcającą innych gorliwością, wszystkich Komitetu czynności staje się uczesnikiem, a teraz świeżo działaniem i radami swojemi osobliwie dopomógł do uprzątnienia zawad trwałości na czas dalszy tego peryodycznego pisma.

Na rok następujący 1823, pozostają na swoich miejscach wszyscy urzędnicy, a redaktora obowiązek pełnić będzie X. *Magister Olszewski*. Rozszerza się zaś cokolwiek i obręb materyi, przybraniem niektórych nowych przedmiotów, mianowicie ściągających się do historyi i statystyki duchowieństwa, osobliwie pod względem dobroczynności czyli chrześcijańskiej miłości bliźniego, tak w rzeczach funduszowych i administracyjnych, jako i tych które gruntują w oświeceniu i pobożności. Zresztą w dotychczasowym duchu wychodzić będą *Dzieje*, i w teyże samey cenie, to jest po 6 rubli srebrem na rok z pocztą lub bez poczty za równo, a to w całym państwie rossyjskiem. Zmieni się tylko ich format, i

odtąd wydawane będą in 8vo. O wszystkich zaś szczegółach nowego ciągu, objaśnia osobne *Ogłoszenie*, które już wyszło, i razem służy za próbę formatu, druku i papieru.

Naostatek, zamykając ten pierwszy ciąg trzyletni *Dziejów Dobroczynności*, przy oddaniu go sądowi światłych i ogólnemu dobru przychylnych ziomków, domawiamy z poetą

Da veniam scriptis, quorum non gloria nobis  
Causa, sed utilitas officiumque fuit.

KONIEC ROKU TRZECIEGO I CIĄGU PIERWSZEGO.





## REJESTR ABECADŁOWY

Osob i miesc oraz rzeczy przednieyszych, o których mowa w ciągu trzyletnim  
DZIEJOW DOBRÓCZYNNOŚCI.

(Liczba rzymska oznacza roki czyli tomy. Kursywą drukowane nazwiska osob tych, których pisma albo  
wyjątki z nich, są pomieszczone w Dziejach.)

A b i	B a n	B e n
<i>Abicht</i> , Adolf, II, 445.	Banki. Kredyt i banki III, 781-883. Historia 952. <i>Banki składowe</i> 963: 1) Wenecya 964. 2) Genua 964. 3) Amsterdam 965. 4) Hamburg 971. <i>Banki obiegowe</i> 973: 1) Bank angielski 976. 2) Law we Francji 1129. 3) Kassa wytrac. Paryż. 1137. 4) Assyg. i-mand. Francya 1140. 5) Bank franc. 1143. 6) Włochy 1151. 7) Wiedeń 1152. 8) Bilety i pap. prus. 1156. 9) Sztokholm 1157. 10) Kopenhaga 1159. 11) Stany zjedn. Ameryki 1162.	<i>Benningsenowa</i> , z <i>Andrzejkowicz</i> . baronowa I, 141.
<i>Albrecht</i> W. Mistrz krzyż. w Prusiech III, 282.	Banki pobożne. <i>Ob.</i> Lombardy.	<i>Berchtold</i> , Leop. hr. von, I, 579.
<i>Alexandrowiczowa</i> z <i>Platerów</i> I, 114.	<i>Barberini</i> , Ant., Kard. III, 1248.	<i>Berent</i> , Jędrz., bisk. II, 2146.
<i>Altdorfer</i> , Joh. Gasp. III, 347.	<i>Barankiewicz</i> , Mac, I, 130. II, 897.	<i>Berlin</i> . Lombard. III, 375.
Ameryka. Towarz. opieki więźni. I, 191. — Więzie. w Filadelf. I, 358. — Tow. zaradz. żebr. Nowy York. I, 574.	<i>Baranowicz</i> , Leon, III, 1166.	<i>Bernarda</i> , Sw., góra. <i>Ob.</i> Szwaycarya.
<i>Andrzejkowiczówna</i> , Panna <i>Melania</i> , II, 307.	Baryszników, doz. hon. szk. Dorochoż. II, 2193.	<i>Bessarabija</i> , w <i>Kiszyniewie</i> grabarze, szpit. I, 445.
Anglia. <i>Ob.</i> Ilchester. Liverpool. Londyn. Preston. Suffolk. — <i>Wakcyzna</i> II, 2298.	<i>Bawaryja</i> . <i>Ob.</i> Rumford. Numerowanie.	<i>Bezborodko</i> , Xiąże, II, 579. 840.
— Tow. litość. na zwierz. III, 314.	<i>Baudouin</i> , fund. szpit. Warszawa I, 54.	<i>Białystok</i> . szpit. I, 513. III, 725. — <i>Ob.</i> szpit. paraf.
— i Francya. Urządzenie pomocy dla ubóstwa III, 133. w Anglii III, 139. 264. 1064. we Francji III, 145. w Szkocyi III, 269.	<i>Bazylijanie</i> . <i>Ob.</i> Rzym. Żyrowice. — Uczeń w Rzymie III, 1245. — prowincye III, 1247.	<i>Biblija</i> . Tow. bibl. począt. III, 1263.
<i>Antropów</i> jen. III, 611.	<i>Bazylijanki</i> . Konwikt <i>Witeb.</i> III, 233.	<i>Bielozierów</i> , <i>Taranów</i> , III, 944.
<i>Archangielsk.</i> Komit. op. więz. III, 1054.	<i>Beckmann</i> , Joh., III, 287.	<i>Błonie</i> , g. min. pow. ihum. szk. paraf. I, 175.
<i>Arensburg</i> , gub. infl., zakł. dobr. II, 2125.	<i>Becu</i> Aug. I, 474.	<i>Blotnicki</i> , Hip., III, 282. 344.
<i>Astrachan.</i> zam. turem. III, 610.	<i>Bell</i> , D. A., I, 215.	<i>Bobrowski</i> , Jan, II, 358. III, 287. 677. 842.
<i>Axinkiewicz</i> , Sym. III, 529.		<i>Bobrowski</i> , Mich., III, 1239.
		<i>Bogdaszewska</i> , Panna Ant., II, 429.
		<i>Bogustawski</i> , <i>Woyc.</i> , III, 194.
		<i>Bohatkiewicz</i> , W. A., II, 215. 1079. III, 161. 264. 1064.
		<i>Bohusz</i> , Xaw., I, 452.
		<i>Bolszew</i> , pod Moskwą, schronienie ubog. I, 355.
		<i>Bonifratele</i> . Hist. zakonu I, 454. 565. Polska i Litwa I, 569. III, 203. — <i>Ob.</i> Mińsk. Wilno.

## B a c

*Bachmetiewa*, Wiikt. z *Potockich*, III, 103. 1183.

*Balczewski*, Gabr., I, 113. 537.

## B o r

Boriatyńska, Xiężna, II, 2060.  
 Borowski, Ad., III, 113.  
 Borkowski, Dunin, II, 2158.  
 Boryczewski, Jan, II, 322.  
 Bossuet, Jak. Benig., II, 857.—  
 1070.  
 Bożyn, g. mins. p. ihum. szk.  
 paraf. III, 529.  
 Brandenburg, Teod, III, 705.  
 Brock, Maryanna, I, 513.  
 Brześć Litewski. fund. szkoły  
 paraf. II, 113.  
 — Tow. dobroczyn. zawiązanie  
 I, 100. Ustawy 101. osoby  
 105. wzrost 387. Rachunek i  
 kapitały 1819 roku 388.  
 Buxton, I, 207.  
 Bykur Cholim I, 335.

## C h a

Charków, gub. slobedzko-ukrain.  
 1) Szpital; 2) dom obłąkanych  
 na umyśle; 3) dom podrzutków;  
 4) szpital syfilityków; 5) wię-  
 zienie; III, 1199; 6) Tow. do-  
 broczyn. 1200. 7) Komitet  
 opiekuńczy ubog. 1206. —  
 Ofiary cząst. na szkoły gub.  
 slobod. ukrains. II, 558.  
 Chiny. Wzory dobrocz. i cnoty  
 II, 378.  
 Chlewiszcze, w brzes. szk. wieys.  
 I, 143.  
 Chodźko, Jan, I, 315. II, 421.  
 Chreptowicz, Ad. Hr., II, 830.  
 Chrolkiewicz, Ars., III, 167. 685.  
 Chruchi, Piotr, II, 343.  
 Chrześcijan izraels. towarz. II,  
 2197.  
 Cieciszowski, Kasp. bisk. II, 344.  
 Clinicum ambuiat. I, 136.

## C n o

Cnot chrześcijańskich przykłady  
 I, 97. 404. 513. 595. II, 2058.  
 III, 189. 532.  
 — w rozmaitym rodzaju przykła-  
 dy II, 378. 428. 556. III, 103.  
 314. 516. 532. 613. 614. 1058.  
 Cowie, Rycard, II, 202.  
 Czacki, Tad. III, 85.

## D

D., J., I, 46. 243. III, 91.  
 Dąbrowski, Jan Henr., jener. III,  
 1252.  
 Daniłowicz, Mich., I, 97.  
 Debu, J. L., jenerał II, 2055.  
 Delille H, 170. 2135.  
 Demidów. Paweł, II, 363. III,  
 312. 738.  
 Denisjew, Piotr, III, 1058.  
 Desmartyrs, Bartł., III, 191.  
 Deszyna, I, 176.  
 Dmochowski, Mich., I, 254.  
 Dobrogost, Nowodworski, bisk.  
 III, 871.  
 Dogiel, Maciej, III, 1215.  
 Dorpat, gub. infl. zakład miłos.  
 II, 2114.  
 Dworzecki, Jan Piotr Bohdano-  
 wicz I, 253.

## E i n

Einholm, Elias, I, 2.  
 Elbląg. w Prusiech. Fund. Rycz.  
 Cowle. II, 202.  
 Elkowicz, Leyzer, III, 128.  
 Emalianowicz, Ant., I, 594. 595.  
 Esterkin, Mowsza Morduch., III,  
 127.  
 Evillon, Jakób, III, 191.

## E y s

Eyszyszki, w lidzk., szpit. szk.  
 nabożeń. III, 113.  
 Ezel. ob. Oesel.

## F e l

Fellin, gub. infl. zakłady dobrocz.  
 II, 2127.  
 Felon. arcyb., III, 192.  
 Fillasjer, Maryn, III, 193.  
 Fleury, Klaud., III, 573.  
 Florencya. Ustanowy dobroczyn.  
 II, 2158.  
 Francke ob. Franke.  
 Francya. Tow. polepsz. stan  
 więzieni I, 208. Tow. nagrodz.  
 sług wiern. III, 199. — Ob.  
 Anglija i Francya. Paryż.  
 Frank, Józef, I, 132—143.  
 Franke, Herm. Aug., III, 167.  
 685. 859. 1263.  
 Frankowa, Krystyna Gerhardi, I,  
 132—143.  
 Fry, Pani, I, 195. 204. 205.  
 Fryzel, Jan, I, 2.  
 Fundusze czyli konwikty dla uczn.  
 ubog. przygimn. i szkół. pow.  
 w okręgu nauk. wileń.  
 — GUBERNIJA WILENSKA: a) Wil-  
 no: 1) Beynart I, 609. 2) Kor-  
 sak 610. 614. 3) Sapielha  
 610. 4) Sawaniewski 610.  
 II, 107. 5) Pilchowski I, 611.  
 II, 205. 6) Slepś I, 612. II,  
 212. 7) Walicki I, 613. II, 315.  
 8) Ancuta I, 613. 9) Gan  
 613. II, 433. 10) Wichert  
 439. 11) Szymkiewicz 440.  
 572. b) Kroże: 12) Piłsudski  
 441. 574. 577. 13) Koatrym  
 442. 14) Radwiłowicz 443.  
 2049. 15) Niemczewski 444.  
 c) Kieydany: 16) Przy tamedz.  
 szkole 2099.

## F u n

— GUBERNIJA GRODZIENSKA: a) *Grodno*: 1) Heyn II, 2099. 2) Sudnicki 2100. b) *Stonim*: 3) Horbacki 2100. 2108. c) *Lida*: 4) Stecewiczowie 2101. 5) Migdałło 2102. d) *Szczuczyn*: 6) Chreptowicz 2102.

— GUBERNIJA MINSKA: a) *Stuck*: 1) Radziwiłł II, 2103. III, 3. b) *Lubieszów*: 2) Wiszniowiec-  
cy II, 2104. 3) Kurzeniecki 2105. 2208. 4) Czelwertynski 2106. 2216. c) *Bereźwecz*: 5) Karmelici 2107. Przepisy III, 115. d) *Lada*: 6) Moniuszko II, 2107. 2218.

— *Ob. Witebsk.*

## G a l

Galareta z koś. bydłę. na pokarm I, 586.

Galvanodezm, I, 113.

*Ganilh*, III, 781. 883.

*Gassier*, J. M., III, 189.

Gieczyn, siostr. miłosier. usł. w szpit. III, 726.

Gawryłowa półkownikowa I, 560.

Gdańsk, Tow. pokoju II, 202.

Genewa. Supy rumford. II, 886.

*Gervais* II, 2063. III, 22.

Gettynga. Stół dla uczn. II, 2088.

Gieczewicz, Jan, I, 113.

*Giedroyć*, Józ. Arn. Xiążę, bisk. I, 88.

Gieducie wieś w Litw. fund. dla włosc. III, 407.

Gieryk, Bened., II, 266.

Glaris. *Ob. Szwaycarya.*

Głębokie g. mins. pow. dzism. Konwikt u Karm. III, 115.

## G ł u

Głucho-niemych instyt. *Ob. Petersburg.* Warszawa.—Uczenia histor. Wstęp III, 1090. Stan cywilny i moralny 1091.

Gockiszki, w wileń. wzajem. ucze. I, 113.

*Goldsmith*, Oliv., III, 1008.

Golicyn, Dymitr xiążę, II, 296.

*Gorski*, Waleryan, III, 100.

Gosiewski, Bogusł., bisk. III, 729.

Gras, Le. *Ob. Le Gras.*

Graziew. II, 60.

Grekom wygnańcom pomoc w Rosyi. Wzwanie do ofiar II, 799. Ofiary w gub. wileń. III, 104. 612. w król. pols. 312. Summy zebrane 816.

Grodno. Towarz. dobroczyn. Otwarcie, fundusze, urządzenie I, 37. Zdanie sprawy 12 grud. 1820. II, 1. Koncert 307. Potwierdzenie 2054.

— Dom dzieci porzuconych II, 2080, w *nocie.*

— Fundusze na uczniów. *Ob. Fundusze.*

Grothus, Teod., III, 407.

*Grzegorz*, Sw., biskup nazyan. III, 456. — Kazanie o *miłości ubogich* 478. 992 1283.

Guy, Tomasz, I, 630.

## H a g

Haga. Tow. dobrocz. drogą rolnictwa III, 670.

Hala. Zakład naukowo-sierocy na Glaucha III, 167. 685. Dom sierot 859. Pedagogium 863. Szkoła łacińska 865. Szkoła niemiecka 866. stół dla uczn. 868. Instytut biblijny 1263. Missye ewang. w Indyach wschod. 1266. Instyt. nawrac. Żydów i Mahomet. 1269. Biblioteka 1269

## H a l

Gabinet sztuk i rzeczy przyrod. 1270. Fundusz dziewic 1270. Dom wdowi 1271. źródła dochodów 1271.

*Hall*, Franc., I, 358.

Hamburg, więzienia i szpitale II, 611.

*Hamel*, Józef, I, 215. 326. 378 431. 469. III, 92.

Haüy, I, 238.

Heaviside, Rycz., III, 814.

*Helyot*, I, 454.

*Herbert*, Mamert, III, 456 478. 992. 1283.

Hieronim Emilijan, Sw., II, 857.

Homel w gub. mohil. wzajem. uczenie I, 113. 472.

Howard, John, II, 2130.

Hozyusz, Ulryk, oyciec kardynała I, 243.

Hrozów miast. w słuck. opis II, 820.

*Hryniewicz*, Stanisł., I, 215. 326. 378. 431. 469.

Husarzewski, Tom., III, 1107.

Hrubieszów, w król. pols., dar tych dóbr dla mieszkańców z utworzeniem Tow. rolnicz. III, 667.

*Hylzen*, Józef. Fund. na eduk. i miłosierd. II, 1025.

## J a d

Jadwiga królowa I, 49. III, 874.

Jakubowski, Józ., III, 728.

Jan ze Swisłoczy. Dzieło dla szkół paraf. II, 421.

Jan Boży, Sw., I, 454.

*Jankowski*, Józ., I, 645.

Jarosław. 1) Szkoła wyższych nauk Demidowska II, 363. Ustawy 493, Etat 499. — 2)

## J e d

- Dom gościnny Graziarów 58. — 5) Szpital na 105 osb III, 101. — Ofiary cząstkowe na szkoły gub. jarosl. II, 427.
- Jednoty ewang. reform. synod i jałm. I, 440.
- Jelski, Kazim., II, 881.
- Jelski, Ludw., II, 2175. III, 781. 883. 952. 1129.
- Jlchester (Hczester) w Angl. mias. więzienie I, 207.
- Inflanty. Zakłady dobrocz. gub. infl. Ob. Arensburg. Fellin. Lemsal. Oesel. Pernawa. Ryga. Walk. Wolmar. Wenden.
- Inwalidów opatrywanie w Rossyi III, 104. 310. 312.
- Jocher, Józef, III, 375.
- Johanszkiele w upits. Towarz. dobrocz. II, 215. Ustawy 445. — Szpital dla chorych II, 445.
- Józef Kalasanty, Sw., II, 857.
- Iserlin, Jewna Abramowicz. III, 127.
- Jundzitt, Ign., I, 595.
- Iwanowsk. wieś, II, 2060.
- Izba powszechnego opatrywania (magistratura, prikaz), ustanowienie, fundusze, władza, obowiązki I, 2—3.

## K a c

- Kaczkowski, Adam, I, 386.
- Kaługa mias. gub. Więzienie I, 415.
- Kameczatka półwysep. Stan kraju i zakład. miłos. I, 442.
- Kamieniec Podolski. Towarz. dobrocz. II, 2299. III, 103. akt związania 1182. Ustawy 1183. Działania pierwiast. 1195. — Ob. Szkoły paraf. dyec. Kamieniec.
- Kamiławka II, 324.

## K a m

- Kamill de Lellis, Sw., II, 857.
- Kampanus, Jan Piotr, II, 2177.
- Kapituły. Ob. Luck. Wilno. Zytomierz.
- Karamzin, III, 367. 552.
- Katerynosław. Ofiary cząst. na szkoły gub. Katerynosł. II, 794.
- Kaukaz. Zakłady dobrocz. w gub. Kaukaz. II, 2055. Wody miner. 2056. Szkoły w Kizlar, Georgiewsku, Mozdoku, Stawropolu 2058. Kapłani katol. pod czas czumy 2058.
- Kazań. Kom. opiek. ubog. III, 1206.
- Kazania. O heroic. miłos. bliżn. II, 1070. o miłości ubogich III, 473. 992. 1283.
- Kęstajcie wieś na Zmudzi. Szpit. Roch. II, 1022.
- Kijow. Fund. na Uniwers. II, 364. — Ob. Szpit. paraf.
- Kilham, Sara, III, 1208.
- Kisielenko, Gabr., II, 556.
- Kiszyniew mias. obwod. Ob. Besarabija.
- Kniażewicz, Grzegorz, III, 770. 777.
- Kollegijata. Ob. Ołyka.
- Komitet naukowy. Ob. Petersburg. Wilno. — opiekuńczy ubogich. Ob. Petersburg, Tow. Imperat. członk. — opiekuńczy więzien. Ob. Londyn. Petersburg. Także, Ameryka. Paryż. Wilno.
- Kommissye szpitalne I, 1. — Ob. Polska i Litwa w dawnym stanie.
- Koncerty amatorskie w Wilnie I, 132 i nast. III, 406.
- Konopacki, Ant., III, 446.
- Kopyl, w pow. sluc. II, 818.
- Korenjew, Jan, III, 839.
- Korsak, Rafał, metrop. III. 1246.

## K o r

- Koryznina, Karol., II, 684.
- Kossakowski, Jan, bisk. I, 6.
- Kostrom miasto gub. Ofiary na gimn. II, 426.
- Kowno. Ofiara szl. na dom dobr. wileń. I, 549. — Szpit. Rochitów III, 105. 111.
- Kozaków Czarnomorzan post. ośw. III, 651. Hist. i statyst. wiadom. 662.
- Kraczkiewicz, Józ., II, 113.
- Kraków. Tow. dobrocz. i inne bogob. zakłady II, 585, wstęp 588. Otwarcie Tow. 595. Rozwin. działań 598. Połączenie fund., domów ubos. 604. Dalsze działania 606. Ustawy 703. Wzory kassy i xiąg III, 723. Stan tow. do 31 maja 1820. II, 2152. Stan do 31 maja 1821. III, 46. 57. 60. Dochod z loteryi 103. Dar 197. — Wyliczenie wszystkich szpitalów i dochodów II, 589. 717. — Bank pobożny II, 539.
- Krawcom wileń. przywil. III, 597.
- Królewiec prus. Fundusze dobrocz. dawne i nowsze. Ciąg 1szy zawierający opis 19 zakładów dawniejszych II, 2063. Ciąg 2gi o studentach ubog., o szkole niedz. i opis 12 zakładów późniejszych III, 22.
- Kroże, w rosien. fund. na uczn. Ob. Fundusze.
- Kruszewski, Floryan, II, 355.
- Kulczyński, Ign., III, 1258.
- Kunningham, Fr., II, 377, III, 71. 161. 246. 354.

## L a b

- Labanowski, Hip., I, 543.
- Lachwa, miast. w pow. Sluc. II, 819.

## L a n

## M a c

## M i s

- Lancaster, J., wzaj. uczenie I, 215.
- Langendorf w Saxon. Dom sierot III, 677.
- Larin, kupiec II, 2190.
- Łasiński, Dominik, III, 1249.
- Łaski, Jan, arcyb. III, 86.
- Laudański, Franciszek, III, 1249.
- Ławrynowicz, Tad., II, 24. 34.
- Lemsal, gub., infl. II, 2128.
- Leszczyński. Leszczyńska. Ob. Stanisław. Marya.
- Lesniewski, Winc., I, 626. II, 58. 128. 135.
- Liboszyce, Józ., I, 113.
- Litwa w dawn. stanie. Ob. Polska.
- Liverpool w Angl. Dom uśmierzenia I, 204.
- Lombardy czyli banki pobożne. Historia w ogule, a szczegulnie w Polsce II, 2175. Dodatek co do Polski III, 85. Badania historyczne w szczegule 287. Uwagi ogulne, a w szczegulności o Lombardzie Berlins. 375. — Ob. Lubicz. Ryga. Wiedzi.
- Londyn. Komitet dam w więz. Newgate I, 195. Komitet opieki więz. 202. — Szpit. Tomasa Guy xięgarza 650. Zebractwo r. 1815. III, 62.
- Tow. kupców niem. III, 313.
- Tow. przyjac. cudzom. III, 848.
- Loret. penitenc. pols. Ofiary pol. i chorą. Mahom. III, 1249. Napis o chorą. 1252.
- Łoteryi w Rzym. pocz. III, 1263.
- Lubar w gub. wołyń. Szkoła sierot III, 1053.
- Lubicz w gub. riazan. Bank Łarinski i dom sierot II, 2190.
- Łuck. Szpital, dom miłosier., szkoła II, 116. III, 917. 1166.
- Kapituła II, 1014 — Ob. Szkoły paraf.
- Macierzyństwa instytut I, 139.
- Mackiewicz, Borgijasz, bisk. I, 598.
- Magistratura powsz. opatz. Ob. Izba.
- Majewski, Tad., III, 71. 161. 246. 354. — 573. — 952. 1215.
- Marcinowski, Ant. I, 579 597.
- Marcinowski, Bened., II, 61.
- Marya Leszczyńska królowa fran. III, 361. 363.
- Marya Ludwika z Gonzagów królowa pols. I, 53. 466 III, 546. 1107.
- Maryawitek siotr: Historia i stan obecny I, 17. 391. — Ob. Norwidowna. Koryzyna. Słuck. Wilno.
- Massini, Karol, I, 266.
- Mauray kardynał I, 272.
- Medycyna popularna. Poppe I, 641. Offendinger, Tyssot III, 28. Potakowski, Tow. med. wileń. 589. — Przywracanie do życia zmrożonych, uduszonych, oczadzonych, utopionych, zabitych od piorunu i obumarłych od uderzenia lub spadnienia 983.
- Meltzer, I, 64.
- Mianowski Mikołaj, I, 64.
- Mickiewicz, Jordan, III, 1239.
- Mieleczyce wieś w brzes. szkoła I, 143.
- Minsk. Tow. dobrocz. i szpit. Maryański, założenie, fundusze, ustawy I, 343. otwarcie szpit. Maryańskiego III, 827. — Szpitale bonifratelów i rochitów II, 256. 1002. — Projekt ogulnego szpitala 899. — Koncert 429.
- Stan oświec. pospól. oraz szkoły paraf. i fund. na uczniów w gub. mins. I, 169.
- Ob. szkoły paraf.
- Missy ewangelic. wyzn. w Indyach wschod. pocz. III, 1266.
- Missyonarzów XX. początek I, 269. w Warszawie III, 547. w Wilnie 729.
- Miłosierdzia, siostry. Początek i historia I, 514. II, 137. III, 326. Przybycie do Polski i Warsz. szpital 546. Reguły 628. Wzrost we Francyi 721. w Polsce i Litwie 723. Bytność w Gieczynie 726.
- Zgromadzenia żeńs. w Paryżu, oprócz siotr miłosierdzia II, 137.
- Ob. Petersburg. Simbirsk.
- Bractw pocz. w Litwie i Polsce I, 9.
- Mitawa. Izby powsz. opatr. otwarcie I, 3. — Tow. kurland. lit. szt. i ośw. pospól. II, 89. plan kształc. ludu 93. Fundusz III, 407.
- Młocenia maszyny I, 64. II, 1092.
- Młyn wietrzny szkocki now. wyu. III, 92.
- Młynek ręczny II, 880.
- Modele machin II, 301.
- Modrzewski, Fr., III, 86.
- Monachium. Ob. Rumford.
- Montbrun III, 195.
- Montgodin III, 189.
- Moskwa. Zakład dobroczynny dla ubogich i chorych Mikoł. Hr. Szeremietiewa I, 168. 499. urządzenie domu gościnności 503. Obchod doroczny II, 500. — Komitet opiekunczy ubogich I, 355. III, 1207. — Zamek turemny, I, 405. 416. — Szpital Golicynowski II, 296. — Fund. Demidowa na uniwers. 363. Przytułek ś. Daryi dla chorych obcych wyznań 836. — Dom obłąkanych na umyśle III, 832. Dom miłosierdzia i szpital jaki był w roku 1682. 276.

## M o r

Morykoni, Kajet., II, 200. 358.  
 Mowszowicz, Benjamin, III, 128.  
 Mozdok w gub. kaukaz. szkoła i  
 zast. kapł. katol. II, 2058.  
 Muncke, II, 410.  
 Muzyka. Fundusze w Budstaw.  
 i Lubieszów I, 183. w Wilnie  
 II, 572. — *Ob.* Petersb. Tow.  
 filarm.

## N a r

*Naranzi*, S., I, 449.  
 Newgate więzienie. *Ob.* Londyn.  
 Niemczewski, Zacharyasz, II, 444.  
 Niefiediejew II, 59.  
*Niepokoyczycki*, Pociey III, 428.  
 Nigktgol, Ludw., II, 1094.  
 Nieżyn, gub. czernih. Gimnazjum  
 wyższych nauk fund. Xiążąt  
 Bezhorodków II, 579. założenie  
 II, 840.  
 Niżni Nowgorod. Fund. dla ubog  
 stanų duchown. II, 2191.  
*Nowicki*, Jan, III, 47.  
 Nowocerkask mias. głow. woys.  
 dons. ofiary na ubogich II, 2191.  
 Nowgorod, izby powsz. opatr.  
 otwarcie I, 5.  
 Norwidówna, Maryanna II, 480.  
 Numerowanie domów w Bawaryi,  
 Litwie i Polsce II, 781. *w no-*  
*cie.*

## O b u

Obuchowicz kaszt. II, 477.  
 Odojewski, Piotr Xiąże, I, 355.  
 Oesel wyspa gub. infl. zakłady  
 dobrocz. i wygubianie wilków  
 II, 2120.  
*Ogińska*, Jadw. z Załuskich, I,  
 229. II, 398. 399. III, 731.

## O g i

*Ogiński*, Tad. Fran., I, 226. 228.  
 Ogrodnictwo w dyecez. Kamie-  
 niec i Luck. I, 492. 496.  
 Oławianiszników kupiec III, 101.  
 Ołyka w gub. wołyń. kolegijata  
 II, 821. Kollegium zajerskie i  
 suchyńskie III, 817.  
 Orel mias. gub. Dobroczyzny  
 protojerej III, 839. Wydział  
 opiekuńczy więzien 938.  
 Orenburg mias. pow. gub. Oren-  
 bur. jency pols. II, 2165.  
 Ornianów kościoły w gub. podol  
 I, 496.  
 Orzechowski, Piotr, I, 209.  
 Osów wieś w pins. szkoła paraf.  
 I, 176.

## P a p

Papin, Dyonizy II, 408. 410.  
*Parrot* prof. II, 400.  
 Paryż. Tow. filantrop. II, 61  
 szpit. i domy przytułku 135.  
 Tow. dobrocz. prawoznawców  
 III, 813. — *Ob.* Francya.  
*Paszkiewicz*, Fran., II, 101.  
 Paszkowski, H., III, 407.  
 Pensye po klasztorach paniens  
 III, 234. *w nocie.*  
 Pellagra choroba II, 2160. *w nocie.*  
 Pernawa gub. infl. Przytuł. dla  
 ubogich II, 2118.  
 Petersburg. Towarz. imperat.  
 człokolub. I, 41. jego rada  
 42. Zdanie sprawy III, 100.

*Kierowane od tej rady za-*  
*kłady w stolicy:*

- 1) Komitet opiekuńczy ubogich  
 I, 44, III, 101.
- 2) Komitet do części uczoney  
 czyli naukowy I, 105. 108.
- 3) Instytut ślepych I, 237.

## P e t

- 4) Dom wychow. ubog. chłop-  
 ców I, 240. 276.
- 5) Komitet medyko filantr. I, 42.
- 6) Zakład eduk. dziewcz. II, 50.
- 7) Stoł dla biednych II, 53.

*Kierowane od tej rady po gu-*  
*bernijach komitety opiekuńcze*  
*ubogich Ob.* Charków. Kazań.  
 Moskwa. Słuck. Ufa. Woroneż.

— Towarzystwo opieki więzien  
 I, 145. Ustanowienie 146.  
 Uwagi Wal. Wenning 147.  
 191. Prawidła dla Tow. i dla  
 komitetów męsz. i żeńsz. 152.  
 Otwarcie Tow. i pocz. dział.  
 156. 209. Uwagi Tow. o wię-  
 zieniach w Moskwie i Kałudze  
 416. Zdanie sprawy z odwiedz.  
 więzien petersb. II, 727. Wspom.  
 o śmierci W. Wenning 762.  
 Porządek wykup. z więzien dłu-  
 żników 793. Roboty w więz.  
 794. Wykupowanie więźniów  
 III, 1165.

— Zakład wdów miłosiernych I,  
 441.

— Dom pracy dla sierot płci żeń.  
 I, 560.

— Tow. filarmon. II, 122.

— Dom obłąkanych na umyśle  
 III, 129.

— Szpital imperatorski III, 447.

— Szkoły wzajemnego uczenia.  
 a) dziewcz. III, 1208. b) ubog.  
 cudzoziemców 1209 c) ubog.  
 chłopców Rosssyan 1213.

— Komitet opiek. izrael. chrześc.  
 II, 2206.

— Głuchoniemych szkoła III, 727.  
*w nocie.*

— *Dziela osob pojedynczych.*  
 Liboszyca Józ. dobrocz. I, 113.  
 Ofiara kup. Kolesnikowa II,  
 504. Fundusze metropolity Sie-  
 strzencewicza II, 203. Czyn  
 cnotliwy kapłana III, 532.

## P e t

— Ofiary częst. na szkoły gub. petersb. II, 557.  
*Pitsudski*, Jan, III, 342.  
 Piotr Nolasko, Sw., II, 1070.  
 Płaszczanica III, 948.  
 Platerowa, Teofila, I, 31.  
*Pleischel*, II, 408.  
*Płociński*, Józef Karol, II, 326.  
 Płock w król. pols. Tow. miłos. dla uczn. i naukowe II, 200. 358.  
 Pocię, Alex. Hr., I, 173. — fund. na uczn. roln. angielski II, 303.  
*Podczaszyński*, Mich., I, 253.  
 Pódhorodeński, Jau Kanty, bisk. III, 1175.  
 Poezye I, 136. 145. II, 168. 170. 179. 2135. III, 780. 1008.  
 Pohl, Andr., I, 594. 596.  
 Polacków, Zelman Hirszewicz, III, 128.  
 Polanowska, Józefa, II, 116. III, 917. 1166.  
 Polska i Litwa w dawn. stanie Zakładów pobożno-dobroczyńskich historia i zakonodawstwo I, 46. — Kommissye szpitalne 1. 57. — Szpitalów urządz. i administracya r. 1791 i 1792. 160. II, 383. — Szpitalów ogólny w Koronie i Litwie I, 166. Stan więzień II, 2138. — *Ob. Skazówka do hist. dobr.* — *Loret Rzym.*  
 Połtawa. Panien 15 edukacya na koszczie szlachty II, 2192. — ofiary częst. na szkoły gub. połtaw. 795.  
 Popławski, I, 404.  
 Porost islandzki na pokarm III, 705.  
 Potemkinowa, Aniela z Czyżów I, 21.  
 Potsdam. Fund. na eduk. przez akcyę II, 1040.

## P o w

Powietrza odświeżania sposoby I, 640.  
 Poznan. Instytut ramfordski I, 572.  
 Praga w Czech. Kolleg. litewski I, 49.  
 Preston w Angli. dom uśmierzenia I, 205.  
 Prikaz obszczestwiennaho prizrenija *Ob. Izba.*  
 Psalm VII proba tłumaczenia III, 489.  
 Psków. Ofiary częst. na szkoły gub. pskows. II, 558. — *Ob. Toropiec.*  
 Puławy III, 948. 1252. 1276.  
 Putkamerowa I, 175.

## R a d

*Radziwiłłowa*, Ludw. Xięz. pruski I, 572.  
 Rancé, Armand, III, 234.  
 Renner, Jan, III, 406.  
 Riazan. Urządzenie domu sierot III, 609. — Dom zamiatowania pracy i opieki nad ubogimi 743. Prawidła 745. — Ofiary częst. na szkoły gub. riazan. II, 426.  
*Rikord*, kap. flotny I, 442.  
 Rochitów Historia bractwa II, 275. Szpitale *Ob. Kęstaycie. Kowno. Mińsk.*  
*Rogalski*, Adam, I, 254.  
*Rogalski*, Leon, I, 254. II, 1040. 2130. 2208. III, 22. 134. 282. 354. 456. 534. 667. 738. 751. 839. 842. 944. 948. 1055. 1058. 1060. 1204. 1208. 1209. 1213. 1215.  
*Rościwiczówna*, Panna Brygida, III, 1175.  
 Rosienie. Towarz. dams. wakcyacyi II, 461.

## R o s

*Rossinski*, Cyrylli, III, 651. 662.  
 Rossyan dawn. dobroczynność III, 367. 552.  
 Rozwadowski, Ludw., I, 377.  
*Runford*, Hrabia. żywot I, 519. — O udoskon. instytutów dobrocz. Pamiętniki: II, 525. *Pamiętnik 1szy*: o zniesieniu żebractwa w Bawaryi i o instyt. dobrocz. dla ubog. w Monachium 526. 615. — *Pam. 2gi*: zasady głów. instyt. dla wszystkich krajów 768. III, 387. 495.  
*Rychter*, Wilh., III, 276.  
 Ryga. Zakłady miłosierne i dobroczynne I, 447. II, 1030. Lombard 1039. Towarzyst. damskie dobrocz. III, 197. 310.  
*Rymkiewicz*, Felix, III, 992.  
 Rzym. Kościół i dom narodowy polski III, 1215. 1238. — Kościół, dom i obraz N. M. P. Żyrowickiey III, 1239. 1255.

## S a ł

Sałaty w telsz. szpit. paraf. II, 24. Fund. szpitala, kościoła i szkoły 34.  
 Sanok w król. pols. ofiary na gimnaz. III, 408.  
*Sarnecki*, Szymon, III, 206.  
 Siania machina I, 64.  
*Sidorowicz*, Franc., III, 111.  
*Sieradzki*, Eliasz, II, 64. 146. 354.  
*Sierakowski*, Leon, II, 477.  
 Siestrzencewicz, Ludw. I, 40.  
*Siestrzencewicz*, Stanisław II, 293. 567.  
*Siewrukówna*, Rozalija, II, 473. 475.  
 Simbirsk miasto gub. 1) Szpital chor.; 2) Dom opieki ubogich; 3) Dom waryalów; 4) Dom wychowania; 5) szkoła poło-

## S i m

- znicza: 6) Szpit. mies. chorych; I, 624. 7) Tow. dams. miłosierdzia 626. Ustawy 627. 8) Dom. zamił. pracy dla płci żeńs. III, 9. Prawidła 14.
- Simon, Arnold, I, 440.
- Simferopol w gubernii taur. Szpital Taranowa Biełozierowa II, 944.
- Siostry Maryawitki. *Ob.* Maryawitki.
- Miłosierdzia *ob.* Miłosierdzia.
- Skarga, Piotr, I, 9. 402. II, 2177.
- Skazówka do hist. dobr. pols. i lit. Wstęp I, 251. A—C. 254. D—F, 309. G—J, 363. K, 418. L—M, 461. N—O, 531. P, 580. R, 634. S, II, 64. T—W, 147. Z, 506.
- Skufia II, 324.
- Stawiniecki, Epifan., III, 476.
- Slepych instytut w Petersb. I, 237. w Szwajcaryi III, 547.
- Słoboda gub. mins. pow. borys. Szpital dla włośc. I, 232.
- Stuck. *Dom miłosierdzia*: założenie I, 29. 184. Rach. od 1. stycz. 1816 do 1 maja 1820. 223. Postęp. II, 686. Rachunek do 9 czerw. 1821. 691. Maryawitki ze szkołą i fund. I, 29. 440. II, 473. 475. 699.
- *Komitet opiekuńczy ubogich* w mieście Tow. domu miłosierdzia II, 14. III, 413. 1207. Mowa prefata s Zantyr. 416. Rach. 423. Mowa prez. 428. Członkowie 433. Potwierdzenie 769. Pogorzecy 813.
- *Przykłady dobrocz. w pow. stuc.* Wakcyna II, 322. Fundusze 326. Machina młocenia 1092. Miłosierdzie Żydów III, 126. Przytułek sierot 340.
- *Historja miasta i probostwa* II, 802. 808. *Historja szkoły powiat.* III, 3.

## S m o

- Smoleńsk. Ofiary czas. na szko. gub. smoleń. II, 2193. — Osada wychowań. moskiews. III, 736.
- Solski, Stanisław, II, 880.
- Solwiczegodsk mias. pow. w gub. Wołogda. 1) Szpital chorych; 2) Szpital ubogich II, 57.
- Stanisław, Leszczyński król. III, 174.
- Starzyce w stuc. szkoła paraf. I, 440.
- Starzyński, Stanisław, III, 1196.
- Staszic, Stanisław, III, 667.
- Stół dla biednych. Peters II, 53.
- uczniów: Berlin II, 200. Gettinga 2088. Hala III, 868. Wilno II, 2230.
- Stolin w pins. szk. I, 173.
- Strzelba. Wynalazek udoskonalenia III, 611.
- Stummer, Maciej, III, 46.
- Suchecki, Brunon, I, 254. 531.
- Suffolk w Anglii. Więzienie i dom uśmierz. I, 206.
- Supy rumfordskie II, 886.
- Suraż, w obw. białos., prob. dobroczynny I, 97.
- Swojatyce w stuc. szpit. i szko. II, 476.
- Szacfajer, Walenty, II, 880. III, 780.
- Szadów na Żmudzi. Szkołki paraf. II, 2093.
- Szalewicz, Adr., II, 355.
- s Zantyr, Stanisław, I, 29. 143. 176. 184. 377. 378. 399. 404. 440. II, 326—7. 480. 613. 684. 691. 908. 1095. 2096. 2151. III, 129. 416.
- Szczorse w Nowogr. szk. II, 830.
- Szeremietjew, Mikołaj Hr., I, 168. 499. II, 500.
- Szkoyca. *ob.* Anglija i Francya.

## S z k

- Szkoły duchowne w Rosyi. Ofiary III, 312.
- Szkoły okręgu naukow. wileń. ofiary cząstkowe w roku 1819. I, 275. w roku 1821. III, 1164.
- paraf. gub. *grodzieński*. *Ob.* Brześć: Chlewiszcze. Eyszyszki. Mieleczyce.
- paraf. gub. *miński*. Ogulne postrzeżenia z wyliczeniem szkół i funduszów, I, 169. Summy ze skarbu 174. Staranność dyecezalnej władzy 376. *Ob.* Błonie. Bożyn. Osów. Starczyce. Stolin. Swojatyce. Urzeczce. Zadoroże.
- paraf. gub. *podolskiej* czyli dyecezyi *kamienieckiej*. Uchwała duchowienstwa I, 494. Urządzenie z wyliczeniem szkół i funduszów 597.
- paraf. gub. *wileńskiej*. *Ob.* Zemelany.
- paraf. gub. *wotyńskiego* czyli dyecezyi *tuckiej*. Uchwała duchowienstwa z wyliczeniem szkół i funduszów I, 489. List pasterski 344. — *Ob.* Lubar.
- parafijalne i wiejskie. Uwagi ogulne I, 315.
- w guberniach rossyjskich świeckie. Ofiary cząstkowe w roku 1819. I, 645. II, 101. 423. 557. 663. 794. 2192. w roku 1820. I, 276.
- wzajemn. uczenie *Ob.* *Uczenie*.
- Szpitale: *ad w ogule*. O doskonałości szpitalów rozprawa I, 474. Szpitalów polskich i litewskich dawn. historia. *Ob.* Polska i Litwa w dawnym stanie.
- *ze dla chorych albo infirmarye* czyli niemocnice. *Ob.* pod imionami miast.
- *ze parafijalne* czyli *schronienia ubogich przy kościołach rzymsko-katolickich obrządku*



## S z p

- łacińskiego* — W diecezyi *tuckiej i żytomier.* czyli gub. *wołyński* III, 915. 926. 1013. 1036. a w gub. *kijowskiej* 446. 624. *t. b.* Toporów. — W diecezyi i gub. *miński* *Ob.* Urzeczce. Słuck. Swojatyccze. — W diecezyi *wileński*: w gub. *grodzieński* 112. 317. 519. 521. 525. *Ob.* Eyszyszki; w gub. *wileński* 1176. *Ob.* Niemenczyn; w gubernii kurlandzkiej 1182. — W diecezyi *żmudz.* a guber. wileńs. Urządzenie I 88. Stan III, 752. *Ob.* Salanty. Zemelany. — W obwo. *białostockim* III, 445. 615.
- Szurłowski, Jan, III, 214.
- Szwajcarya. Na górze większej ś. Bernarda usługa zakonników dla podróżnych II, 164. Projekt urządzenia gospody 400. Apparat i machina Papina 408. 410. — Instytut dla ślepych III, 347. — Szkoła przemysł. w kant. Glaris 842. Więzienia zwiedzane w celu poprawy II, 377. 2141. III, 71. 161. 246. 354.
- Szymkiewicz, Jakób, II, 440. 572.

## T e a

- Teatr amatorski w Wilnie I, 138. 141.
- Teatynów bibliot. w gub. podol. i fund. I, 496.
- Tobolsk. Fundusz ua uniwers. II, 364. Zastępowanie podatku za ubogich 2192.
- Toporów w gubernii kijow. fund. kośc. i szpit. III, 446.
- Toropiec w gub. pskow. Zakład dobrocz. II, 58.
- Totma w gub. Wołogda. Szpit. ubog. II, 57.
- Towarz. dobroczyn. *Ob.* Brześć Litew. Charków. Grodno. Joha

## T o w

- niskiele. Kamieniec Podolski. Kraków. Minsk Nowogródek. Warszawa. Wilno. Winnica.
- Towarzystwo izraels. chrześcijan II, 2197. Prawidła dla Tow. 2201. Komitet 2206.
- Towarz. Kurland. *Ob.* Mitawa
- Trapistów zakon III, 234.
- Troki, Nowe, w gub. wileń. opis miasta, obraz N. M. Panny, procesye, kośc. paraf. i skarbiec III, 1272.
- roki, Sare, opis. Benedyktyni III, 1272.
- Tuła. Szkoła Alexandrowska II. 129. Dom wychowania, szpit. lazaret 229. Szkoła wzajemnego uczenia 2193.
- Turek miłosierny III, 613.
- Turczynowicz*, Józef Stefan, I, 18. 392.
- Twardowski*, Józef, I, 169. 276. 329.

## U c z

- Uczenie wzajemn. Historia wynalazku i rozszerzenia I, 215. 326. 378. 431. 469. Szkoły. *Ob.* Gockiszki. Homel. Szczorse. Petersburg. Tuła. Welesnica. Weronów. Wilno.
- Ufa, mias. głow. gub. Orenbur. Komitet opiek. ubog. III, 1207.
- Uleaborg w Finland. wsparcie po pożarze III, 1164.
- Unskiewicz*, Bened., III, 1.
- Urban* VI. papież III, 871.
- Urzeczce, w pow. słuck. pleb. fi lial. szkoła, szpit. I, 440. II, 302. opis miast. 820.
- Ustynek, w gubernii. Wołogda. 1) Szpital chor. 2) Szpital ubog. 3) Dom wychow. 4) Dom gościnności II, 56.

## W a k

- Wakeyna I, 16. 131. II, 322. 461. 801. 2298.
- Walk gub. infl. wspieranie ubogich II, 2127.
- Warszawa. Szpital dziec. Jezus I, 54. III, 198. 724. — Zebractwo roku 1791. I, 160. II, 383. — Zakonnic Wizytek wprowadzenie III, 1106. — Towarzystwo dobroczynności I, 553. Administracya roku 1820, 559. Stan roku 1815 II, 36. Porządek w roku 1822 utrzymania ubogich i Grzybowa Wola III, 410. Ofiary od liceum 197. — Instytut głuchoniemych I, 617. Urządzenie 619. II, 847. — Kwesta wielkonocna 1821. 504. — Szpital ewangelickiego wyznania 1095. — Rewizya instytutów miłosier. 1097. — Kwesta wielkonocna roku 1822. III, 612. — Lekarzów post. bezpłatnie 198. — Koncert na pogorz. 412. — Przykłady cnot szczególnych 103. 408.
- Watson*, pastor, II, 93.
- Ważyński*, Perfiry, I, 266.
- Weimar. Tow. przyj. w potrzebie III, 683.
- Welesnica w pinsk. wzajemn. uczenie II, 329.
- Wenden gub. infl. zakł. dobrocz. II, 2129.
- Wenecya. Opieka nad ubogimi I, 448. Kommissya powszech. dobroczynności I, 449.
- Wenning*, Walt. I, 147. 202. II, 762.
- Wiatrak szkoc. now. wynalaz. III, 92.
- Wiedeń. Kassa oszczędł. II, 2184.
- Wieluń w król. pols. Dom szkolny III, 407.
- Więzienia. Przepisy ogólne w Rossyi: a) Rozkład i porzą-

dek utrzymywania więzień I, 405. b) Płata dla dzieci przy matkach w więzieniu III, 554. — Szeregły ważniejsze o więzieniach *Ob.* Ameryka. Francya. Hamburg. Ilchester. Liverpool. Londyn. Moskwa. Orel. Petersburg. Preston. Suffolk. Szwaycarya.

*Williams*, Panna, II, 167. 168.

Wiłkomierz. Zamiar szpitala I, 384. — Ofiara szlachty na więźniów 550. — Ofiara szlachty na dom dobrocz. wileń. 551. Wilków wygubianie II, 2124.

Wilno. Izba opatrzenia powszechnego: otwarcie i fundusze I, 3.

*Zakłady miłosierne pod wieżą tej izby:*

- 1) Szpital jeneral. SS. Filipa i Jakóba I, 4. 286. 291. III, 734.
  - 2) Szpital bisk. Gosiewskiego czyli Panien miłosier. na Sawicz ulicy I, 4. 40. 288. 294. 297. III, 729.
  - 3) Szpital Dzieciątka Jezus I, 4. 289. 295. 297. II, 398. 399. III, 731.
  - 4) Szpital Bonifratelów I, 4. 287. 295. III, 206.
  - 5) Dom Sióstr Maryawitek I, 4. 290. 296. 298.
  - 6) Lazaret I, 4.
  - 7) Szpital żydows. czyli Byknr Cholim I, 4. 333. 340. 342. 440.
- Uwagi ogulne o szpitalach wileńskich I, 282.
- Szpitala S. Trójcy (wcielonego do szpitala jeneralnego) historia I, 243.
- Towarzystwo dobroczynności: Wstęp I, 5. Mowa bis. J. Kosakowskiego 6. Pisma wprzód ogłoszone 15. Szkoła wzajemn. uczenia 17. 385. Posiedz. publ.

65. Zdanie sprawy z lat 1818 i 1819. 70. Rachunek z r. 1818 81. Zdanie sprawy rachun. z r. 1819. 115. Zdanie sprawy 3go wydziału z r. 1818 i 1819. 127. Wanny siarczane 130. Wybor urzędników 221. Kwesta wielkonocna 277. Panny Maryawitki 278. O żebrzących na ulicach 280. Odezwa Metropolity 282. Liczba opatrzonych ubogich w r. 1820: czerwiec I, 333, lipiec 385, sierpień 441, wrzesień 489, paźdz. 547, listopad 595, (grudzień II, 1). Fundusz Tom. Życkiego 385. Ad. Kaczkowski 386. Ofiary pow. wileń. 543 i 547. powiatu kowień. 549. pow. wiłkomom. 550. — *W roku* 1821 stan domu: styczeń II, 105, luty 203, marzec 309, kwiecień 451, maj 561, czerwiec 667, lipiec 797, sierpień 895, wrzes. 1099, paźdz. 2097, listop. 2195, grudz. 2196. Posiedzenie powsz. i wybor urzęd. 563. Odezwa Metropolity 567. Posiedz. publ. 669. Wspom. zmarłych członków 677. Wakcyna 801. Wanny nakadzał. czyli siarcza. 897. Zdanie sprawy z r. 1820. 2001. Zdanie sprawy wydz. trzeciego 2014. Rachunek 2019. Ofiary 2045. Zapisy testamentowe 198. 327. O jeńcach pols. w Orenburgu 2165. — *W roku* 1822 stan domu: styczeń III, 201, luty 315, marzec 316, kwiecień 517, maj 719, czerwiec 720, lipiec 913, sierpień 914, wrzesień 1011, paźdz. 1012, listop. 1166\* grudz. 1167\* — Maskarada III, 104.

— Szeregły historyczne o Wydziale 3cim Tow. dobrocz. przed założeniem Towarz. gdzie rzecz o instytutach wakcynacyi i macierzyństwa I, 143.

— Towarzystwa dobroczynne czyli bractwa żydowskie I, 333, 440.

— Towarzy. wspierania niedostatnich uczniów Uniwersyteckich: Prawidła ogulne II, 2221. Prawidła szczegulne 2250. Lista człon z wykaz. składki 2235. Lista dobrodziejów 2269. Karbona 2289. O uczniach wspieranych i o szkole niedziel. rzemieś. wzajem. uczenia 2290. Bilans kassy 2291. Koncert III, 406.

— Fundusze na edukacyą czyli konwikty. *Ob.* Fundusze.

— Więzienie: Zamek turemny II, 232. Komitet opieki 236. Inspektor 239. Jałmużna 567.

— Typografii ulepszenie III, 814.

— Uniwersytet. Modele machin II, 301. Nauk matem. zaprowadzenie III, 176 *w nocie*.

— Mostu na Wilii wzmian. historycz. I, 243.

— Rzemieślniczych zgromadz. przywileje II, 2181. III, 596.

— Biskupstwo, katedra i kapituła. Fundusz pierwiastkowy III, 770. Ustanowienie biskupstwa i kapituły, z podniesieniem Wilna na miasto III, 869. Kapituły historia II, 2053.

— Żebaków urządzenie za Władysława IV. II, 2167.

— Kollegium XX. Emerytów II, 311.

— Komitet naukowy przedmiotów dobroczynnych, wydający *Dzieje Dobroczynności* w mieścu pierwiastkowej redakcyi I, 546 III, 1333. — Dobrodziej Komitetu, to jest którzy mu uczynili dary w rzeczach pomocniczych do nauk: Bezimienny I, 65. 114. II, 202. Bobrowski, Jan, II, 104. III, 200. 1010. Bohatkiewicz, W. A., III, 200. 612. Bojanns, Ludw., I, 275. Bucharski, Andr., I, 63. II, 104. III, 200. Chodzko, Jan, III, 199. Dmochowski, Mich.,

## W t n

I, 63. Frank, Józ., II, 2300. Horn, Piotr, III, 199. Jundzitt, Ign., II, 104. Karlewicz, M., II, 2096. Krakows. Tow. dobrocz. III, 611. Lachnicki, J. E., I, 63. M., A., I, 63. Marcynowski, Ant., III, 1010. Moryc, Fryd., II, 104. Podezaszyński, Mich., I, 594. Polński, M. P., I, 275. II, 430. III, 200. Rogalski, Leon, II, 430. III, 200. 612. Szacfajer, Wal., II, 430. s Zantyr, Stan., II, 2300. Szydłowski Ign. I, 275. Wolfgang, Jan, I, 63. — Korrespondencya Komitetu z Tow. med. wileń. w materji medycyny popularney III, 589.

Wincenty a Paulo, Sw., I, 266. 272. III, 1110.

Winnica w gub. podol. Tow. dobrocz. na wspier. uczniów gimnaz. II, 119.

Witebsk. Konwikt u Panien Bazyljanek III, 233. — Fund. na uczn. przy gimnaz. III, 1060.

Witołd, W. X. Lit., III, 1278.

Witowtów, szamb., I, 12.

Wizytek czyli zakonnice Nawiedzenia N. M. Panny wprowadzenie do Polski III, 1109.

Władymir (Włodzimierz). Ofiary częst. na szkoły gub. władymir. II, 423.

Władystaw Jagiełło król III, 770.

Wolczansk, gub. Słobodzko-ukraiński. czyli char. Składka na szkołę II, 2192.

Wolfgang, Jan, I, 64. 594. II, 198. 408. 409. 420. 2063. III, 22.

Wolfgang, Panna Alexandra, II, 2130. III, 62. 189. 848. 1090.

Wottowicz, Józ., I, 497.

## W o l

Wolmar, gub. inf. Zakł. dobrocz. II, 2126.

Wołogda. 1) Szpit. chorych, 2) Szpit. ubogich, 3) Szpit. ubogich mieszc., 4) Dom sierot, 5) Dom wychowania, 6) Dom waryatów II, 55. — Komitet opieki więźni III, 1055.

Woroneż. Komitet opieki ubogich I, 276. III, 1206. Ofiary częst. na szkoły gub. Woroneż. II, 559.

Wołyń. Ob. Łuck. Ołyka. Zdobica. Szkoły paraf. — Szpit. paraf.

Woyna, Abraham, bisk. I, 570. III, 212.

Woynicz, Ign., I, 131.

Woynuta na Żmudzi fund. na szpit. II, 199.

Wyleżyński, Jan Nepom., III, 1174

Wysokie Litews. I, 404.

**Z.**

Z, K., I, 275.

Zadoroże, gub. mins. pow. dzisn. fund. na kośc. i szkołę I, 209.

Żagiell, Adam Książ, I, 211.

Zagiell, Marcin, I, 210. 211. 214

Zagorski, Stanisł., I, 161.

Zakońy. Historia zakonów duchownych III, 573.

— Ob. Albrecht. Wizytki.

Zawadzki, Józef. I, 630. II, 525. 613. 768. III, 387. 495.

Zawisza, Szymon, I, 64.

Zdanowski, Piotr, I, 253. 254.

Zdobica wieś na Wołyń. Instytut teoliński I, 31.

## Z e l

Żelno, Tad., III, 111.

Zemelany, w pow. telsz. Fund. na uczn. szkoły paraf. III, 342.

Zenowiczowie, Michał i Anna I, 232.

Zmudź. Nowe fundacye na kościoły II, 16. — Ob. Szpit. paraf. — Johaniszkiele. Woynuta. Zemelany.

Żukowski, Symon, II, 2184. III, 489. 597.

Życki, Tomasz, I, 80. 385.

Żydom przechodzącym do wiary chrześcijańskiej przywileje w Rosyji II, 2197.

Żydów nawracania Instytut w Hali III, 1269.

— towarzystwa dobroczynne Ob. Słuck. Wilno.

— dobroczynności przykłady II, 429 III, 45 104. 126. 408.

Zygmunt, Anzelm, III, 727 w *nocie*.

Żyrowice. Obraz N. M. Panny III, 1255.

Żytomierz, Kapituła katedr. II, 1020.

— Dyec: zytom. Ob. Łuck.

Żywoty i Nekrologi Ob. Berchtold. Berent Brock. Bossuet. Demidów. Emalianowicz. Franke. Grothus. Gregorz Nazyanz. (Sw.). Guy. Hieronim Emilijan (Sw.). Howard. Jan Boży (Sw.). Józef. Kalasanty (Sw.). Kamill de Lellis (Sw.). Książewicz. Kruszewski. Le Gras. Marya Leszczyńska królowa. Norwidówna. Paszkowski. Piotr Nolasko (Sw.) Pohl. Potemkinowa. Rumford. Sieradzki. Stanisław Leszczyński król. Szalewicz. Turezynowicz. Wenning. Wincenty a Paulo (Sw.). Zagiell. Mare.

061513





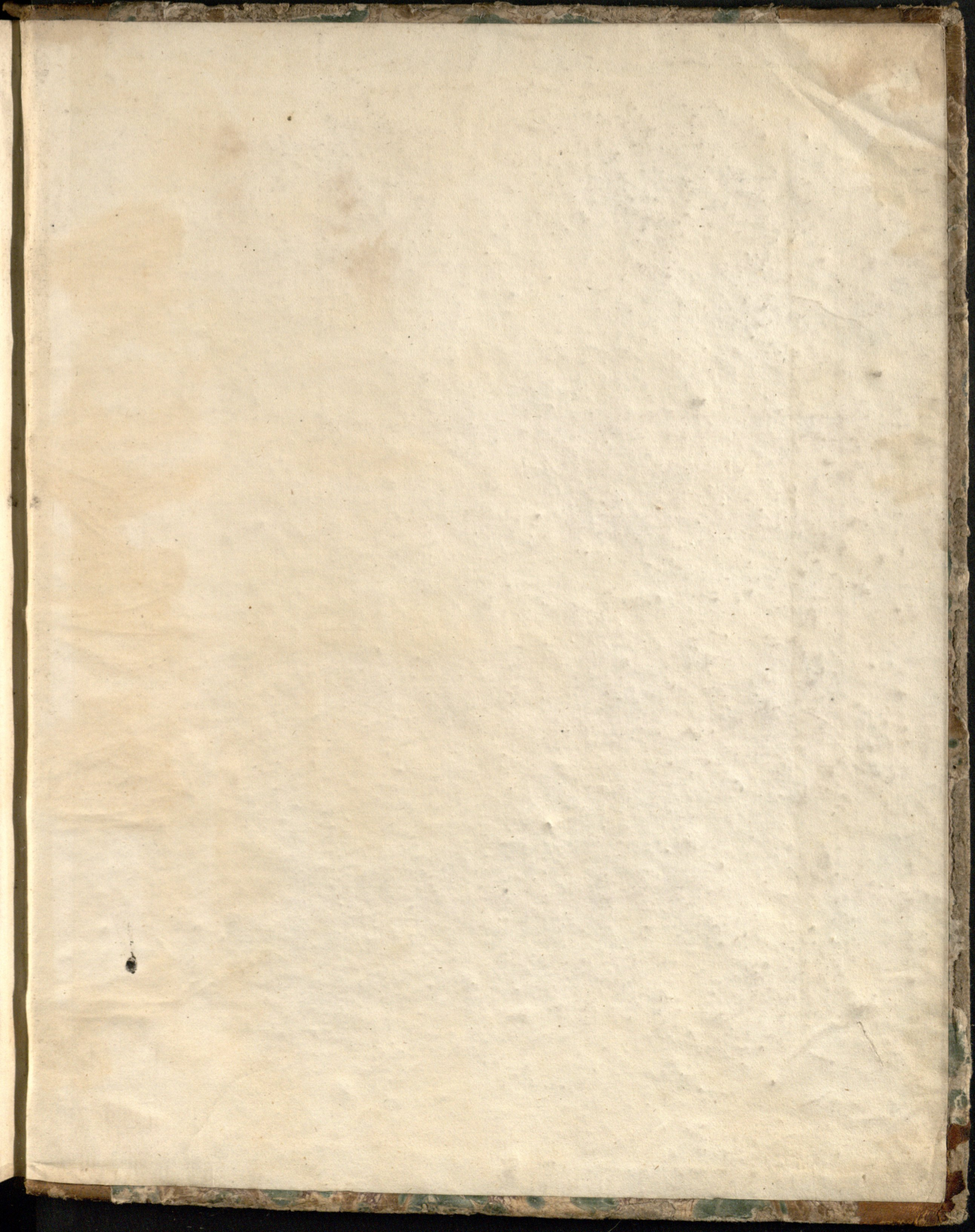
KSIĄŻNICA  
TOWARZYSTWA  
PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE

061513



2-061513/3  
(7822)





LIETUVOS MOKSLŲ AKADEMIJOS BIBLIOTEKA



002 00063685 2

LIETUVOS MOKSLŲ AKADEMIJOS  
BIBLIOTEKA

2-06 15 13 / 1-12  
/ (1822)  
AFS